

Pod lupą UWM: Reklama

WYPRSTĘCIE



Miejsce, w którym
spełniam marzenia

Zaczynamy
PRZYGODĘ

Tutaj rozwijam
skrzydła

Studiuje
na wakacjach!



UNIwersYTET
WArmiŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE





Rekrutacja śródroczna 2024



studia stacjonarne

II STOPNIA

- Architektura krajobrazu
- Biotechnologia
- Budownictwo
- Gastronomia – sztuka kulinarna
- Geodezja i Kartografia
- Geodezja i Kartografia **ENG**
- Gospodarka Przestrzenna
- Informatyka
- Inżynieria środowiska
- Inżynieria środowiska **ENG**
- Inżynieria precyzyjna w produkcji rolno-spożywczej
- Leśnictwo
- Mechanika i budowa maszyn
- Mechatronika
- Ochrona środowiska
- Odnawialne źródła energii
- Rolnictwo
- Technologia żywności i żywienie człowieka
- Technologia żywności i żywienie człowieka **ENG**
- Zootechnika

studia niestacjonarne

II STOPNIA

- Budownictwo
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo
- Zootechnika



irk.uwm.edu.pl

krok po kroku:

- 1 REJESTRACJA W IRK**
od 29 stycznia do 13 lutego, do godz. 15:00
- 2 DOKONANIE OPŁATY REKRUTACYJNEJ**
do 13 lutego
- 3 WYNIKI KWALIFIKACJI**
15 lutego, godz. 10:00
- 4 DOSTARCZENIE WYMAGANYCH DOKUMENTÓW**
15-16 lutego, do godz. 15:00

Spis treści

POD LUPĄ UWM:

Reklama

- 4 Uczelnia i nauka w gąszczu marketingowych wyzwań
- 7 Jak cię widzą w Internecie, tak cię piszą w rzeczywistości
- 10 Rozpracowują nas silniki
- 12 Neuromarketing: więcej wiesz, więcej sprzedasz
- 14 Dekonsumpcja – moda czy wyzwolenie?
- 16 Trzeba wiedzieć, co wolno reklamować i czego nie wolno
- 18 Zakazany i dozwolony, czyli paradoks alkoholu w Internecie
- 20 Energetyki: reklama wspiera, ustawa ogranicza

NASZ JUBILEUSZ

- 22 Kultura pod choinkę
- 24 Kolędowanie z chórami

WOKÓŁ NAUKI

- 25 Kortowo ma ortofotomapę
- 26 Doktorantka zakochana w kosmosie
- 28 Smartfony w służbie badań?
- 30 Nasza nowa Regionalna Inicjatywa Doskonałości
- 32 Wydawnictwo UWM

LUZIE UWM

- 33 Duma z kadry
- 34 Belferka UWM 2023 jest z WBZ
- 36 Belfer UWM 2023
- 38 Muzyka jest na zawsze
- 41 Felietony
- 45 Pożegnaliśmy rektora ART, prof. Andrzeja Hopfera
- 46 Żegnamy naszych doktorów honoris causa

Z UNIwersYTETU

- 48 Cel: umiędzynarodowienie
- 49 Rektor docenił sportowców i społeczników
- 50 UWM w zielonym rankingu
- 51 Santander nagroził najlepszych

Z KAMPUSU

- 52 Biologia za dnia i nocą
- 55 Tradycyjne spotkanie opłatkowe
- 56 Studencki rzut oka w przyszłość
- 58 Poznali nowoczesne technologie z WNT
- 60 Estrada Studencka wyłania osobowości sceniczne
- 62 UWM gra z WOŚP
- 63 Konrad Bukowiecki trenuje w RPA

Z CENTRUM BADAŃ I PROJEKTÓW

- 64 Konkursy na projekty badawcze
- 66 Horyzontalny Punkt Kontaktowy

Zespół redakcyjny:

Daria Bruszeńska-Przytuła (redaktorka naczelna),
Lech Kryształowicz, Marta Wiśniewska, Anna Wysocka,
Sylvia Zadworna, Katarzyna Wróblewska (zdjęcia,
opracowanie graficzne i skład), Janusz Pająk (zdjęcia)

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Heweliusza 14
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Okładka: proj. Katarzyna Wróblewska, fot. Marcin Galon

Z pewną taką nieśmiałością...

Nie ma chyba nic bardziej wszechobecnego niż reklama. Nawet ci, którzy deklarują, że pozbyli się telewizorów, radia nie słuchają, a w komputerach poblokowali wyskakujące okienka z marketingowymi treściami, spotykają się z tymi przekazami na każdym niemal kroku. Ustawa krajobrazowa nie jest w stanie uratować nas przed nieestetycznymi billboardami, banerami i dwuznacznymi hasłami (i zdjęciami).

Może się wydawać, że w reklamie było już wszystko: od „pewnej takiej nieśmiałości” odbiorców na widok środków higienicznych dla pań, przez próby obejścia zakazu reklamy alkoholu (pozdrawiamy wszystkie Mariole!), po zarzuty o seksizm (i jeszcze więcej seksizmu). To, co trzy dekady temu oburzało, dzisiaj wydaje się niewinne, a zapamiętane w dzieciństwie slogany powtarzamy do dzisiaj. Obudzona w środku nocy wyśpiewam co najmniej kilka reklamowych szlagierów z drugiej połowy lat 90. I sądzę, że znajdę innych, którzy dołączą! Do reklamy mamy stosunek nieco ironiczny (bo przecież wszyscy, ale to wszyscy wiemy, że one kłamią), trochę się niecierpliwimy na ich widok w przerwie programu (przeklęty road blocking!), ale trochę nas śmieszą i trochę wzruszają (tak, te świąteczne szczególnie).

Nad tym, żeby przekazy do nas docierały i osiągały zamierzony cel, pracują nie tylko kreatywni artyści, ale także specjaliści od naszych... mózgów. Firmy gotowe są opłacać rzesze ekspertów, by dowiedzieć się więcej o naszych upodobaniach i reakcjach na promowane treści, a inni specjaliści spędzają godziny z kalkulatorem, by podliczyć, jaka jest wartość reklamowa Lewandowskiego czy Chodakowskiej.

A co w tym czasie robimy my, redaktorzy „Wiadomości Uniwersyteckich”? Pytamy naszych uczelnianych ekspertów o to, czym jest marka osobista, do czego w reklamie wykorzystuje się neuromarketing i sztuczną inteligencję, a także o to, co wolno reklamować, a czego nie. Rzucamy też okiem do własnego ogródka i dokonujemy przeglądu ciekawych inicjatyw promujących naszą uczelnię i poszczególne wydziały. Zdecydowanie wychodzą one poza ramy pierwszego z działów!

I jeszcze sekretna wiadomość dla tych osób, którym wśród artykułów dotyczących reklamy brakowało czegoś o języku takich przekazów: zapraszamy do... kolejnego wydania. Niech to będzie taka nasza mała reklama. Albo... spoiler.

Przyjemnej lektury!

W imieniu zespołu redakcyjnego
Daria Bruszeńska-Przytuła



Ilustr. Maciej Więcierzewski z Wydziału Sztuki UWM

Uczelnie i nauka w gąszczu marketingowych wyzwań

Czy nam się to podoba, czy nie, uczelnie są nie tylko świątyniami wiedzy, instytucjami stojącymi na straży jej wolności, o których wyjątkowym statusie świadczą m.in. szczególna autonomia. Są one także czymś, co można zdefiniować w duchu o wiele mniej romantycznym, a co specjaliści od ekonomii nazwą „podmiotami na rynku usług edukacyjnych”.

Doktor Katarzyna Andruszkiewicz z Wydziału Nauk Ekonomicznych w książce pt. „Wpływ czynników marketingowych na zachowanie nabywców na rynku studiów podyplomowych” przypomina, że wraz z pojawieniem się uczelni niepublicznych, sektor szkolnictwa wyższego zaczął podlegać istotnym zmianom. Pracownicy uczelni, zarówno naukowcy, jak i administracyjni, którzy dotąd mierzyli się z wyzwaniami innego typu, musieli zacząć dostrzegać, jak pisze naukowczyni z UWM, „potrzebę wdrażania strategii uwzględniających wzrost orientacji marketingowej w każdym z wymiarów działalności rynkowej szkół wyższych w Polsce”. Akceptacja tego wiązała się z kolei z koniecznością „przekształcenia tradycyjnej oferty dydaktycznej w proponowany studentom-klientom produkt

edukacyjny postrzegany m.in. w kategoriach komercyjnych. Wyzwaniem stało się pogodzenie interesów ekonomicznych z zachowaniem humanistycznego wymiaru edukacji” – zaznacza dr Andruszkiewicz.

Choć pierwsze skojarzenia związane z tymi stwierdzeniami dotyczą, oczywiście, płatnych form nauki, zmiany miały wpływ także na ofertę (i sposób promocji) studiów dziennych na uczelniach państwowych. Wiąże się to nie tylko z gwałtownym wzrostem liczby uczelni, ale i z wyzwaniami rynku pracy, który absolwentów szkół wyższych przyjmie tym chętniej, im lepiej będą oni przygotowani do tego, by na nim zaistnieć jako profesjonaliści w swoich dziedzinach, a jednocześnie osoby elastyczne, gotowe do poszerzania swoich kompetencji, chociażby na wspomnianych studiach podyplomowych. To

między innymi dlatego, jak pisze dr Katarzyna Andruszkiewicz, tak ważna staje się dla uczelni wiedza o tym, jakie preferencje ma odbiorca usług edukacyjnych oraz w jaki sposób zachowa się na wspomnianym rynku.

MOŻLIWOŚCI I WYZWANIA

Reklama staje się zaledwie jednym z instrumentów komunikacji marketingowej szkoły wyższej, obok której pojawiają się m.in. promocja i PR. Michał Orłowski, dyrektor Centrum Marketingu i Mediów UWM, zauważa więc:

– W erze informacji, w której konkurencja o uwagę jest zacięta jak nigdy dotąd, stajemy przed znaczącym wyzwaniem: jak skutecznie promować markę Uniwersytetu i dotrzeć do odbiorców w świecie przesyconym bodźcami. W tej nowej rzeczywistości tradycyjne metody marketingu ustępują miejsca innowacyjnym strategiom, które wykorzystują najnowsze technologie oraz trendy społeczne. Dziś, aby być skutecznym, nie wystarczą już zwykłe strony internetowe i profile w mediach społecznościowych. Trzeba myśleć szerzej, bacznie przyglądać się trendom i trzymać rękę na pulsie. Grupy odbiorców podzielone są na różne segmenty, mające swoje własne kanały komunikacji. Każdy z tych kanałów posiada swoje prawidła, a ich odbiorcy mają konkretne oczekiwania.

Zdaniem Michała Orłowskiego kluczem do skutecznej promocji jest zrozumienie, kto jest odbiorcą naszych działań.

– Dzisiejsi studenci i kandydaci na studia, często określani jako pokolenie Z, są cyfrowymi tubylcami, dla których Internet, media społecznościowe i interaktywne technologie są czymś naturalnym. Uniwersytety muszą więc dostosować swoje strategie marketingowe, by mówić ich językiem – tłumaczy dyrektor CMiM. – Nowe technologie i kanały umożliwiają nam stosowanie zaawansowanej analityki i personalizowania działań marketingowych jak nigdy dotąd. Dzięki temu możemy komunikować się bezpośrednio z interesantami, odpowiadając na ich specyficzne potrzeby i zainteresowania.

Jak to zwykle bywa, dużym możliwościom towarzyszą także duże wyzwania. Szef CMiM wskazuje kilka z nich.

– Wyznaczenie realistycznych budżetów, mierzenie efektywności kampanii, a także utrzymanie autentyczności i wiarygodności w świecie, gdzie sceptycyzm wobec reklamy jest wysoki, to tylko niektóre z nich. Droga, która może przybliżyć nas do celu, jest zatem zrównoważone i strategiczne podejście do marketingu, które łączy innowacyjność z głębokim zrozumieniem wartości i misji naszej uczelni – tłumaczy Michał Orłowski. – W promocji naszego Uniwersytetu nie skupiamy się tylko na promocji samej oferty kształcenia. Ważne jest dla nas budowanie wizerunku UWM jako miejsca inspirującego, nowoczesnego i otwartego na różnorodność. Realizujemy to poprzez szereg działań na różnych poziomach, od akcji w sieci po bezpośrednie inicjatywy. Każda z tych akcji jest efektem ścisłej współpracy z różnymi jednostkami naszej społeczności akademickiej, ponieważ każdy jej członek, od studentów i doktorantów po pracowników naukowych i administracyjnych, wpływa na wizerunek UWM.

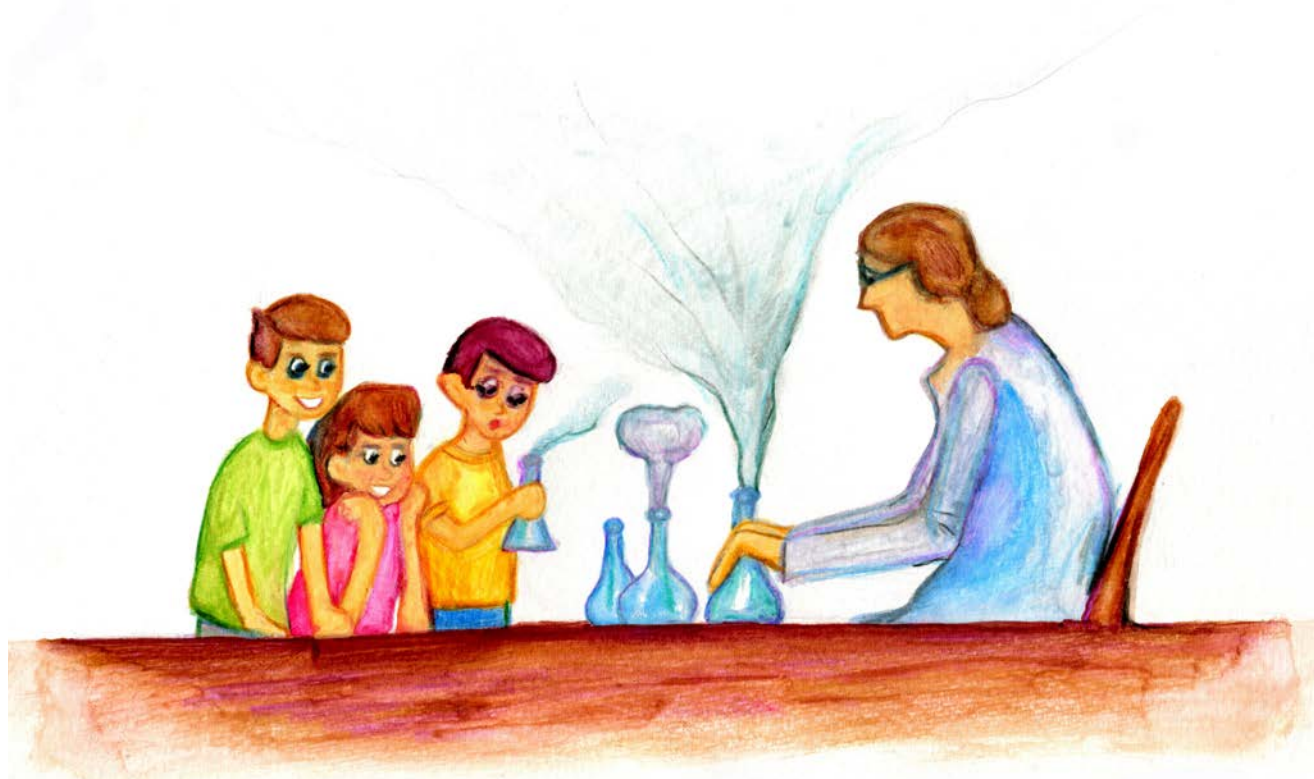
POPULARYZACJA NAUKI

O tym, że każda osoba ma wpływ na to, jak będzie postrzegana uczelnia, zdają sobie sprawę m.in. wykładowcy. Dr hab. Kazimierz Warmiński, który corocznie angażuje się m.in. w przygotowanie propozycji zajęć na Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki i aktywnie wspiera działania marketingowe Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, mówił jakiś czas temu: – Mamy nadzieję, że poprzez pokazywanie nauki od jej najciekawszej strony, wpływamy na to, że opinia społeczeństwa o naukowcach zmienia się na lepsze.

To ważne także z uwagi na budowanie zaufania do autoritetów naukowych, tak istotnych w dobie fake newsów i potencjalnego zagubienia odbiorców w gąszczu sprzecznych informacji. Marka osobista każdego poszczególnego pracownika naukowego staje się coraz ważniejsza, tym bardziej że podlega weryfikacji już nie tylko w kontaktach bezpośrednich (np. na zajęciach), ale także w Internecie, w tym w social mediach. Tym bardziej więc cieszy, że nauczyciele akademicy odnajdują się w roli medialnych ekspertów. Stojąc na straży dostępu do rzetelnych informacji i będąc przewodnikami dla wielu osób, wpływają oni pozytywnie także na wizerunek całego Uniwersytetu. Co więcej – gotowi są podnosić swoje kwalifikacje w tym aspekcie, czego przykładem są chociażby liczne zgłoszenia do organizowanych w ostatnich latach na UWM tzw. „randek naukowo-dziennikarskich” i towarzyszących im warsztatów z zakresu kompetencji miękkich, przygotowujących do tego, by przystępniej mówić o prowadzonych przez siebie badaniach.

Wspomniane przez Michała Orłowskiego inicjatywy na rzecz wizerunku podejmują także poszczególne wydziały i kierunki studiów. Towarzyszy im zarówno słuszna potrzeba zaistnienia w świadomości potencjalnych kandydatów na studia, jak i poczucie misji związane z popularyzacją nauki. Przykładów realizacji tych celów jest wiele i nie da się ich wszystkich zmieścić w jednym tekście, więc spróbujmy wymienić choć przykłady.

- ▲ Wydział Bioinżynierii Zwierząt popularyzuje wiedzę i naukę poprzez prowadzenie zajęć i warsztatów dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz spotkań z otoczeniem społeczno-gospodarczym pn.: „Zawodowy Kompas WBZ”.
- ▲ Wydział Biologii i Biotechnologii daje się lepiej poznać m.in. podczas Nocy Biologów (relacja z tegorocznego wydarzenia na str. 52–54) czy podczas wyjazdowych i stacjonarnych warsztatów i wykładów dla szkół.
- ▲ Wydział Geoinżynierii organizuje konkursy i warsztaty edukacyjne skierowane do młodzieży z całej Polski – np. Geopodchody, (Nie)bezpieczna Budowa.
- ▲ Wydział Humanistyczny w swojej ofercie dla szkół średnich ma np. „Czwartki z humanistyką” oraz szereg konkursów, a mieszkańców Olsztyna i regionu zaprasza także na liczne spotkania autorskie, wykłady i warsztaty.
- ▲ Wydział Lekarski zaznacza swoją obecność np. poprzez akcję „Zdrowie pod kontrolą”, podczas której studenci wspierani przez wykładowców wykonują badania przesiewowe i edukują mieszkańców Warmii i Mazur.



Ilustr. Ewa Ogrodnik z Wydziału Sztuki UWM

- ▲ Wydział Matematyki i Informatyki organizuje coroczne zawody matematyczne i programistyczne oraz liczne prelekcje i warsztaty dla uczniów, które udowadniają, że budząca postrach matematyka, wcale nie jest taka nieprzystępna.
- ▲ Wydział Medycyny Weterynaryjnej stawia m.in. na upowszechnianie wiedzy w czasopismach branżowych oraz zaprasza do siebie studentów z całej Polski na Ogólnopolskie Zawody z Medycyny Ratunkowej Psów i Kotów.
- ▲ Wydział Nauk Ekonomicznych może pochwalić się m.in. skierowaną do młodzieży Akademią Młodego Ekonomisty oraz współorganizacją konkursu SHOWBIZ, podczas którego uczniowie szkół średnich przygotowują własne koncepcje biznesu.
- ▲ Wydział Nauk Społecznych ma w swojej ofercie szereg konkursów i olimpiad skierowanych do uczniów, pracownicy prowadzą liczne warsztaty i zajęcia dla różnych grup odbiorców, a przy wydziale działa Uniwersytet Międzypokoleniowy.
- ▲ Wydział Nauk Techniczny promuje swoją ofertę podczas wykładów „Poznaj świat inżyniera” oraz organizuje „Targi pracy”, dzięki którym łączy studentów i pracodawców z regionu.
- ▲ Wydział Nauki o Żywności jest świetnie znany w szkołach w regionie za sprawą programu „Food Talk”, w Kortowie na jego zaproszenie meldują się także całe rodziny, aby wziąć udział w Świącie Sera – to promocja nie tylko branży mleczarskiej, ale i troski o jakość żywienia.
- ▲ Wydział Prawa i Administracji aktywnie włącza się w działalność edukacyjną różnych grup odbiorców oraz prowadzi projekt pn. „Propedeutyka prawa w liceach województwa warmińsko-mazurskiego”.
- ▲ Wydział Rolnictwa i Leśnictwa znany jest w szkołach średnich (nie tylko naszego regionu) dzięki Olimpiadzie

Wiedzy i Umiejętności Rolniczych oraz programowi szkół partnerskich. Chemicy z WRiL jako jedni z pierwszych zajęli się też promocją oferty na Tik Toku.

- ▲ Wydział Sztuki obecny jest w świadomości mieszkańców miasta i regionu przede wszystkim za sprawą swojej działalności artystycznej: wystaw, warsztatów, koncertów oraz współpracy z instytucjami kulturalnymi.
- ▲ Wydział Teologii zajmuje się przeprowadzaniem olimpiad (z zakresu nauk o rodzinie oraz wiedzy religijnej), a także organizuje Dni Interdyscyplinarne, otwierając się na debatę z przedstawicielami różnych dziedzin wiedzy.
- ▲ Szkoła Zdrowia Publicznego przygotowuje i współorganizuje akcje popularyzujące zachowania prozdrowotne (np. „Zdrowie pod kontrolą”) oraz Mistrzostwa Warmii i Mazur w Ratownictwie Medycznym.

Ogólnouczelnianą inicjatywą służącą popularyzacji nauki są z kolei wspomniane już Olsztyńskie Dni i Nauki Sztuki, organizowane na UWM od ponad dwóch dekad. Uczestniczą w nich przede wszystkim mieszkańcy Warmii i Mazur, co wpływa na umocnienie więzi Uniwersytetu ze społecznością regionu. To także wydarzenie o potencjale marketingowym, bo stanowi doskonałą wizytówkę uczelni i jej pracowników. Podobnie rzecz się ma z Dniem Otwartym (kolejny już w kwietniu!), dzięki któremu z ofertą edukacyjną uczelni mają szansę zapoznać się kandydaci na studia. W ostatnich latach uniwersyteckie działania promocyjne związane z tym wydarzeniem skierowane są także do nauczycieli i rodziców uczniów szkół średnich, jako osób, które mają często duży wpływ na decyzje młodzieży. Uczelnia stara się więc stwarzać warunki także do tego, by i oni mogli – wyposażeni w wiedzę na temat oferty i zasad rekrutacji – stać się głosem doradczym.

Daria Bruszevska-Przytuła



Ilustr. Marta Chmarowska z Wydziału Sztuki UWM

Psychologia zachowań konsumenta mówi, że traktujemy influencerów jak dalszych znajomych – znajdują się na tym samym poziomie zaufania jak np. nasi koledzy z liceum, których znamy osobiście, ale z którymi nie mieliśmy przez dłuższy czas kontaktu.

Jak cię widzą w Internecie, tak cię piszą w rzeczywistości

Wizerunek, który zbudujemy sobie w Internecie, może nam zarówno pomóc, jak i zaszkodzić. O marce osobistej rozmawiamy z dr Katarzyną Andruszkiewicz z Katedry Rynku i Konsumpcji UWM, prowadzącą konto na Instagramie @doktorka_odmarketingu.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Czym jest marka osobista?

Marka osobista, podobnie jak marka firmowa, to wykreowany przez daną osobę zespół cech, które tworzą jej wizerunek. Przez ich pryzmat postrzegają nas inni, budując sobie wyobrażenie na nasz temat, np. gdy wpisują nasze imię w wyszukiwarkę Google. To, co wrzucamy do Internetu, może nam pomóc lub zaszkodzić – szczególnie, jeśli nieumiejętnie dobieramy treści, które trafiają na nasze profile.

W jaki sposób powinniśmy prowadzić nasze media społecznościowe?

Przede wszystkim powinniśmy pamiętać o tym, że istnieje możliwość ustawiania zakresu prywatności naszych profili – mogą być one prywatne (treści będą mogli oglądać tylko zaakceptowani przez nas obserwatorzy) oraz publiczne – dostępne dla każdego, kto wyszuka nas w sieci. W przypadku tych drugich odradzałabym publikowanie zdjęć np. z imprez, sytuacji, które mogą być dwuznaczne czy innych prywatnych czy wręcz intymnych okoliczności. Mile widziane będą tam zaś wszystkie informacje dotyczące tego, czym zajmujemy się zawodowo. Wówczas nasz profil będzie wyglądał wiarygodnie i profesjonalnie.

W Polsce coraz większą popularność zyskuje LinkedIn. Większość osób w grupie wiekowej 30+ przenosi się z zawodowymi treściami z Facebooka właśnie tam, zatem jeśli chcemy budować markę osobistą w danej dziedzinie, to ten portal jest do tego bardzo przydatny. Prowadzę zajęcia na studiach podyplomowych, podczas których rozmawiamy m.in. o tym, jak prowadzić profil na LinkedIn i z doświadczenia wiem, że wiele osób takie konta ma, ale już bardzo dawno ich nie aktualizowało, bo kiedyś wrzuciło tam po prostu swoje CV i nic poza tym. LinkedIn bardzo dobrze pozycjonuje nas w wyszukiwarce Google – jeśli wpisujemy do niej czyjeś imię i nazwisko, to rekordy uplasują się wyżej niż te dotyczące na przykład Facebooka.

Z drugiej strony trzeba mieć się na baczności, aby LinkedIn nie stał się drugim Facebookiem, a pokusa istnieje, bo można tam publikować chociażby posty ze zdjęciami.

Oczywiście, że tak. Jest to portal społecznościowy, w którym publikuje się informacje zawodowe. Można tam wpisywać pozycje dotyczące wykształcenia i doświadczenia zawodowego, a także – tak jak pani wspomniała – publikować posty ze zdjęciami czy materiałami video. Jednak co do zasady nie informuje się tam o wakacjach z rodziną czy o tym, co zjedliśmy na śniadanie. Jeśli już dzielimy się jakimiś przemyśleniami, to również związanymi z wykonywanym przez nas zawodem. Z kolei na Facebooku treści zawodowych jest coraz mniej – ten portal stał się raczej taką swoistą tablicą ogłoszeniową firm oraz kontentu związanego ze sprzedażą czy informacjami o różnych wydarzeniach. Polecam wszystkim przejrzeć swoje facebookowe profile, czy przypadkiem nie ma tam starych treści, które dziś już niekoniecznie mogą wyglądać atrakcyjnie. Zachęcałabym raczej do usuwania niż dodawania (śmiech).

A jeśli ktoś jest specjalistą w danej dziedzinie, ma wysokie kompetencje, pnie się po szczeblach kariery, ale nie chce prowadzić social mediów?

Też będzie w porządku, bo media społecznościowe nie są dla wszystkich i jeśli ktoś źle się w nich czuje, nie potrafi ich prowadzić i będzie to robił na siłę, to odbiorcy się zorientują. Pamiętajmy też, że często patrzymy na tę kwestię z perspektywy osób, które obserwujemy, a są to najczęściej osoby, które w swojej codziennej pracy mają kontakt z ludźmi. Ale istnieje przecież szereg innych zawodów (np. inżynierowie), które nie wymagają interakcji z ludźmi, bo ich praca odbywa się na zasadzie business to business. Jeśli ktoś jest renomowanym inżynierem, to raczej nie potrzebuje opowiadać o tym światu, żeby mieć klientów. Odbiorcami mediów społecznościowych są bowiem w największej mierze osoby indywidualne.

Czy budowanie marki osobistej może odbywać się także off-line?

Jak najbardziej tak. Budowanie marki osobistej nie jest wynalazkiem XXI wieku, bo ludzie przecież od zarania dziejów chodzą do pracy, są częścią różnych społeczności i pełnią w nich różne funkcje. Marketing szepcany jest niczym innym

jak pocztą pantoflową. Ludzie mogą powiedzieć o nas zarówno dobre, jak i złe rzeczy, a później je sobie wzajemnie przekazywać. I to też będzie miało wpływ na naszą markę osobistą. Zasadniczo powinniśmy dążyć do tego, żeby przestrzeń off-line i on-line były spójne. Teoretycznie możemy powiedzieć, że mamy rozmaite umiejętności, mówimy wieloma językami (co w dobie sztucznej inteligencji nie jest trudne do zademonstrowania), ale w końcu prędzej czy później przychodzi moment konfrontacji z rzeczywistością. Zatem jeśli przesadzimy w Internecie z kreowaniem siebie, to może to zadziałać na naszą niekorzyść w realnym świecie. Budowanie marki osobistej jest analogiczne z budowaniem marki firmy – należy spojrzeć na siebie jak na produkt, który przedstawiamy pracodawcom czy klientom. Jeśli chcemy być ekspertami w danej dziedzinie, to najpierw starajmy się stawać lepszymi off-line, brać udział w szkoleniach, rozwijać się, poszerzać kompetencje, a dopiero potem chwalić się tym on-line. Unikniemy wtedy ryzyka, że zostaniemy nakryci na oszustwie dotyczącym naszych umiejętności i sukcesów.

Mogłaby pani podać przykład znanej osoby, która właściwie pani zdaniem buduje swoją markę osobistą?

Moim zdaniem jest to Anna Lewandowska. Myślę, że wszyscy, którzy czytają ten wywiad wiedzą, kto to jest. Wiemy, że jest żoną Roberta Lewandowskiego, znanego piłkarza, że ma dzieci, że budują wizerunek power couple, że lubi sport i zdrowe odżywianie. To są rzeczy, w zakresie których komunikuje się ze światem za pośrednictwem mediów społecznościowych. Na jej profilach nie zobaczymy trudów życia codziennego, z którymi zmagają się przecież jak każdy z nas.

Czyli w mediach społecznościowych lepiej nie pokazywać „trudów” życia codziennego?

To zależy od tego, jak chcemy być postrzegani. Anna Lewandowska jest przykładem osoby, która potrafi selekcjonować treści, które są spójne z jej marką osobistą. Jeśli chcemy prezentować się jako osoba aktywna fizycznie, pełna wigoru, zdrowo odżywająca się, zawsze mająca czas na trening, to należy wrzucać treści oscylujące wokół tych tematów. U Lewandowskiej nie zobaczymy zdjęć z imprezy ze znajomymi, tego jak pije alkohol czy objada się jakimiś niezdrowymi przekąskami. Jednym słowem ona nie publikuje treści, które nie pasują do wizerunku kobiety zdrowej, zgrabnej i wysportowanej.

A odwrotny przykład?

Nie chciałabym wymieniać osób z imienia i nazwiska, ale wydaje mi się, że szczególnie Instagram jest podatny na treści, w których pokazujemy jakieś kłopoty. Korzystając z funkcji znikających po 24h relacji, możemy prowadzić konto z perspektywy naszych słabości i mówić, że mieliśmy np. ciężki dzień, nie mamy nastroju itd. Charakterystyka mediów społecznościowych jest nastawiona na interakcję, więc jeśli brakuje nam odzewu ze świata na nasze trudy dnia codziennego, to część osób postanawia wrzucać właśnie takie treści. W mojej ocenie nie jest to najlepszy pomysł, ale oczywiście każdy ma prawo do tego, żeby wspólnie ze swoją

społecznością sobie ponarzekać. To też jest budowanie wokół siebie społeczności, ale zjednoczonej wokół innych wartości.

A co z influencerami, którzy bywają przykładem, jak skutecznie budować markę osobistą?

Influencerem jest według definicji każdy, kto ma wpływ na innych ludzi – na ich opinie czy postrzeganie świata. Są tacy, którzy mają wpływ na tysiąc osób, ale są też tacy, którzy mają milionowe zasięgi. Prowadząc zajęcia dla licealistów w ramach Akademii Młodego Ekonomisty WNE, często rozmawiamy o tym, czym się różni influencer od celebryty. Influencer marketing, podobnie jak pojęcie marki osobistej, też nie jest bardzo nową rzeczą, której świat nigdy nie widział. Jest to w pewnym sensie ewolucja reklamy telewizyjnej, w której polecali nam coś celebryci. Internet ma to do siebie, że celebryci kojarzą nam się raczej z aktorami, piosenkarzami czy piłkarzami – osobami, które są znane przede wszystkim ze swojej profesji czy pochodzenia rodzinnego (np. członkowie rodzin królewskich), a dopiero później są rozpoznawalni w Internecie. Influencerzy zaś to są ci, których znamy przede wszystkim z działalności w Internecie. Zazwyczaj są to osoby w podobnym do nas wieku, mające podobne zainteresowania czy mieszkające w naszej okolicy. Dzięki temu możemy odnieść wrażenie, że znamy je osobiście. Posłużę się przykładem. Każdy z nas zna z telewizji Marylę Rodowicz, ale raczej trudno nam będzie zapytać ją, gdzie kupiła futro, w którym wystąpiła na scenie. A do influencera możemy wysłać prywatną wiadomość i nawiązać z nim kontakt. Psychologia zachowań konsumenta mówi, że traktujemy takie osoby jak dalszych znajomych – znajdują się na tym samym poziomie zaufania jak np. nasi koledzy z liceum, których znamy osobiście, ale z którymi nie mieliśmy przez dłuższy czas kontaktu.

Czy influencerem może zostać każdy?

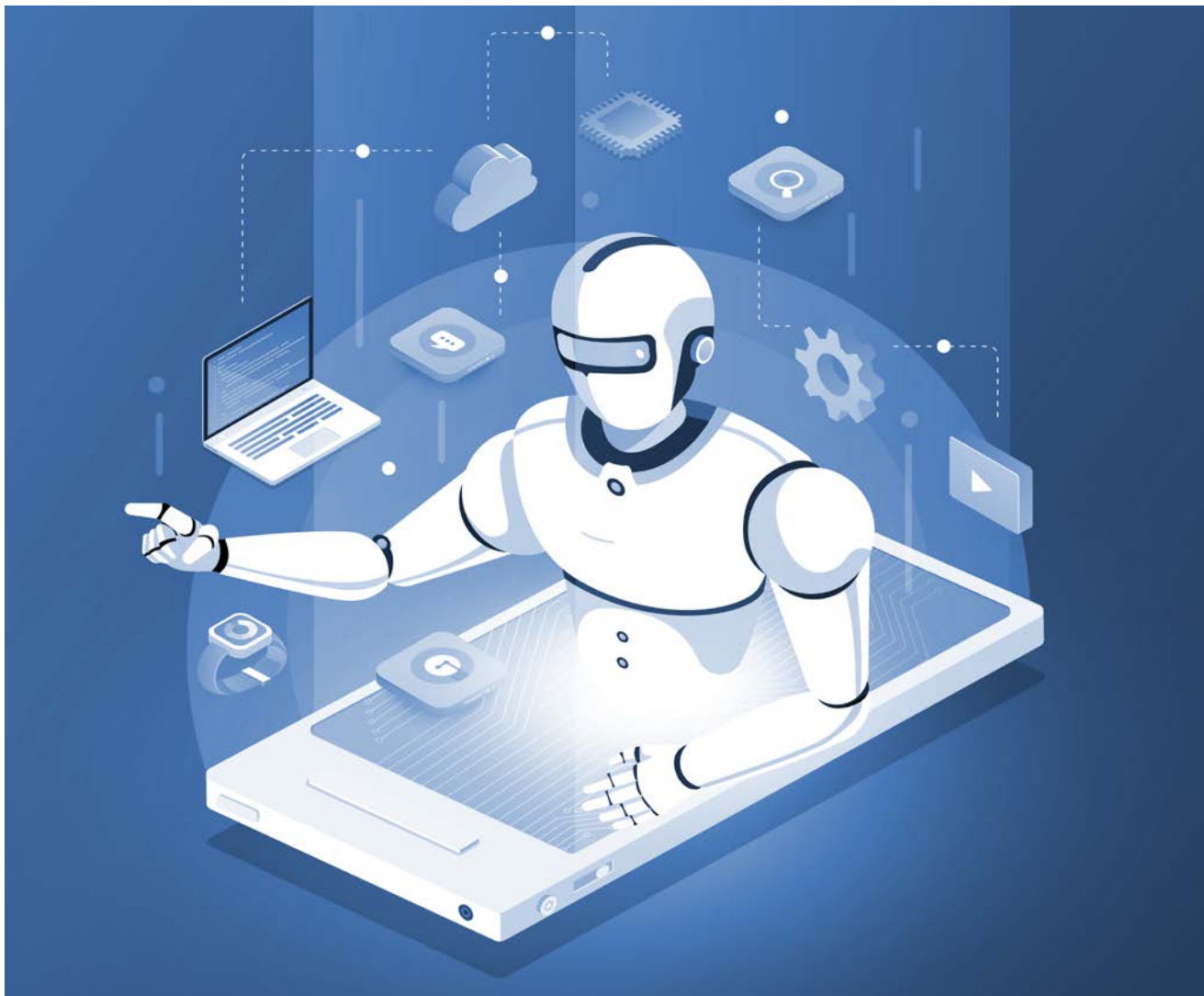
Często dzieje się tak, że influencerem zostaje się niejako przez przypadek. Ktoś zaczyna wrzucać treści do sieci, a później okazuje się, że zyskują one coraz większe grono odbiorców, stają się bardziej przemyślane i profesjonalne. Jednak oczywiście nie wszystkim się to udaje, bo trzeba np. zgromadzić wokół siebie społeczność. Poza tym za treściami, które oglądamy w social mediach, stoi szereg umiejętności i wiele godzin pracy – np. zrobienie ładnych zdjęć czy montowanie filmów. Zatem każdy może spróbować, ale nie każdy odniesie sukces.



Fot. J. Pajęk

Dr Katarzyna Andruszkiewicz

jest asystentką w Katedrze Rynku i Konsumpcji na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Zajmuje się naukowo marketingiem i zachowaniami konsumentów. Prowadzi na Instagramie profil „doktorka od marketingu”.



Rozpracowują nas **silniki**

Coraz częściej podczas zakupów internetowych lub przez aplikacje mobilne dostajemy propozycje nowych zakupów i to nawet na stronach tych sklepów, w których jeszcze żadnych zakupów nie robiliśmy. O tym, dlaczego tak się dzieje, rozmawiamy z mgr. inż. Tomaszem Krzywickim z Wydziału Matematyki i Informatyki.

Rozmawiał Lech Kryszalowicz

Skąd Internet wie, co nas interesuje i kto za tym stoi? To się zaczęło kilka lat temu od Netflix, HBO i innych platform filmowych. Netflix, dysponując bazą liczącą ponad 200 milionów subskrybentów na całym świecie, zastosował sztuczną inteligencję do sugerowania im, które filmy mogą im się spodobać. Na jego zlecenie informatycy opracowali algorytmy analizujące ogromne ilości spersonalizowanych danych, czyli przypisanych do każdego subskrybenta

preferencji, historii jego oglądania, jego ocen filmów itp. Co więcej pod tym samym kątem analizuje on preferencje znajomych subskrybenta. Mając tak rozległą wiedzę, ten inteligentny system nie tylko sugeruje odpowiednie filmy i serie, ale także przewiduje preferencje subskrybentów. W tym procesie jest wykorzystywane uczenie maszynowe. Filozofia systemu Netflix okazała się dobra i bardzo szybko przyjęły ją inne firmy. Dzisiaj to już nasza codzienność. Dzięki ciągłemu

Dzięki ciągłemu uczeniu się na podstawie reakcji i zachowań użytkowników, algorytmy sztucznej inteligencji adaptują się i udoskonalają w czasie, zapewniając coraz bardziej spersonalizowane rekomendacje dopasowane do indywidualnych upodobań. Te algorytmy mają wspólną nazwę: silniki rekomendacyjne.

uczeniu się na podstawie reakcji i zachowań użytkowników, algorytmy sztucznej inteligencji adaptują się i udoskonalają w czasie, zapewniając coraz bardziej spersonalizowane rekomendacje dopasowane do indywidualnych upodobań. Te algorytmy mają wspólną nazwę: silniki rekomendacyjne.

Czyli to one nas dostrzegają, gdy robimy ruch w sieci i podpowiadają nam, co powinniśmy kupić, co oglądać, czego słuchać, dokąd pojechać na urlop itd.?

Tak, to one za to odpowiadają.

Co one o nas wiedzą i gdzie gromadzą ten niewyobrażalnie wielki zasób informacji?

Wiedzą o nas na pewno bardzo dużo, zapewne więcej niż przypuszczamy, ale tego, co o nas wiedzą – nie wiemy. A to z tej racji, że nie wiemy, jakie dane zbierają. Jest kilku wielkich graczy, z usług których korzystamy, np. Facebook, Google, Microsoft, Amazon. Gromadzą oni te dane na serwerach chmurowych na swoje potrzeby, ale też, usługowo, dla innych firm, biorąc za to pieniądze. Nie wiemy i raczej nie będziemy wiedzieć, jakie dane firmy gromadzą. Wiemy za to dobrze, po co to robią. Chodzi im o jak najlepiej spersonalizowaną reklamę, za którą idzie sprzedaż dóbr. Te silniki rekomendacyjne ciągle się uczą, a im lepiej się nauczą, tym będą skuteczniejsze, czyli lepiej dopasują reklamy do naszych oczekiwań. Ale uwaga: sztuczna inteligencja nie tylko analizuje nasze zachowania w Internecie. Ona nas także podsłuchuje, a dokładniej podsłuchują nas nasze urządzenia mobilne. I to nie tylko wtedy, gdy do kogoś przez nie mówimy, ale nawet te schowane w kieszeni. Znam przypadki, w których studenci rozmawiali o pewnej niszowej grze i natychmiast jednemu z nich zaczęły się wyświetlać jej reklamy, chociaż wcześniej w nią nie grał. Przypadek? Takich przypadków jest więcej.

Zostaliśmy zatem odkryci, pozbawieni prywatności. Jak się przed tym chronić?

Powinniśmy nie wyrażać zgody na gromadzenie naszych danych przez różne strony internetowe. To wymaga jednak odkliknięcia w osobnych okienkach różnych domniemanych zgód na udostępnianie i przechowywanie danych. Zazwyczaj nie mamy cierpliwości na tę czynność. Ja to robię, ale to się okazuje zazwyczaj nieskuteczne. Istniejemy w Internecie w wielu miejscach, na przykład na Facebooku, Instagramie. Mamy znajomych, należymy do różnych grup, wchodzimy na różne strony, kupujemy w różnych sklepach towary, korzystamy z różnych aplikacji. Nieważne, w którym kraju mieszkamy, którym językiem się posługujemy. Wszędzie tam zostawiamy swój ślad, na dodatek na pewno mamy znajomych, którzy nie odklikują domniemanych zgód. Sztuczna inteligencja łatwo potrafi te ślady wykryć, powiązać ze sobą, bez przeszkód przeanalizować i podjąć działania reklamowe. Niezachwiana pewność, że nikt nie gromadzi naszych danych może nam dać tylko niekorzystanie z Internetu. Ale czy jesteśmy w stanie bez niego swobodnie żyć?

Mówi pan, że cel internetowej reklamy jest jeden: nakłonić nas do kupowania określonych towarów i usług. A czy są jakieś cele uboczne, dodatkowe?

Zapewne jest nim bezpieczeństwo państw. Chiny gromadzą dane swych obywateli na masową skalę i wcale się z tym nie kryją, że chodzi im o nakłonienie ich do zachowań zgodnych z oczekiwaniami władz. Jakiś czas temu USA zabroniły na swoim rynku sprzedaży urządzeń koncernom Huawei i ZTE, uznając, że służą one także do szpiegowania. Warto również wspomnieć, że amerykańskie firmy nie mogą udostępnić swoich usług tym koncernom. Wcale bym się nie zdziwił, gdyby okazało się, że inne marki też to robią i że Amerykanie sztucznej inteligencji także używają do szpiegowania.

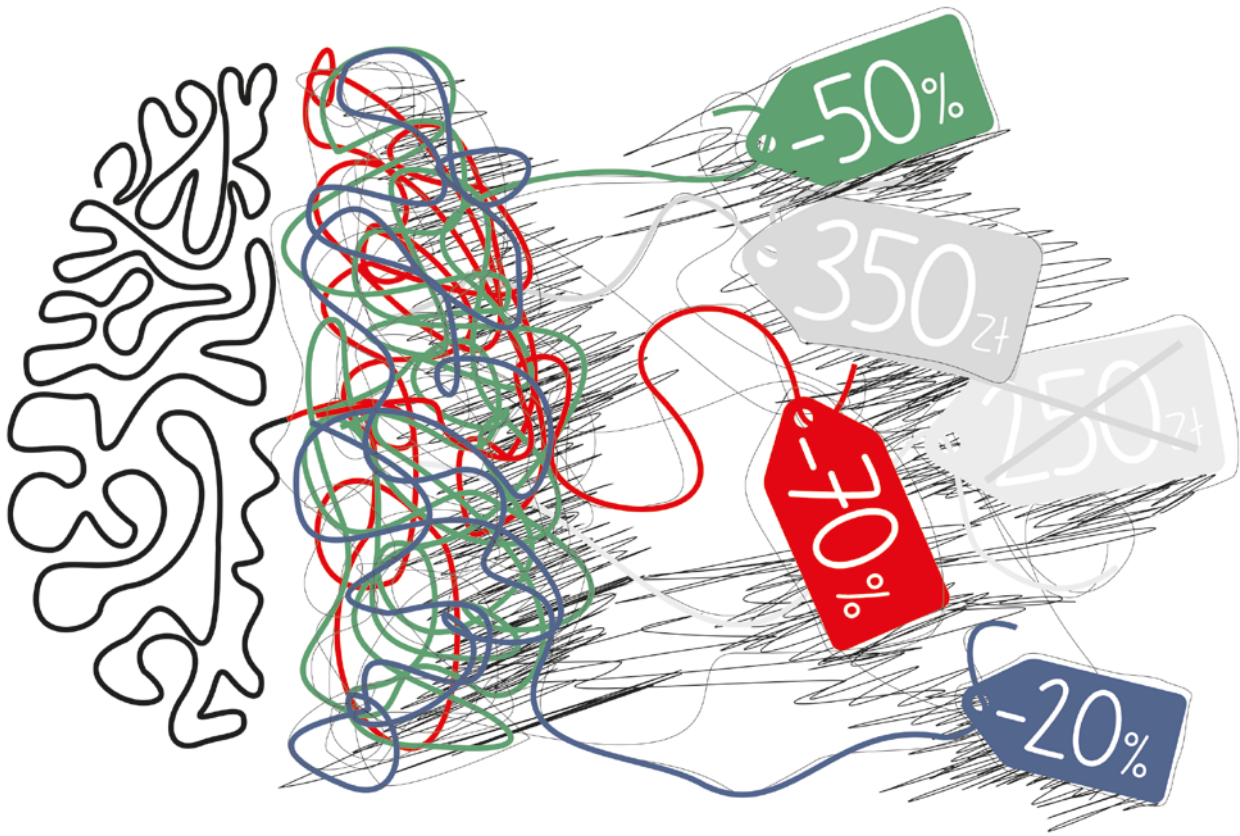


Fot. J. Pałok

Mgr inż. Tomasz Krzywicki

jest asystentem w Katedrze Matematycznych Metod Informatyki na WMiI. Jego zainteresowania naukowe dotyczą analizy i rozpoznawania obrazu. Pracuje także jako programista dla korporacji międzynarodowych.

W grudniu 2022 r. Wydawnictwo UWM wydało jego książkę pt. „Systemy uczące się. Sztuczne sieci neuronowe i uczenie głębokie”. Obecnie przygotowuje się do obrony doktoratu. Prowadzi zajęcia m.in. z przedmiotów: algorytmy i struktury danych, uczenie maszynowe, systemy sztucznej inteligencji, programowanie serwisów internetowych.



Ilustr. Anna Wojszel z Wydziału Sztuki UWM

Neuromarketing: więcej wiesz, więcej sprzedasz

Jeśli komuś się zdaje, że takie giganty jak: Microsoft, Google, Yahoo, Frito-Lay, McDonald's czy Coca-Cola wiedzą już o nas wszystko, to jest w błędzie. Tak, wiedzą o nas więcej niż my sami, ale chcą wiedzieć jeszcze więcej. Czym jest to „więcej” i do czego ta wiedza jest im potrzebna, wyjaśnia dr Anna Rutkowska z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Rozmawiał Lech Kryszalowicz

Światowi potentaci zbierają o nas dane przy pomocy metod neurometrycznych i biometrycznych. Mają one bardzo wiele wspólnego z medycyną i diagnostyką obrazową. To fundament współczesnego neuromarketingu. Co to właściwie jest?

To podejście badawcze, w którym wykorzystywane są metody neuronaukowe. Celem tych badań jest weryfikacja hipotez badawczych oraz odkrywanie prawidłowości dotyczących przebiegu procesu decyzyjnego, zachowań konsumentów i podejmowanych przez nich decyzji ekonomicznych. Neuromarketing w praktyce biznesowej wykorzystywany jest m.in. do opracowywania strategii marketingu mix (rozwój produktów i usług, strategie cenowe i sprzedażowe, programy lojalnościowe, reklama i branding),

projektowania opakowań produktów i przekazów reklamowych, oceny atrakcyjności i konkurencyjności produktów czy badania zachowań nabywców w sklepach. Fundamentem neuromarketingu jest interdyscyplinarność.

Neuromarketing wykorzystuje specjalne urządzenia do mierzenia neuronalnych korelatów procesu decyzyjnego. Co to są korelaty?

Są to procesy fizjologiczne i neurologiczne związane z pewnym stanem psychicznym wywołanym przez określone doświadczenie psychologiczne lub behawioralne. Badanie zmian zachodzących w aktywności mózgu pozwala na określenie neuronalnych korelatów decyzji, percepcji, uwagi, pamięci, emocji, aprobaty i satysfakcji. Podczas

badania neuromarketingowych oceniane są reakcje konsumentów na różne bodźce marketingowe. Dzięki temu specjaliści od handlu dokładniej przewidują zachowania i decyzje konsumentów.

Dlaczego neuromarketing jest lepszy od ankiet, wywiadów czy badań panelowych?

Dlatego, że człowiek, nawet nieświadomie, może co innego deklarować, a co innego czynić w praktyce. Wykorzystanie metod neurometrycznych i biometrycznych do oceny reakcji konsumentów, i to w czasie rzeczywistym, daje wyniki obiektywne oraz pokazuje mechanizmy powstawania emocji i zachowań zakupowych konsumentów. Nic nie da się więc ukryć.

Jakie metody stosują potentaci do badań preferencji konsumentów?

Najnowocześniejsze: funkcjonalny rezonans magnetyczny (fMRI), funkcjonalną spektroskopię w bliskiej podczerwieni (fNIRS), elektroencefalografię (EEG), magnetoencefalografię (MEG), przezczaszkową stymulację magnetyczną (TMS). Oprócz technik rejestrowania sygnałów mózgowych w neuromarketingu rejestrowane są także sygnały fizjologiczne, takie jak śledzenie ruchu gałek ocznych (E-T), analiza rytmu serca (EKG), pomiary tętna (HR) i analiza przewodnictwa skóry (GSC).

To ma wiele wspólnego z medycyną.

Tak, bardzo wiele. Przy wykorzystaniu właśnie tych metod naukowcy odkryli, że poszczególne obszary mózgu są odpowiedzialne za specyficzne reakcje i zachowania człowieka: insula (wyspa) odpowiada za szacowanie zysków i strat, brzuszne prążkowie odpowiada za przetwarzanie przyjemnych doświadczeń i stanowi układ nagrody, kora przedczołowa aktywowana jest podczas podejmowania decyzji o zakupie, jądro półleżące odpowiada za odczuwanie przyjemności, zaś kora oczodołowa – za pragnienie posiadania. Złożony układ powiązań między płatami czołowymi a układem limbicznym określa sposób reagowania człowieka w warunkach niepewności i ryzyka. Na podstawie dotychczasowych badań mózgu można stwierdzić, że do kluczowych obszarów odpowiedzialnych za przebieg procesu decyzyjnego konsumenta zalicza się korę okołoczodołową, grzbietowo-boczną korę przedczołową oraz przednią korę zakrętu obręczy. Dzięki nowoczesnemu neuroobrazowaniu nastąpił rozwój neuronauki dotyczącej podejmowania decyzji konsumenckich.

W jaki sposób bada się konsumentów?

W zależności od aparatury bada się np. zmiany potencjału elektrycznego skóry głowy spowodowane aktywnością komórek kory mózgu, zmiany pola magnetycznego wytwarzanego przez transmisję sygnałów neuronowych w mózgu, zmiany hemodynamiczne w naczyniach włosowatych mózgu. Mierzy się absorpcję światła bliskiej podczerwieni przez krew i rejestruje się zmiany w poziomie natlenienia krwi w mózgu. Te wszystkie zmiany w aktywności mózgu

widzimy w postaci obrazów na ekranach monitorów. Nazywamy to neuroobrazowaniem. Dostarcza ono obiektywnej wiedzy o reakcjach poznawczych i emocjonalnych konsumentów. Na podstawie skanów mózgu możemy zidentyfikować jawne (np. preferencje) i niejawne (np. fizjologiczne) reakcje na określone bodźce. Możemy także uchwycić procesy zachodzące automatycznie oraz procesy zachodzące nieświadomie. Neuroobrazowanie pozwala na opracowanie swoistej „ekonomicznej mapy mózgu”.

Czy badania neuromarketingowe mają jakieś ograniczenia?

Tak. Społeczne, finansowe i techniczne. To badania interdyscyplinarne, więc wymagają współpracy zespołu badawczego złożonego m.in. z elektroradiologą, neurologą, kognitywistą, psychologą, marketingowca. Ten zespół musi ustalić problem badawczy i dobrać odpowiednią metodę neurometryczną i/lub biometryczną. Jej wybór powinien uwzględniać także koszty badań, specyfikację aparatury pomiarowej oraz proces analizy danych. Dlatego badania neuromarketingowe prowadzone są zazwyczaj na małych próbach badawczych, mniejszych niż w przypadku tradycyjnych badań marketingowych.

Czy takie wnikanie niemal do świadomości badanego jest etyczne?

Użyteczność metod neurometrycznych i biometrycznych w nauce jest duża. Pozwalają one bowiem na uzyskanie obiektywnych danych dotyczących sposobu funkcjonowania mózgu w określonych sytuacjach decyzyjnych i podczas ekspozycji na różne bodźce marketingowe. Wykorzystanie metod neuroobrazowania w celach poznawczych (naukowych) jest etyczne pod warunkiem, że przestrzegane są standardy związane z procedurą badawczą. Moim zdaniem problematyczne pod względem etycznym może być stosowanie wyników neuroobrazowania w celach komercyjnych. W kontekście biznesowym zrozumienie mechanizmów neuronalnych pozwala na modelowanie zachowań konsumentów i skuteczne wpływanie na ich decyzje nabywcze. Uważam, że prowadzenie badań naukowych i komercjalizacja wyników neuroobrazowania wymaga „neuroostrożności” i szczególnej dbałości o wysokie standardy etyczne.

Dr Anna Rutkowska

jest adiunktem w Instytucie Nauk o Zarządzaniu i Jakości na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Z wykształcenia jest doktorem nauk ekonomicznych, magistrem filozofii i technikiem elektroradiologii z uprawnieniami do świadczenia usług medycznych w zakresie diagnostyki obrazowej, elektromedycznej i radioterapii. Obecnie kończy jednolite studia magisterskie z psychologii (specjalność psychologia kliniczna). Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki dotyczącej neuromarketingu, neurozarządzania i psychologii ekonomicznej. W wolnym czasie angażuje się w wolontariat szpitalny.



Dekonsumpcja – moda czy wyzwolenie?

Reklama i konsumpcjonizm są ze sobą nierozdzielnie powiązane. Tam, gdzie pojawia się zjawisko reklamy, możemy mówić o społeczeństwie konsumpcyjnym. Są jednak osoby, które starają się wyłamać z tego schematu. O dekonsumencie opowiada mgr Kamila Szyszka, doktorantka w Szkole Doktorskiej UWM.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Zyjemy w środowisku silnie konsumpcyjnym. O dekonsumpcji raczej rzadko się słyszy i ją obserwuje. Skąd zainteresowanie tym tematem?

To osobisty temat dla mnie. Moja siostra od wielu lat wprowadza różne rozwiązania w stylu zero waste. Zwróciło to moją uwagę, kiedy mieszkała ona jeszcze z mamą i dochodziło na tym tle do wielu konfliktów. Na przykład mama używała foliowych worków, a siostra się denerwowała i dochodziło do kłótni. Zdałam sobie sprawę, że to, co robi moja siostra, jest w szczytnym celu, ale niestety powoduje konflikty rodzinne, bo konsumpcjonizm jest wszechobecny i wyłamać się z niego jest bardzo trudno. Postanowiłam to szerzej zbadać.

Kto bierze udział w pani badaniach?

Osoby dorosłe, które są decyzyjne, zarządzają swoim budżetem i dobrowolnie wybierają ścieżkę dekonsumpcji. Jedną z grup, która wpisuje się w ten trend, to freeganie, czyli osoby, które pozyskują dobra ze śmietników i z wyrzuconych bądź oddanych przez sklepy czy kogoś rzeczy, np. żywność, ubrania,

sprzęty domowe. Druga grupa to minimaliści, którzy wybierają dobrowolną prostotę. Jest jeszcze ruch zero waste, czyli zero odpadów, zero marnowania. Te wszystkie grupy łączą się ze sobą, a mimo wszystko są trochę odmienne. Wydaje się, że nie ulegają reklamom i presji konsumpcji. Bo konsumpcyjny styl życia oznacza przede wszystkim wysokie koszty dla środowiska. Jak zatem pomóc środowisku? Ograniczyć konsumpcję. Badania będą polegały na dyskusjach grupowych.

Czy łatwo było znaleźć osoby, które żyją według zasad dekonsumpcji?

Osobiście, poza moją siostrą, nie znałam takich osób. W ich poszukiwaniu bardzo pomogły mi media społecznościowe. Są specjalne grupy, na których można znaleźć osoby o dekonsumpcyjnym nastawieniu. Jedną z nich jest „Śmieciarka jedzie”, na której ludzie ogłaszają, że oddadzą zbędne rzeczy lub poszukują czegoś konkretnego. Jest też grupa „Zero Waste Olsztyn”, na którą wrzuciłam ogłoszenie o poszukiwaniu osób do badań i też był na niej odzew. Jak widać, takich osób jest coraz więcej, chociaż osobiście uważam, że ruch

Dekonsumenci chcieliby więcej czasu poświęcać na relacje i samorozwój. Potrzebują więcej ciszy, spokoju, a żeby konsumować, trzeba dużo pracować, być w biegu niemal cały czas, robić zakupy i wtedy tego czasu dla siebie i bliskich niewiele zostaje.

zero waste został trochę spaczony przez... rynek. Likwidacja plastiku wiązała się z tym, że zaczęto wytwarzać m.in. więcej szklanych opakowań czy szczoteczki bambusowych, co tak naprawdę niewiele zmieniło, poza tym, że ludzie wymienili plastik na szkło. Na wiele różnych sposobów próbowano reklamować i promować towary nawiązujące do ekologicznego życia jedynie estetyką.

Czym kierują się ludzie, wybierając ścieżkę dekonsumpcji?

Różne są motywacje, ale głównie dominują altruistyczne wartości, takie jak wcześniej wspomniana troska o środowisko. Inny powód to dbanie o dobrobyt i dobrostan innych osób, bo niepoohamowane uczestniczenie w konsumpcji wiąże się ze wspieraniem wyzysku różnych osób pracujących w krajach rozwijających się. W literaturze pojawia się także zagadnienie związane ze zmęczeniem konsumpcją, ciągłą pogonią, a dekonsumenci chcieliby więcej czasu poświęcać na relacje i samorozwój. Potrzebują więcej ciszy, spokoju, a żeby konsumować, trzeba dużo pracować, być w biegu niemal cały czas, robić zakupy i wtedy tego czasu dla siebie i bliskich niewiele zostaje.

A nie wiąże się to też z jakąś modą?

U niektórych z pewnością też, ale takie osoby nie angażują się w to bardzo mocno, bardziej na pokaz.

Czy dekonsumenci mają realny wpływ na zmiany, chociażby w dbaniu o środowisko?

Są osoby, które patrzą na to w ten sposób, że głosują swoimi pieniędzmi. Jeżeli nie dają ich wyzyskującym korporacjom, które są np. szkodliwe dla środowiska, to wtedy nie wspierają tego, więc przyczyniają się do polepszenia środowiska i go nie degradują. Pojawiają się jednak głosy, i jest tego duża świadomość, że tak naprawdę to są jedynie pojedyncze działania jednostek, które globalnie nie mają zbyt dużego wpływu. Co innego, gdyby same korporacje wprowadziły modyfikacje w swoich działaniach. Zatem te osoby bardziej czerpią jednak indywidualne korzyści, mają więcej wolnego czasu, lepsze samopoczucie, jakość życia i poczucie sprawczości.

W badaniach skupi się pani także na estetycznych wyborach takich osób. Markowe ubrania, drogie perfumy, nowoczesne gadzety – to chyba nie wchodzi w grę?

Konsumpcjonizm kładzie bardzo duży nacisk na to, że trzeba wyglądać dobrze, nasze domy mają wyglądać dobrze i nasze

samochody mają wyglądać dobrze. W reklamach widzimy pięknych, uśmiechniętych ludzi z ogromem dóbr, które musimy mieć, żeby być szczęśliwi. Obszary życia muszą mieć jakiś walor estetyczny. Musimy się dobrze prezentować. Jest to dla mnie niezwykle zastanawiające, w jaki sposób dekonsumenci realizują wartości estetyczne. Czy są w stanie je porzucić, nie podporządkowując się przyjętym kanonom, czy może mają na to swój własny sposób? Na razie udało mi się ustalić, że osoby te często mają swoją własną estetykę związaną z naturalnym wyglądem. Jest to jedno z moich pytań badawczych. Może mają jakieś naturalne sposoby na robienie makijażu czy malowanie paznokci. Dobre i tanie ubrania często można znaleźć w second handach. Niektórzy też wyrzucają na śmietnik fajne ubrania, więc i to może jest miejsce, gdzie można pozyskać ciekawą odzież. Podobnie jak z żywnością, która ląduje w koszu, a jest jeszcze zdatna do zjedzenia, nie śmierdzi, nie spleśniała, smakuje dobrze, ale termin ważności minął wczoraj. Interesuje mnie również to, czy takie osoby otaczają się wieloma przedmiotami w domu, czy w jakiś sposób ocieplają przestrzeń, w której funkcjonują. Znamienne dla sfery dekonsumpcji jest własnoręczne wytwarzanie przedmiotów, np. prezentów, aby bliskim sprawić radość. Dekonsumenci często stawiają też na własne ogródki i uprawy eko.

Czy na zachodzie dekonsumpcja też jest tak mało znana i zbadana?

W Polsce jest bardzo mało badań poświęconych temu zagadnieniu, ale zachodnia literatura omawia te kwestie zdecydowanie bardziej szczegółowo. W krajach postsowieckich nie jest to rozpowszechnione i systemowo wspierane, jak w krajach, w których stawia się na ekologię. Oczywiście powstają np. lodówki społeczne czy aplikacje typu „Too Good To Go” (pozwalające na ocalenie jedzenia, które jest jeszcze zbyt dobre, by je wyrzucić, ale którego sklepy nie powinny już sprzedawać – przyp. red.), ale jest to jednak jeszcze dość rzadko spotykane. Wpływ na to może mieć też nasza przeszłość. Kiedyś brakowało towarów na półkach i kiedy one się pojawiły, nastąpiła ogromna radość i chęć kupowania. Chociaż z drugiej strony, ja nie żyłam w czasach komunistycznych, a też czuję się pod wpływem konsumpcyjnego szału. Warto też zwrócić się w kierunku Stanów Zjednoczonych, które mają ogromny problem z hiperkonsumpcją. Jest więc to temat do szerszego zbadania. Myślę, że podczas rozmów wyłonią się kolejne kwestie i pytania, które będę chciała zgłębić.



Fot. archiwum prywatne

mgr Kamila Szyszka

jest absolwentką filozofii na UWM oraz studentką szkoły psychoterapii. Doktorat przygotowuje w dyscyplinie pedagogika, a jego promotorką będzie dr hab. Hanna Kędzierska, prof. UWM.



Trzeba wiedzieć, co wolno reklamować i czego nie wolno

Czym jest kryptoreklama? Co wolno reklamować, a czego nie? Jakie reklamy są niewłaściwe? Na co powinniśmy uczulić dzieci? O aspektach prawnych związanych z reklamą rozmawiamy z dr Dobrochną Ossowską-Salamonowicz z Wydziału Prawa i Administracji.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Pani doktor, zacznijmy naszą rozmowę od pojęcia kryptoreklamy. Czym ona jest?

Z kryptoreklamą mamy do czynienia wtedy, kiedy „pod przykrywką” przekazu neutralnej informacji przemycamy treści reklamowe. Czasami trudno jest w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy mamy do czynienia z kryptoreklamą, czy może z reklamą porównawczą. Kryptoreklama wiąże się z uzyskaniem korzyści – majątkowej lub osobistej. Załóżmy, że jest pani dziennikarką motoryzacyjną i dostała pani do przetestowania samochód. Jeśli pani ten samochód pochwali, to czy jest to już kryptoreklama? Niekoniecznie, bo jeśli porówna go pani z innymi samochodami z tego samego segmentu, to wówczas będzie to reklama porównawcza. Jeśli porówna się kilka produktów według tych samych kryteriów, to wówczas będzie to właśnie reklama porównawcza, a nie reklama ukryta, ponieważ porównujemy obiektywnie według tych samych kryteriów, a nie promujemy konkretny

towar na zlecenie. Z pewnością kryptoreklamą nie jest np. pozytywna recenzja książki czy filmu.

Kryptoreklama jest określona w prawie prasowym. Artykuł 12 ust.2 stanowi, że dziennikarzowi nie wolno prowadzić ukrytej działalności reklamowej wiążącej się z uzyskaniem korzyści majątkowej bądź osobistej od osoby lub jednostki organizacyjnej zainteresowanej reklamą. Czasami firmy namawiają dziennikarzy, aby zareklamowali jakiś produkt, argumentując, że ludzie są już znudzeni tradycyjną reklamą, która nie jest skuteczna, i warto w związku z tym wykorzystać inne formy dotarcia do konsumentów. Z tego właśnie powodu należy wyraźnie oddzielać materiały przygotowane w redakcji od materiałów reklamowych.

Co w kwestii reklamy może być najbardziej niebezpieczne dla dzieci?

Myślę, że jest to tzw. *product placement*, (tzw. lokowanie

produktu), czyli nachalne prezentowanie np. logo przedsiębiorcy. Jest to zabronione m.in. w audycjach dla dzieci. Przeprowadzono badania, które pokazują, że już nawet trzylatki są w stanie rozpoznać logo danej firmy – np. fast foodów. Dzieci w tym wieku mogą nie znać znaczenia słów, ale za pośrednictwem znaków graficznych mogą rozpoznać konkretną firmę. Już u tak małych dzieci zaobserwowano wierność danej marce. Warto jeszcze odnotować, że poza ramami prawnymi na rynek reklam dla dzieci istotny wpływ mają porozumienia samoregulujące. Na ich podstawie producenci reklam porozumiewają się z mediami i ustalają, że np. w programach dla dzieci nie można reklamować słodyczy.

Czego – zgodnie z prawem – nie można reklamować?

Ustawa o radiofonii i telewizji określa dość precyzyjnie, czego nie można reklamować w mediach. Są to m.in.: soloria, napoje alkoholowe, leki dostępne na receptę, świadczenia zdrowotne dostępne na skierowanie, substancje psychotropowe (środki odurzające) czy gry hazardowe. Relatywnie najnowszy zakaz dotyczy solariów i przyznam szczerze, że jest moim ulubionym. Nie jest to może tak oczywisty zakaz jak ten, który dotyczy np. elektronicznych papierosów, ale jest również bardzo istotny dla zdrowia nas wszystkich. Ponadto, jeśli idzie o niewłaściwe treści w reklamie, to reguluje to nie tylko ustawa o radiofonii i telewizji, ale także szereg innych ustaw, np: prawo prasowe, ustawa o nieuczciwych praktykach rynkowych, o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Zakazane jest m.in. zachęcanie małoletnich do wywierania presji na rodziców lub inne osoby w celu skłonienia ich do zakupu reklamowanych produktów lub usług; wykorzystywanie zaufania małoletnich, jakie pokładają oni w rodzicach, nauczycielach i innych osobach oraz np. w nieuzasadniony sposób ukazujących małoletnich w niebezpiecznych sytuacjach.

To „straszenie” zagrożeniem jest z pewnością czasami bardzo dyskusyjne.

Tak, to prawda, bo jeśli mamy np. kampanię społeczną, której celem jest przestraszyć kogoś, ale dzięki temu zmusić do nierobienia czegoś złego lub niebezpiecznego, to wówczas to „straszenie” może być dopuszczalne. Z jednej strony mamy chronić dzieci przed wywoływaniem u nich poczucia zagrożenia, a z drugiej zapobiegać naśladowaniu zachowań niebezpiecznych dla ich życia i zdrowia. Zakaz ukazywania dzieci w sytuacjach niebezpiecznych nie ma charakteru bezwzględnego. Oznacza to, że dopuszczalne jest ukazywanie dzieci w niebezpieczeństwie, jeżeli jest to uzasadnione potrzebą promowania np. bezpieczeństwa na drodze. Przykładem może być kampania społeczna „Bezpieczny przejazd” o bezpieczeństwie na przejazdach kolejowych.

Kolejną kwestią dyskusyjną, która nie jest sprecyzowana w prawie, jest to, kim jest dziecko. Przykładowo, pod pewnymi warunkami, już 15-latek może podjąć zatrudnienie. Jeśli zaś mówimy o definicji w kodeksie cywilnym w kontekście tego, co można zrobić samodzielnie, to pełną zdolność do czynności prawnych (czyli samodzielność w kształtowaniu swojej sytuacji prawnej) zazwyczaj osiąga osoba z chwilą ukończenia 18. roku życia. Jeśli z kolei mowa o konwencji

o prawach dziecka, to tam dzieckiem jest osoba w wieku do 18. roku życia. Dlatego tak trudne jest precyzyjne określenie, jak chronić dzieci przed niewłaściwymi treściami w reklamach, skoro tak naprawdę nie istnieje jednolita definicja dziecka. Ustawa o radiofonii i telewizji mówi o tym, że nie można przerywać reklamami audycji dla dzieci, chyba że trwa dłużej niż 30 minut. Ale czym jest audycja dla dzieci? Może być to program zarówno dla trzylatka i dla szesnastolatka, a sama ustawa nie precyzuje, co to są za treści.

Od jakiegoś czasu istnieje obowiązek oznaczania w mediach społecznościowych m.in. współpracy reklamowej, autopromocji czy otrzymanych prezentów. Jaki to ma cel?

W tej kwestii działalność prowadzi Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Chodzi tu o ochronę nas jako odbiorców – tak, abyśmy nie mieli wątpliwości, co jest treścią reklamową, a co nie jest. Kary w razie niezastosowania się do tego obowiązku nakłada UOKiK, a jej wysokość zależy od zasięgów danej osoby, liczby obserwujących itd. Karani są tylko tacy influencerzy, którzy celowo pokazują w tworzonych materiałach konkretne produkty, bo otrzymali za to pieniądze lub inne benefity, ale nie informują swoich obserwatorów o charakterze współpracy. W efekcie zwykli użytkownicy, np. Instagrama, mogą myśleć, że ich idol autentycznie poleca daną rzecz, bo jest ona dobra, podczas gdy w rzeczywistości jest to kryptoreklama. Nieprawidłowe oznaczanie treści reklamowych może spowodować konsekwencje prawne dla influencera, agencji reklamowej i reklamodawcy. Nie wchodząc w szczegóły, wymienię te, które mogą być najdotkliwsze, tj. kara pieniężna do 10 proc. obrotu czy konieczność zamieszczenia na własny koszt oświadczenia o treści wskazanej przez prezesa UOKiK. Na jedną z firm prezes UOKiK nałożył karę 5 mln złotych, z kolei na influencerów od kilku tysięcy do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W naszej rozmowie pojawiło się kilka wątpliwości i niejasnych kwestii, zatem proszę na zakończenie powiedzieć, co powinno być dla nas wszystkich najważniejsze w kontekście reklamy.

Powinniśmy przede wszystkim umieć odróżnić informację od reklamy (czy kryptoreklamy) oraz wiedzieć, co wolno reklamować, a czego nie wolno. Osoby, które wykorzystują swój profil w social mediach do zarabiania w zorganizowany i ciągły sposób oraz gdy czerpią zyski, mogą zostać uznane za przedsiębiorcę, tak jak ukarani przez UOKiK influencerzy.



Fot. Archiwum prywatne

Dr Dobrochna Ossowska-Salamonowicz

pracuje w Katedrze Prawa Konstytucyjnego i Nauki o Państwie na Wydziale Prawa i Administracji UWM.



Zakazany i dozwolony, czyli paradoks **alkoholu w Internecie**

Czy influencerzy mogą reklamować alkohol? Czy reklama alkoholu w social mediach jest legalna? M.in. na te pytania odpowiada dr Jakub Doliński z Wydziału Prawa i Administracji UWM.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Co mówią przepisy prawa o reklamie alkoholu? Kluczowa w tej mierze jest ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, a dokładniej jej artykuł 13 określający zasady reklamy i promocji napojów alkoholowych. Przez reklamę napojów alkoholowych rozumiemy służące popularyzowaniu publiczne rozpowszechnianie wszelkich nazw, znaków towarowych czy innych symboli graficznych związanych zarówno z samymi napojami jak i ich producentami. Reklamą napoju alkoholowego nie będzie natomiast informacja używana do celów handlowych, np. między przedsiębiorcami zajmującymi się produkcją, obrotem i handlem napojami alkoholowymi. Z kolei promocja napoju alkoholowego to wszelkie publiczne formy zachęcania do nabywania trunków, w szczególności publiczna degustacja, rozdawanie materiałów reklamowych, organizowanie premiowanej sprzedaży napojów alkoholowych itp. Co do zasady zabrania się ogólnie reklamy i promocji napojów alkoholowych... z wyjątkiem piwa, ale pod pewnymi warunkami. Taka reklama nie może, między innymi, przedstawiać małoletnich i być

do nich kierowana, zachęcać do nadmiernego spożywania alkoholu czy przedstawiać abstynencji w negatywny sposób. Istotny jest też zakaz reklamy i promocji piwa w mediach (radio, telewizja, kino) między godziną 6 a 20.

Czy są jakieś sposoby, żeby obejść przepisy zakazujące reklamy i promocji alkoholu?

Starsze pokolenia będą dobrze pamiętać telewizyjną reklamę regat „Łódki Bols” sprzed 20 lat, gdzie przedstawiana była załoga żaglowej łodzi stawiająca czoło mroźnemu morzu. Mieliśmy tu do czynienia ze skojarzeniem lodu i temperaturą podawania wódki, fonetycznym podobieństwem wypowiedzianej w reklamie nazwy „Łódka Bols” do nazwy „wódka Bols”. Pojawiające się na końcu logo biura podróży Bols Sport Travel było łudzaco podobne do logo Bols Vodka – oba loga zostały zarejestrowane w Urzędzie Patentowym jako osobne słowno-graficzne znaki towarowe dla różnych klas towarowych, co teoretycznie podkreślało odrębność napoju alkoholowego od związanego z ekstremalnym sportem biura podróży. Podobnie w tamtym okresie wykorzystywano

stan prawny przed obowiązującą ówczesznie nowelizacją przepisów, na bazie którego producenci napojów bezalkoholowych reklamowali je, stosując te same nazwy, znaki towarowe i szaty graficzne, jak w przypadku ich odpowiedników zawierających alkohol. W jednej z reklam telewizyjnych aktor mrugał do widza okiem i robił stosownie długą pauzę mówiąc „piwo... bezalkoholowe”. Aktualnie obowiązujące przepisy zakazują tego typu reklam pośrednich.

Jakiś czas temu Jan Śpiewak, działacz społeczny, zaczął walczyć z reklamami alkoholu w Internecie...

Dyskusja nad reklamą alkoholu w Internecie jest problematyczna. Z jednej strony podkreśla się brak ustawowych regulacji wprost zakazujących jej, z drugiej zaś, zaznacza się brak przepisów wyłączających spod tego zakazu Internet. W efekcie trafiamy na różne wyskakujące pop-upy lub reklamowe panele na portalach informacyjnych związane z napojami alkoholowymi, nierzadko o różnych porach dnia. Mamy zatem sytuację, w której ustawa nie wskazuje internetowej reklamy alkoholi jako zabronionej, ani jako dopuszczalnego wyjątku. Przeciwnicy odwołują się do ogólnej intencji ustawodawcy, chcącego chronić zdrowie publiczne przez ograniczenie dowolnego stosowania reklamy alkoholi i jego ewentualnych negatywnych konsekwencji względem konsumentów. Dodatkowo posiłkują się niektórymi orzeczeniami sądowymi, jak wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 11 marca 2015 r., gdzie sąd uznał, że „bezwzględny zakaz promocji napojów alkoholowych dotyczy automatycznie także i publicznie dostępnych stron internetowych”. Zwolennicy liberalnego podejścia do zakazu wychodzą natomiast z założenia, że co nie zostało wyraźnie zabronione, należy traktować jako dopuszczalne. Jednak na skutek wzmożonych działań prokuratury w zeszłym roku, można uznać, że nadchodzi kres wieloletniej „ciszy na morzu” w tym aspekcie. W listopadzie 2022 r. UOKiK rozpoczął masowe przekazanie spraw dotyczących internetowych reklam napojów alkoholowych Prokuraturze Krajowej. W mojej opinii klarowne rozwiązanie tej sytuacji wciąż wymaga odpowiedniej nowelizacji ustawy.

A co z reklamą alkoholu w social mediach?

Sieć internetowa uchodzi za tzw. globalną wioskę i nie mamy tu rozróżnienia na portale społecznościowe czy portale informacyjne, o ile są ogólnodostępne. Pewne możliwości daje w tym względzie ograniczanie dostępu do danych stron internetowych. Niektóre portale jak Facebook czy Instagram są dostosowane pod użytkownika uwzględniając w tym jego odpowiedni wiek i w ten sposób ograniczają dostęp reklam. Tu jednak pada dość retoryczne pytanie: czy deklaracja użytkownika wskazującego swoją datę urodzenia jest wystarczającym filtrem? Pamiętajmy, że regulaminy dotyczące użytkowników platform internetowych nie muszą iść w parze z obowiązującymi przepisami prawa stanowionego, lecz są normami wewnętrznymi, które powinny być dostosowane do ustawodawstwa każdego konkretnego kraju. W związku z tym, np. Google czy YouTube nie dopuszcza na terenie Polski promocji napojów alkoholowych. Problematycznym

zagadnieniem pozostaje ustalenie czy zawieranie umów sprzedaży alkoholu za pośrednictwem sklepów internetowych jest zabronione. Długo trwająca dyskusja nad tym, czy brak wymienienia e-sprzedaży trunków w przepisach prawnych powoduje, że taka sprzedaż jest dopuszczalna czy zakazana, doczekała się pewnego wyjaśnienia w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 8 września 2022 r., który uznał dopuszczalność legalnej sprzedaży alkoholu w Internecie. Orzeczenie to nie jest jednak rozwiązaniem całego sporu, dotyczy bowiem poszczególnego przypadku.

Wobec Kuby Wojewódzkiego i Janusza Palikota zapadły wyroki za reklamę alkoholu. Jak to wygląda, jeśli zdjęcie z winem, piwem itd. doda znany aktor, a jak, gdy doda przeciętny Kowalski, który ma zaledwie garstkę znajomych i obserwujących?

Znaczenie będzie tu miał charakter intencjonalny w przypadku opublikowania takiego zdjęcia. Grupowa fotografia prywatnych osób trzymających butelki napojów alkoholowych podczas wspólnej zabawy nie będzie stanowiła naruszenia prawa, dopóki nie jest to ogólnodostępnie umieszczone publicznie zdjęcie, a jego bezpośrednim lub ukrytym celem nie jest zabroniona reklama alkoholu. Czym innym jest natomiast kryptoreklama, w której popularni aktorzy lub celebryci udostępniają publicznie na swoich ogólnodostępnych kontaktach społecznościowych zdjęcia, na których eksponują konkretną markę alkoholi, opisują te fotografie zachwalając w sposób niebezpośredni reklamowane alkohole. W zeszłym roku nie tylko Kuba Wojewódzki i Janusz Palikot odczuli konsekwencje karne w związku z reklamowaniem i promocją napojów alkoholowych w sieci internetowej – odpowiedzialność prawną ponieśli m.in. aktor Maciej Musiał i kilku innych tak zwanych influencerów. O ile w przypadku Wojewódzkiego i Palikota można było mówić o reklamie i promocji ich wspólnego biznesu (obaj byli akcjonariuszami Manufaktury Piwa Wódki i Wina), tak w przypadku aktywności pozostałych celebrytów z ich dyskusyjnym pod względem spontaniczności polecaniem napojów alkoholowych w mediach społecznościowych, można mówić o quasi-lokowaniu produktu.

Co grozi za reklamę alkoholu?

Za naruszenie omówionych zasad grozi kara grzywny w wysokości od 10.000 do 500.000 złotych.



Fot. archiwum prywatne

Dr Jakub Doliński

jest radcą prawnym, ekspertem z zakresu prawa własności intelektualnej, pracuje w Katedrze Prawa Gospodarczego i Prawa Handlowego na Wydziale Prawa i Administracji UWM.



Dr hab. Dominika Jakubowska

pracuje w Katedrze Rynku i Konsumpcji na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM.

Jej zainteresowania badawcze dotyczą rynkowych zachowań konsumentów i koncentrują się głównie wokół decyzji nabywczych, zrównoważonej konsumpcji oraz zarządzania produktem.

Fot. J. Pojtek

Energetyki: reklama wspiera, ustawa ogranicza

Miliony wydane na reklamę i pandemia spowodowały, że sprzedaż napojów energetycznych wzrosła o 1/3. W styczniu 2024 r. pojawił się zakaz ich sprzedaży osobom poniżej 18. roku życia. Czy będzie to miało wpływ na rynek energetyków, wyjaśnia dr hab. Dominika Jakubowska z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Rozmawiała Sylwia Zadworna

Dlaczego napoje energetyczne cieszą się tak dużą popularnością, zwłaszcza wśród najmłodszych?

Popularność napojów energetycznych wynika z kilku różnych czynników. Pierwszy z nich to ich działanie pobudzające. Konsumentów prowadzący aktywny tryb życia oczekują od tego typu produktów zwiększenia wydolności organizmu, poprawy koncentracji, zmniejszenia zmęczenia. Drugim czynnikiem, który wpływa na zakup energetyków, zwłaszcza przez młodych ludzi, jest smak – trudno przecież kupować i konsumować coś, co nam nie smakuje. Kolejna kwestia to działalność marketingowa firm produkujących napoje energetyczne. Ich kampanie są bardzo intensywne. Produkty przedstawiane są jako skuteczne i szybkie źródło

energii, a aspekty związane z poprawą wydolności fizycznej czy też umysłowej, to jest coś, co przyciąga uwagę konsumentów, również tych najmłodszych. Na atrakcyjność wspomnianych produktów wpływa też opakowanie, często ozdobione przyciągającymi wzrok wzorami czy kolorami.

Problemem jest to, że nadmierne spożycie energetyków wpływa niekorzystnie na zdrowie. Stąd ustawa o zakazie sprzedaży napojów energetycznych osobom poniżej 18. roku życia.

Owszem, napoje energetyczne nie powinny być konsumowane przez dzieci i młodzież, ponieważ spożywane w dużych ilościach mogą doprowadzić do przekroczenia dawek, przy

których obserwuje się efekty toksyczne. Podstawowy składnik tych napojów stanowi kofeina, która nie jest zalecana w diecie dzieci. Jej wpływ na organizm człowieka zależy też od spożytej dawki, wrażliwości organizmu, czy też wieku konsumenta. Dlatego tak ważne jest zachowanie umiaru i świadome podejście do konsumpcji tego rodzaju napojów.

Ustawa regulująca sprzedaż napojów energetycznych osobom poniżej 18. roku życia nie spodobała się producentom, ale już znaleźli pewne sposoby, aby produkty te były dalej w sprzedaży i dostępne również dla najmłodszych, chociaż w zmienionym składzie.

Jako odpowiedź na zapisy ustawy na półkach sklepowych znalazły się już tzw. energetyki „light”, w których składzie znajduje się kofeina (w proporcji nieprzekraczającej 15 mg/100 ml) lub tauryna. Tę praktykę wprowadziły już wcześniej zarówno wielkie koncerny, jak i marki sygnowane przez youtuberów czy influencerów. Ustawa wymusiła na nich wdrożenie pewnych innowacji i mam wrażenie, że teraz nastąpi podział rynku energetyków dla dorosłych oraz osób niepełnoletnich. Producenci deklarują, że już pracują nad napojami, np. dla dzieci, które będą wpływać na koncentrację. Najmłodsi mogą być ich dobrymi odbiorcami, bo obecnie wiele z nich jest przebodźcowanych, chociażby nadmierną ekspozycją na ekrany i monitory, przez co pojawia się u nich problem ze skupieniem uwagi. W takich napojach zamiast kofeiny czy tauryny mogą znaleźć się np. witaminy z grupy B czy magnez, które sprzyjają koncentracji.

Czy będzie to miało wpływ na sprzedaż energetyków?

Trudno w tej chwili prognozować, ale na pewno wpłynie to na dostosowanie produktów do potrzeb młodszych konsumentów. Obserwujemy to już teraz, jako jedną ze strategii sprzedażowych. Jeżeli chodzi o same regulacje prawne, to są one dyskusyjne. Część osób porównuje ten zakaz z wprowadzeniem podatku cukrowego. Czy rzeczywiście ta ustawa jest kompleksowym spojrzeniem na zdrowie dzieci i młodzieży? Oczywiście, założenia są słuszne, ale czy wprowadzenie ustawy przełoży się na spadek konsumpcji energetyków, podobnie jak wprowadzenie opłaty cukrowej miało przełożyć się na konsumpcję słodkich napojów?

Podobno się nie przełożyło...

Właśnie. Wprowadzony z początkiem 2021 r. podatek nie ograniczył drastycznie sprzedaży napojów zawierających cukier. Ponadto pojawiły się napoje w mniejszych opakowaniach, np. 1,25-litrowe, które na półce w sklepie wyglądają podobnie, ale różnica w cenie jest widoczna dla klienta. Z energetykami sytuacja może się powtórzyć. Dodatkową kwestią jest to, że osoby poniżej 18. roku życia nadal mogą kupić chociażby suplementy diety z dużą dawką kofeiny czy kawę. Zatem idea jest słuszna, bo napoje energetyczne powinny być wykluczone z diety dzieci i młodzieży, ale nie należy oczekiwać, że zakaz sprzedaży niepełnoletnim rozwiąże problem kompleksowo. Stanowi on raczej element znacznie szerszych działań, które powinny obejmować na przykład kampanie informacyjne, obowiązek przejrzystego

etykietowania tej kategorii produktów czy promowanie zdrowszych substytutów. Zatem w kolejnych latach kluczowa będzie ewaluacja zarówno efektów samego zakazu sprzedaży napojów energetycznych osobom niepełnoletnim, jak i edukacja dzieci, młodzieży, a także rodziców.

Czytałam, że w trakcie pandemii sprzedaż energetyków wzrosła aż o 1/3. Dlaczego?

Pandemia była okresem, w którym wiele osób doświadczyło zmian w codziennym życiu. Konieczność pracy czy nauki zdalnej oraz ograniczenie kontaktów społecznych doprowadziły wiele osób do znacznego zwiększenia zmęczenia psychicznego i fizycznego. I w tych okolicznościach wielu sięgało po napoje energetyczne, aby zrekompensować utratę energii i poprawić koncentrację. Druga kwestia to zmiana zachowań konsumentów, na które bezpośrednio wpłynęła pandemia. Niektóre osoby zaczęły sięgać po napoje energetyczne jako alternatywę dla tradycyjnych przerw na kawę czy herbatę.

Kolejny czynnik to strategie marketingowe producentów, które bardzo szybko dostosowały się do zmieniającej rzeczywistości podczas pandemii. Pojawiły się reklamy podkreślające korzyści płynące z picia napojów energetycznych, takie jak poprawa wydolności, koncentracji, przywrócenie energii, gdy zmagamy się z izolacją czy pracą zdalną. Reklama na pewno miała duży wpływ na wzrost spożycia napojów energetycznych, zwłaszcza że producenci intensywnie w te reklamy inwestowali. Pojawiły się nawet dane, że na reklamy wydali oni w 2020 roku ponad 81 milionów złotych, a w roku ubiegłym już ponad 120 milionów. Zatem jeżeli wydatki na reklamę rosły, to znaczy, że marki widziały w tym potencjał, aby zwiększać sprzedaż swoich produktów. W trakcie pandemii uwypukliła się dosyć mocno jeszcze jedna kwestia, a mianowicie dostępność produktów online i możliwość ich zakupu w Internecie.

Pojawił się też pomysł, żeby zakazać reklam napojów energetycznych, jako produktów kontrowersyjnych. Czy jest to możliwe?

Może to być trudne do wyegzekwowania w praktyce, bo na przykład marki mogą promować swój brand bezkofeinowy, żeby sprzedawać ten tradycyjny. Trzeba też pamiętać, że głównymi kanałami reklamy, jeżeli chodzi o ludzi młodych, są youtuberzy i influencerzy. Mają oni ogromny wpływ na zachowania zakupowe młodzieży i mają swoje marki napojów energetycznych.



O powodach wprowadzenia ustawy ograniczającej sprzedaż napojów energetycznych niepełnoletnim i zagrożeniach ich nadużywania rozmawialiśmy też z dr Kamilą Regin z Wydziału Lekarskiego.



Kultura pod choinkę

Jak co roku agendy kulturalne działające na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim postanowiły przygotować prezent dla społeczności akademickiej. Koncert „Kultura pod choinkę” odbył się 20 grudnia. O tym, jak był wyczekiwany, niech świadczy to, że wszystkie miejsca w największej olsztyńskiej auli zostały zajęte.

W przedświąteczną środę na scenie Centrum Konferencyjnego UWM spotkali się przedstawiciele Akademickiego Centrum Kultury oraz Ośrodka Inicjatyw Artystycznych Wydziału Sztuki. Ich połączone siły zaowocowały niemal dwugodzinnym wydarzeniem pełnym muzyki i dobrego humoru.

A ponieważ koncert odbywał się pod hasłem „Kultura pod choinkę”, o świąteczną atmosferę zadbano od samego początku, wyświetlając zebrany nagranie pt. „Kortowskie Święta 2023”. To kolejna wersja pastorałki wyśpiewanej przez kolegia rektorskie i dziekańskie. Do dobrze znanego już refrenu co roku dopisywane są nowe zwrotki. Za ich przygotowanie odpowiada dr Krzysztof Szatravski z Wydziału

Sztuki. Autorem kompozycji, którą tym razem wykonała Orkiestra Akademicka UWM, jest z kolei dr Tomasz Szymuś. Inicjatorem powstania muzycznych życzeń był prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki, któremu po raz trzeci udało się do swojego pomysłu przekonać władze uczelni.

Po wyśpiewanych życzeniach na scenie pojawił się prof. Jerzy Przyborowski. Rektor UWM przywitał gości i podziękował agendum za przygotowanie artystycznego wydarzenia wpisującego się w harmonogram obchodów 25-lecia Uniwersytetu oraz skorzystał z okazji, by zachęcić zebranych do chwili zadumy.

– Żyjemy w czasach, w których potrzeba radości, ale także refleksji. Do życzeń świątecznych i noworocznych

chciałbym więc dorzucić prośbę o to, byśmy pomyśleli o tych wszystkich, którzy gdzieś daleko, w zimnie, walczą o swoją wolność – zaznaczył prof. Przyborowski. I dodał: – Chciałbym życzyć nam wszystkim tego, co najważniejsze: dobrego zdrowia, a przede wszystkim właśnie pokoju na świecie, w naszym kraju, w naszych rodzinach, ale także tego wewnętrznego własnego, w naszych sercach. Wszystkiego najlepszego!

Na kortowskiej scenie wystąpiły najbardziej umuzykalnione agendy. Jako pierwszy zaprezentował się Chór im. Wiktora Wawrzyczka pod kierownictwem prof. Katarzyny Bojaruniec, który w czerwcu podsumował 70-lecie swojej działalności. Chórzyści wykonali trzy utwory.

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” reprezentowała na scenie nie tylko grupa studencka, ale i dziecięca. Obie dały świetny popis swoich możliwości, więc powody do dumy mają wszyscy instruktorzy, na czele z dr inż. Ewą Kozoszko (kierowniczką zespołu i choreografką, a także koordynatorką choinkowego koncertu), Dariuszem Wiśniewskim (kierownikiem kapeli), Natalią Bałdygą (instruktorką śpiewu) i Alicją Baran (instruktorką tańca).

Studio Wokalne UWM, które prowadzi Urszula Borejszo, jak zwykle udowodniło, że świetnie sprawdza się w każdym repertuarze, a Orkiestra Akademicka UWM, także za sprawą swojego dyrygenta, Rafała Krauze, ośmieliła widownię do wspólnych śpiewów.

Po raz drugi w rolę prowadzących koncert „Kultura pod choinkę” wcielili się członkowie grupy Kloszart. Tym razem gospodyniami wydarzenia były Ewelina Jasińska i Karolina Obrębska, a na scenie, pomiędzy kolejnymi występami muzycznymi, pojawiali się także ich koleżanki i koledzy z Kloszartu, aby swoimi skeczami wprowadzić do Centrum Konferencyjnego trochę humoru. Miejscem akcji zabawnych historii był akademik w okresie przedświątecznym, a jednymi z ich bohaterów byli np. zatroskani o ceny prądu dziekani. Nie zabrakło też żartów ze studentów szukających sposobu na urządzenie imprezy oraz odnalezienie Świętego Graala, czyli odpowiedzi na pytania egzaminacyjne.

Choć wydarzenie odbywa się w kampusie uniwersyteckim, jest ono doskonale znane nie tylko społeczności akademickiej. W koncercie brało udział wielu mieszkańców Olsztyna, którzy podkreślali, że z przyjemnością przyjeżdżają do Kortowa na występy swoich ulubionych agend.

Tradycyjnie już koncert „Kultura pod choinkę” miał wymiar nie tylko artystyczny, ale i charytatywny. Tym razem wsparciem postanowiono otoczyć Filipa Jabłońskiego. Chłopiec ma 12 lat, urodził się z zespołem wad wrodzonych kostnych. Kilka tygodni przed koncertem przeszedł bardzo skomplikowaną operację rekonstrukcji biodra i stopy oraz implantację gwoźdźcia śródszpikowego, którego celem jest wydłużenie prawej nogi. Przed nim wielomiesięczna i bardzo bolesna rehabilitacja. Organizatorzy wydarzenia zdecydowali więc, że dobrowolne wpłaty do puszek zostaną przekazane Filipowi.

Daria Bruszevska-Przytuła



Fot. J. Pająk



Fot. J. Pajdak

Kolędowanie z chórami

W niedzielny wieczór (7 stycznia) bazylika św. Jakuba Apostoła w Olsztynie usłyszała najpiękniejsze bożonarodzeniowe utwory. Wszystko to za sprawą Koncertu Uniwersyteckiego „Śpiewajmy kolędy”, który wpisał się też w jubileusz 25-lecia UWM.

Koncert prowadził dyrygent i chórmistrz, dr hab. Jan Połowianiuk, prof. UWM.

– Jest to wyjątkowy koncert i prowadząc go, mówiłem o tej wyjątkowości. Ona wynika z tego, że nie tylko prezentują się zespoły, ale zachęcamy wszystkich, którzy przybyli na koncert do katedry, do wspólnego śpiewania – zaznaczył prof. Połowianiuk.

W mroźną niedzielę za organami w bazylice zasiadł Krzysztof Poręba, a licznie zgromadzoną widownię powitał prof. Jan Połowianiuk, który w przerwach pomiędzy występami dzielił się z publicznością ciekawostkami dotyczącymi powstawania kolęd.

Choć koncert jest „uniwersytecki”, odbywa się nie na uczelni, ale w parafii św. Jakuba, dlatego prowadzący podziękował ks. prob. Arturowi Oględzkiemu za coroczną gościnę w świątyni.

Jako pierwszy zaprezentował się Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka, który działa pod kierunkiem dr hab. Katarzyny Bojaruniec, prof. UWM. Chórzyści z UWM zaśpiewali kolędy „Szczęśliwa kolebko”, a także „Lulajże Jezuniu”. Przy wykonaniu tej pierwszej w roli dyrygenta wystąpił student Instytutu Muzyki – Dawid Ołow, dla którego ten występ był zaliczeniem przedmiotu praktyki dyrygenckiej w chórze. Z myślą o naszych wschodnich sąsiadach chór wykonał także jedną z ukraińskich kolęd.

Następnie wystąpił zespół ProForma pod kierunkiem prof. Marcina Wawruka. Zaprezentował on ciekawe

aranżacje kolęd „Dzisiaj w Betlejem”, „Oj, Maluśki, Maluśki” oraz jedną kolędę angielską.

Kolędy zagraniczne zaprezentował też Chór Ars Vocale Instytutu Muzyki, którego dyrygentem był dr hab. Karol Kisiel, prof. UWM. Członkowie chóru wykonali m.in. nigeryjską kolędę „Betelehemu” oraz „Kołysankę świąteczną” Johna Ruttera.

Olsztyński Chór Bel Canto pod kierunkiem dr hab. Jan Połowianiuka przygotował najstarszą polską kolędę „Zdrow bądź, Krolu Anjelski” z 1424 roku, a także „Anioł pasterzom mówił” w opracowaniu Józefa Świdra oraz „W dzień Bożego Narodzenia”.

Zespół Wokalny Musica In Via Instytutu Muzyki, którego dyrygentką jest prof. Katarzyna Bojaruniec, wykonał trzy kolędy: „Mizerna cicha”, „Przybieżeli do Betlejem” oraz „Gdy śliczna Panna”. Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” pod przewodnictwem Natalii Bałdygi zaśpiewał „Z narodzenia Pana”, „A cóż z tą Dzieciną” oraz „Jam jest dudka”. Widownia doczekała się nawet kolędy na bis.

W tradycji kościelnej przyjęło się, że kolędy śpiewa się do 2 lutego, czyli do Święta Ofiarowania Pańskiego. Mamy jeszcze więc trochę czasu, by zrealizować apel prof. Połowianiuka, który zachęcał: „Śpiewajmy kolędy!”

al



Kortowo ma ortofotomapę

Chociaż wygląda jak zdjęcie, to ma wszystkie cechy mapy. Mowa o czterometrowej ortofotomapie Kortowa, która powstała na Wydziale Geoinżynierii UWM z ponad 10 tysięcy zdjęć.

Ortofotomapę kampusu UWM można podziwiać w holu dziekanatu Wydziału Geoinżynierii (Pracochęńskiego 15). Wykonał ją Zespół Geomatyki i Nawigacji Satelitarnej z Katedry Geodezji w składzie: mgr inż. Tomasz Kozakiewicz, dr hab. inż. Dariusz Popielarczyk, prof. UWM, dziekan Wydziału Geoinżynierii, dr hab. inż. Adam Ciećko, prof. UWM, dr inż. Grzegorz Grunwald oraz dr inż. Tomasz Templin.

– To już druga ortofotomapa, która powstała w naszej katedrze. Pierwsza od ok. dwóch lat wisi w budynku katedry. Była wykonana w marcu, czyli wtedy, kiedy nie ma liści na drzewach zasłaniających to, co się pod nimi znajduje. Wówczas możemy pozyskać wszystkie informacje. Obecna powstała latem. Jest dużo ładniejsza wizualnie i bardziej kolorowa, ale ścieżek w parku kortowskim już na niej nie ujrzymy – mówi mgr inż. Tomasz Kozakiewicz, pomysłodawca i główny wykonawca ortofotomapy.

– Jest to prawdziwa ortofotomapa (z ang. true-ortho), która jest kartometryczna, czyli pozbawiona wszelkich zniekształceń, posiada skalę i nic nie jest przesunięte. Wszystko, co na niej widzimy – chodniki, drogi, latarnie, budynki – możemy pomierzyć. Jest obrazem terenu – podkreśla Tomasz Kozakiewicz.

Nalot fotogrametryczny Tomasz Kozakiewicz zrobił 3 lipca 2023 r.

– Musiałem odpowiednio zaplanować przelot i zaprogramować drona. Istotna była też pogoda. Nalot rozpocząłem od

północnej części kampusu, czyli budynku rektoratu, a skończyłem na siedzibie Wydziału Matematyki i Informatyki. Podczas lotu kamera wykonywała zdjęcia w pięciu kierunkach – pionowo i ukośnie – wyjaśnia Tomasz Kozakiewicz.

Następnie autor ortofotomapy przez cztery dni przetwarzał zdjęcia w programie, później konsultował się z Zespołem Geomatyki i Nawigacji Satelitarnej i wysłał gotowy projekt do druku.

– Chciałem pokazać studentom, czym m.in. zajmuje się geodezja. Dzięki tej technologii i wykonaniu zdjęć ze 120 metrów możemy wygenerować wysokiej rozdzielczości obraz terenu i w inny sposób spojrzeć na nasz kampus. Ortofotomapa, która znalazła się w budynku dziekanatu Wydziału Geoinżynierii, ma 4 metry szerokości i 1,5 metra wysokości, ale dzięki umieszczonemu kodowi QR można ją zobaczyć także w przeglądarce – podsumowuje Tomasz Kozakiewicz.

Tomasz Kozakiewicz jest także autorem modelu 3D nowego budynku Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Nauk Społecznych, a w planach ma przygotowanie trójwymiarowego modelu całego Kortowa w wysokiej rozdzielczości.

W celu uzyskania ortofotomapy wysokiej rozdzielczości można skontaktować się z jej autorem pod adresem kozakiewicz@uwm.edu.pl.

syla

Mgr inż. Izabela Świca

jest absolwentką kierunku inżynieria środowiska na UWM. W pracy badawczej zajmuje się wytworzeniem nawozu z biomasy glonowo-grzybowej w celu regeneracji wyjałowionych terenów pustynnych Ziemi oraz symulantu regolitu marsjańskiego. Interesuje się ochroną środowiska, branżą sanitarną oraz astronomią.

Doktorantka zakochana w kosmosie

Mgr inż. Izabela Świca jest absolwentką inżynierii środowiska, a w Szkole Doktorskiej UWM przygotowuje pracę, w której zajmuje się wykorzystaniem mikroglonów – także w warunkach pozaziemskich.

Izabela Świca już podczas studiów poczuła, że swój potencjał chciałaby wykorzystać, robiąc doktorat. Ta droga zaprowadziła ją do Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, którą rozpoczęła w 2020 roku. Postanowiła napisać rozprawę o wykorzystaniu mikroglonów.

ZIEMIA TO ZA MAŁO

– W mojej pracy doktorskiej zajmuję się uprawą mikroglonów z wykorzystaniem odpadów jako pożywki (w tym celu można wykorzystywać np. ścieki). Uprawę mikroglonów łączę z kultywacją grzybów w celu wykorzystania ditlenku węgla, powstałego podczas wzrostu grzybów. To powoduje, że system produkcji biomasy mikroglonów jest bardziej zrównoważony i ekonomiczny. Wytworzoną biomasę mikroglonów można wykorzystać na wiele sposobów – np. w produkcji paliw trzeciej generacji, pasz dla zwierząt, suplementów diety, a także jako alternatywę dla nawozów sztucznych. Koncentruję się na nawożeniu mikroglonami. Preparat na bazie mikroglonów może zostać wykorzystany do rekultywacji terenów zdegradowanych, jałowych czy pustynnych, których to na Ziemi jest coraz więcej – wyjaśnia Izabela Świca.

Doktorantka nie ogranicza się do zastosowania mikroglonów w warunkach ziemskich, ponieważ w ostatnich latach rozwój sektora kosmicznego nabiera tempa. NASA przygotowuje się do założenia bazy na Księżycu, a następnie chce eksplorować Marsa. Jeśli w przyszłości bytowanie ludzi poza Ziemią stanie się faktem, to konieczne będzie zapewnienie im m.in. pożywienia.

– W związku z tym w swoich badaniach wykorzystuję do wzbogacania biomasą mikroglonów symulanty regolitów księżycowych i marsjańskich. Regolit jest to wierzchnia, zwietrzała warstwa pokrywająca Ziemię oraz inne skaliste planety i księżyce. Symulant zaś to substytut, czyli coś stworzone na podobieństwo oryginału. Oznacza to, że nie wykorzystuję prawdziwych próbek gruntu pochodzącego z Księżycy czy Marsa, a jego zamienniki. To substancja imitująca prawdziwe właściwości, które charakteryzują podłoże pokrywające Marsa czy Księżyc. Dzięki różnego rodzaju satelitom czy łazikom znajdującym się na tych ciałach niebieskich, doskonale znamy skład regolitów tam występujących. Na podstawie analiz wykonywanych przez te roboty, naukowcy z NASA stworzyli szereg substytutów tych gruntów, które mogą posłużyć do wykonywania różnego rodzaju eksperymentów przez naukowców na całym świecie – tłumaczy Izabela Świca.

NIE TRACIĆ Z OCZU TEGO, CO WAŻNE

Dofinansowanie z ministerialnego programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości pozwoliło doktorantce na odbycie stażu na uniwersytecie w Wageningen w Holandii.

– Moje zadania skupiały się na badaniu wpływu dodatku biomasy mikroglonów oraz cyjanobakterii na wzrost sałaty, którą to uprawiam na różnego rodzaju symulantach regolitów księżycowych. Podczas stażu miałam również okazję brać udział w różnego rodzaju warsztatach – m.in. w szkole letniej Food for Moon and Mars, gdzie poznałam

wielu naukowców, których badania również dotyczą rozwoju rolnictwa kosmicznego. Brałam także udział w warsztatach dotyczących bardziej przyziemnych spraw, a mianowicie długoterminowych planów ochrony klimatycznej dla naszego kontynentu. Uważam, że jest to bardzo ważne, ponieważ skupiając się na planie eksploracji kosmosu, nie powinniśmy zapominać o naszym obecnym domu, czyli o Ziemi – mówi Izabela Świca.

ZAAFEROWANA KOSMOSEM

Obecne działania doktorantki są pokłosiem jej dziecięcych zainteresowań. Jako mała dziewczynka uwielbiała oglądać programy National Geographic o początkach świata czy formowaniu się Układu Słonecznego.

– Od dziecka fascynował mnie kosmos. Jego ogrom i niezrozumienie. Ale nigdy nie przypuszczałam, że będę mogła brać udział w badaniach dotyczących eksploracji przestrzeni kosmicznej. Podczas studiów magisterskich uczestniczyłam w Kole Naukowym Inżynierów Środowiska, którego opiekunem był wtedy prof. Mirosław Krzemieniewski. To dzięki niemu uwierzyłam, że mogę spełnić swoje zainteresowania kosmosem i przekształcić je w badania naukowe, za co chciałabym profesorowi bardzo podziękować. Jego inspiracja napędza mnie w mojej karierze naukowej, jestem mu za to niezmiernie wdzięczna – dodaje Izabela Świca.

mw

Wytworzoną biomasę mikroglonów można wykorzystać na wiele sposobów – np. w produkcji paliw trzeciej generacji, pasz dla zwierząt, suplementów diety, a także jako alternatywę dla nawozów sztucznych.



Fot. archiwum prywatne



Fot. J. Pajdak

▼ W zespole prof. Jacka Paziewskiego znajdują się dr hab. inż. Rafał Sieradzki i dr inż. Katarzyna Stępniaak. Wszyscy są pracownikami Katedry Geodezji

Smartfony w służbie badań?

Prowadzenie rozmów to jedna z wielu funkcji smartfonów, już wcale nie najważniejsza. Można w nich mieć aplikacje niemal do wszystkiego. Dr hab. inż. Jacek Paziewski, prof. UWM z Katedry Geodezji na Wydziale Geoinżynierii otrzymał grant na badania nad tym, jak w smartfonie zmieścić jeszcze więcej przydatnych funkcji.

Prof. Jacek Paziewski zdobył grant w konkursie SHENG 3 Narodowego Centrum Nauki. Konkurs był przeznaczony dla polsko-chińskich konsorcjów naukowych. Partnerem prof. Paziewskiego w tym grantie jest prof. Jianghui Geng z zespołem z Uniwersytetu w Wuhan, z którym już od kilku lat naukowiec z UWM współpracuje naukowo. Grant wynosi 610 tys. zł, a na jego realizację profesor ma trzy lata. W tym czasie ma się zająć badaniem możliwości wykorzystania niskokosztowych precyzyjnych odbiorników GNSS w naukach o Ziemi. W zespole prof. Paziewskiego znajdują się dr hab. inż. Rafał Sieradzki i dr inż. Katarzyna Stępniaak – oboje z Katedry Geodezji.

O co tu chodzi?

Wiarygodne monitorowanie zjawisk występujących na Ziemi i w ziemskiej atmosferze wymaga wykorzystania gęstej sieci odbiorników systemów nawigacji satelitarnej, czyli Global Navigation Satellite System (GNSS). Profesjonalne odbiorniki GNSS są kosztowne, co uniemożliwia rozmieszczenie optymalnej liczby takich urządzeń w terenie. Na przykład na terenach aktywnych sejsmicznie do wykrywania ruchów ziemi wskazane jest instalowanie jak największej liczby czujników. Im więcej ich będzie, tym szybciej wykryje się drgania ziemi i tym szybciej ostrzeże ludzi przed niebezpieczeństwem. Ile czujników można jednak zainstalować, jeśli jeden kosztuje kilkadziesiąt tysięcy zł?

W skład Globalnego Systemu Nawigacji Satelitarnej (GNSS) wchodzi: GPS, GLONASS, Galileo, BeiDou, NavIC i QZSS.

Na szczęście postęp techniczny nie ustaje i to, co kiedyś było duże i drogie, teraz jest mniejsze i tańsze. Smartfony są tego doskonałym przykładem. Jeśli już pełnią wiele funkcji, to czy mogą jeszcze więcej, np. mierzyć ruchy ziemi?

– Mogą – przyznaje prof. Paziewski. – Już teraz większość z nich, jeśli nie wszystkie, ma zainstalowane odbiorniki nawigacji satelitarnej. Takie smartfony są o wiele tańsze niż profesjonalne odbiorniki GNSS. Używa ich bardzo wielu ludzi i mogłyby być wykorzystywane do różnych pomiarów, również jako permanentne stacje pomiarowe. Nas interesuje to, jak dokładne są pozyskiwane przez nie obserwacje i czy mogą stanowić konkurencję dla profesjonalnych odbiorników.

W nawigacji samochodowej dokładność pozycjonowania wynosi kilka metrów, a do badania ruchów ziemi potrzebujemy dokładności kilku centymetrów, a nawet milimetrów.

– To jest możliwe do osiągnięcia już teraz. Sygnał docierający z satelity do odbiornika jest przez zjawiska występujące w atmosferze zakłócany. Wiemy, co i jak na niego wpływa, a do obliczania tego wpływu, czyli błędu, mamy opracowane algorytmy korygujące. One „poprawiają” sygnał i dzięki nim odbiorniki GNSS są w stanie w sposób dokładniejszy wyznaczyć pozycję. W naszym projekcie badamy, jakie błędy ma sygnał rejestrowany przez niskokosztowe odbiorniki. Ta wiedza pozwoli nam poprawić sygnał przy pomocy odpowiednich algorytmów i uzyskiwać pożądaną przez nas dokładność pomiarów. I właśnie nad tymi poprawiającymi sygnał algorytmami będziemy pracować – wyjaśnia prof. Paziewski.

Żeby być precyzyjnym, należy zaznaczyć, że naukowcom z UWM nie chodzi tym razem o jeszcze większą dokładność nawigacji samochodowej.

– Tanimi odbiornikami będziemy mogli np. nasycić gęsto jakiś obszar, konstrukcję czy budynek. To pozwoli nam dokładnie monitorować deformacje terenu i obiektów. To ważne na obszarach zagrożonych zjawiskami sejsmicznymi i na obszarach, na których występują osuwiska gruntu wywołane eksploatacją górniczą. Takie odbiorniki można będzie umieszczać także np. na kraterach wulkanów, bez żalu, że się zniszczą w wyniku erupcji – tłumaczy prof. Paziewski

Badania kortowskich i chińskich uczonych na pewno otworzą jeszcze nowe zastosowania niskokosztowych urządzeń, które teraz nie są brane pod uwagę. „Wszystko mogące” smartfony będą mogły jeszcze więcej.

Lech Kryształowicz



Tanimi odbiornikami będziemy mogli np. nasycić gęsto jakiś obszar, konstrukcję czy budynek. To pozwoli nam dokładnie monitorować deformacje terenu i obiektów. To ważne na obszarach zagrożonych zjawiskami sejsmicznymi i na obszarach, na których występują osuwiska gruntu wywołane eksploatacją górniczą. Takie odbiorniki można będzie umieszczać także np. na kraterach wulkanów, bez żalu, że się zniszczą w wyniku erupcji.



Fot. J. Pejgok

Dr hab. inż. Jacek Paziewski, prof. UWM

z Katedry Geodezji na Wydziale Geoinżynierii zajmuje się rozwojem metod i algorytmów do precyzyjnego wyznaczania pozycji. Są to metody oparte na danych z systemów nawigacji

satelitarnej, takich jak: GPS, Galileo, GLONASS i chiński BDS. Jest autorem oryginalnych metod i algorytmów przetwarzania sygnałów GNSS oraz ich praktycznego wykorzystania. W 2022 r. został laureatem Nagrody im. prof. Lubomira Barana.



Nasza nowa **R**egionalna **I**nicjatywa **D**oskonałości

UWM otrzyma środki z ministerialnego programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości (RID) na badania nad wspólnym zdrowiem ludzi i zwierząt. Budżet nowego projektu na lata 2024–2027 to prawie 24,5 miliona złotych. Po raz pierwszy będą mogli skorzystać z niego także studenci.

Ministerialnym wsparciem został objęty projekt pn. „Wspólne zdrowie ludzi i zwierząt: od zrównoważonej produkcji żywności po nowatorskie terapie”. Beneficjentami programu tym razem będą nie tylko pracownicy naukowcy, ale także studenci. Dzięki temu żacy będą mogli brać udział w krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych, targach czy konkursach, a studenckie koła naukowe będą mogły starać się o dofinansowanie swojej działalności.

– Zmienia to bardzo wiele, ponieważ do tej pory wydatkowanie środków publicznych było przeznaczone tylko dla pracowników. Teraz studenci będą mogli ubiegać się np. o dofinansowanie wyjazdów zagranicznych, które są najbardziej kosztowne. Będą mogły rozwijać się również koła naukowe w dyscyplinach eksperymentalnych, a – jak wiadomo – wykonywanie doświadczeń jest najbardziej

kosztowne – mówi prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. polityki naukowej i badań.

Nowością jest także to, że po raz pierwszy wsparciem zostanie objęta dyscyplina nauki medycznej, w ramach której będzie realizowany projekt. Inne finansowane dyscypliny to: weterynaria, technologia żywności i żywienia, rolnictwo i ogrodnictwo oraz zootechnika i rybactwo.

– Bardzo się cieszymy, że wśród finansowanych dyscyplin znalazła się dyscyplina nauki medycznej, ponieważ jest to największa dyscyplina na naszym uniwersytecie. Jest duża grupa pracowników, która może z tego programu skorzystać i jestem przekonany, że przełoży się to na wyższe wskaźniki podczas kolejnej ewaluacji – dodaje prorektor Jerzy Jaroszewski.

Program Regionalna Inicjatywa Doskonałości jest finansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jego celem jest umocnienie działalności uczelni



Fot. J. Pajdak

We wrześniu 2023 r. na UWM odbyła się międzynarodowa konferencja „Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i weterynaryjnych”. Była ona podsumowaniem projektu realizowanego z pilotażowego programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości.

w grupach dyscyplin naukowych lub artystycznych. Wspiera on uczelnie w prowadzeniu badań naukowych i wzmacnianiu ich rozpoznawalności w skali krajowej i międzynarodowej. W programie brana pod uwagę jest także specyfika regionalna oraz potrzeba kształcenia wykwalifikowanych kadr.

UWM, korzystając z tego programu, wzmacnia swoją pozycję jako ośrodka prowadzącego innowacyjne, podstawowe i stosowane badania naukowe oraz prace rozwojowe. Ponadto ściśle współpracuje z wiodącymi instytucjami naukowymi w Polsce i na świecie oraz z podmiotami gospodarczymi, organami państwowymi i samorządowymi.

– Regionalna Inicjatywa Doskonałości jest w dużej mierze zaprojektowana z myślą o współpracy międzynarodowej, a przy poprzedniej edycji zastała nas pandemia, która istotnie ograniczyła kontakty międzynarodowe. Na szczęście później udało się to nadrobić. To doświadczenie na pewno było bardzo pomocne, jeśli idzie o planowanie tego, ile osób wyjedzie do ośrodków zagranicznych oraz ile osób możemy zaprosić. Według mnie największą wartością jest to, że będziemy mieli środki na kontakty międzynarodowe, bo bez tego nie da się podnosić rangi uniwersytetu – dodaje prof. Jerzy Jaroszewski.

Zdobyte w poprzedniej edycji doświadczenie za bezcenne uważa również Anna Smoczyńska, dyrektorka Centrum Badań i Projektów UWM, kierowniczka projektu RID.

– Doświadczenie, które uzyskaliśmy podczas realizacji poprzedniej edycji programu RID, jest takie, że kluczowy jest kompetentny zespół merytoryczny, składający się z przedstawicieli poszczególnych dyscyplin naukowych. Usprawnia to realizację projektów i umożliwia najbardziej efektywne pozyskanie środków.

Dla UWM jest to drugi projekt RID. Realizacja pierwszego – noszącego tytuł „Innowacyjna żywność wysokiej jakości dla zdrowia społeczeństwa i zrównoważonego rozwoju – zintegrowany program rozwoju badań naukowych i innowacji w zakresie nauk rolniczych i weterynaryjnych” – zakończyła się w minionym roku. Ministerialne wsparcie wyniosło wówczas 12 mln zł.

mw

Radę Naukową Projektu pn. „Wspólne zdrowie ludzi i zwierząt: od zrównoważonej produkcji żywności po nowatorskie terapie” tworzą:

- ▲ **prof. dr hab. inż. Małgorzata Darewicz** – przewodnicząca Rady,
- ▲ **prof. dr hab. inż. Anna Iwaniak** (odpowiedzialna za zadania realizowane w dyscyplinie technologia żywności i żywienia),
- ▲ **prof. dr hab. wet. Bogdan Lewczuk** (odpowiedzialny za zadania realizowane w dyscyplinie weterynaria),
- ▲ **prof. dr hab. inż. Agnieszka Pszczółkowska** (odpowiedzialna za zadania realizowane w dyscyplinie rolnictwo i ogrodnictwo),
- ▲ **dr hab. n med. Agnieszka Skowrońska, prof. UWM** (odpowiedzialna za zadania realizowane w dyscyplinie nauki medyczne),
- ▲ **prof. dr hab. wet. Dorota Witkowska** (odpowiedzialna za zadania realizowane w dyscyplinie zootechnika i rybactwo).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Dofinansowano ze środków Ministra Nauki w ramach
Programu Regionalna Inicjatywa Doskonałości





Monika Czerepowicka, *Wielowyrazowe jednostki leksykalne w polszczyźnie. Studium leksykograficzne*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023, ss. 266.

Nie tylko w słownikach, ale także w refleksji językoznawczej połączenia wyrazowe umieszczane są na marginesie badań nad leksyką. Wynikać to może z przypisywanej im drugorzędnej roli w podsystemie leksykalnym, postrzegania ich jako „ozdobników”, dodatków do właściwej leksyki, której przypisuje się podstawową cechę ciągłości formalnej. Stąd rola frazeologii jako nauki badającej połączenia wyrazowe ogranicza się wyłącznie do wskazania utartych połączeń i ewentualnie wyjaśnienia ich znaczeń. Dopiero śmiałe tezy Igora Mielczuka oraz Andrzeja Bogusławskiego zapoczątkowały zmiany w postrzeganiu jednostek leksykalnych. U źródeł nowej refleksji leży przekonanie, że podstawą wyodrębniania jednostek języka jest ich samodzielność znaczeniowa (...).

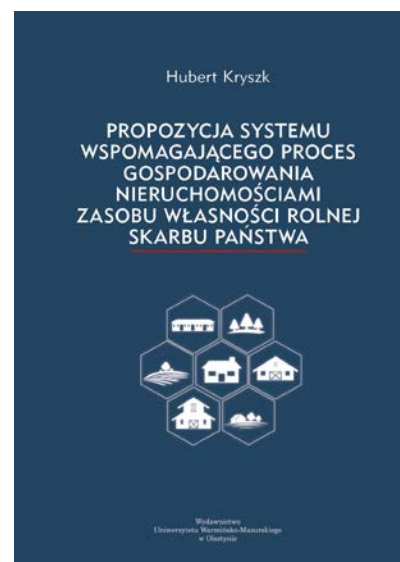
Cele monografii są dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, jest nim analiza opisu leksykograficznego wielowyrazowych jednostek leksykalnych. Po drugie, wskazanie jednego z możliwych sposobów opisu fleksji jednostek wielowyrazowych, stosowanego w wybranych słownikach elektronicznych – SEJF i Verbel.

ze Wstępu

Hubert Kryszk, *Propozycja systemu wspomagającego proces gospodarowania nieruchomościami Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2023, ss. 196.

Podjęte w pracy analizy dotyczące uwarunkowań determinujących kierunki i formy rozdysponowania nieruchomości problemowych w Polsce są badaniami pionierskimi.. Opisane w pracy wyniki badań własnych pozwoliły na sformułowanie istotnych wniosków oraz wskazanie rozwiązań systemowych, które przyczyniłyby się do usprawnienia procesu związanego z zagospodarowaniem nieruchomości problemowych znajdujących się w Zasobie WRSP.

W pracy wyodrębniono część teoretyczną i praktyczną. W rozdziale pierwszym określono przedmiot, cel i metodykę badań. Na część teoretyczną składają się rozdziały drugi i trzeci. Część praktyczna pracy to rozdział czwarty. Rozdział piąty jest kontynuacją opisu badań własnych, w ramach których opracowano system decyzyjny wspierający proces gospodarowania nieruchomościami ZWRSP. Ostatni rozdział to podsumowanie i wnioski. Część aplikacyjna pracy to przewodnik w środowisku WEKA przebiegu zaproponowanego procesu systemu decyzyjnego w gospodarowaniu nieruchomościami pozostającymi w ZWRSP.



Fot. J. Pająk



prof. dr hab. Agata Bancercz-Kisiel

Dr hab. Agata Bancercz-Kisiel z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej tytuł profesora zdobyła w wieku 43 lat. Jest jedną z najmłodszych osób w gronie profesorów belwederskich na UWM.

Pani profesor pracuje w Katedrze Epizootologii, a na wydziale pełni też funkcję prodziekan ds. rozwoju. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół korelacji między obecnością genotypowych i fenotypowych markerów zjadliwości a zdolnością bakterii *Yersinia enterocolitica* do produkcji enterotoksyn. Drugi nurt badań związany jest z wykrywaniem tych bakterii u różnych gatunków zwierząt, celem zdefiniowania ich roli jako nosicieli, rezerwuarów i potencjalnych źródeł zakażenia dla człowieka. W swojej pracy najbardziej lubi różnorodność. – Jednego dnia mam zajęcia ze studentami, drugiego piszę wniosek grantowy lub artykuł naukowy, a w kolejnym tygodniu np. recenzuję doktorat. W międzyczasie prowadzę badania naukowe i różne działania organizacyjne – tłumaczy.

Na mocy postanowienia prezydenta Polski z 11 grudnia 2023 r. do grona profesorów dołączył dr hab. Tomasz Stenzel, prof. UWM z Katedry Chorób Ptaków na WMW. Duża aktywność naukowa sprawiła, że tytuł profesora otrzymał już w wieku 42 lat.

Tomasz Stenzel od najmłodszych lat interesuje się przyrodą, a w szczególności ornitologią. Jego prace badawcze koncentrują się wokół dwóch kierunków. Pierwszy to występowanie, immunopatogeneza zakażeń i mechanizmy ewolucji cirkowirusów ptaków. Drugi to występowanie wybranych czynników chorobotwórczych, w tym powodujących potencjalne zagrożenie zdrowia publicznego u ptaków wolno żyjących oraz gołębi domowych. W swojej pracy ceni wyzwania i możliwość mierzenia się z nimi, dzięki najnowocześniejszej aparaturze i literaturze. Dorobek publikacyjny Tomasza Stenzla liczy ponad 270 pozycji, realizował on też kilka grantów.



Fot. J. Pająk

prof. dr hab. Tomasz Stenzel

Film dokumentalny „Brąswałd – obrazy z niepamięci” według scenariusza i w reżyserii dr. inż. Adama Błaszczoka z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej otrzymał dofinansowanie w 8. Konkursie Warmińsko-Mazurskiego Funduszu Filmowego.

Dzieło opowiadać będzie o historii kościoła w Brąswaldzie, jego architekturze i dziełach sztuki, które się w nim znajdują, oraz o ludziach, których losy były z nim splecione. Podczas tworzenia filmu zostanie wykorzystana sztuczna inteligencja. Dr. Błaszczoka w pracy nad filmem wspierać ma też dr Miłosz Babecki. Wsparcie z WMFF, które otrzymał dr Błaszczok, to 151 tys. zł. Film realizowany będzie w 2024 roku. Jak podkreśla autor dokumentu, plusem jest to, że interesujący go kościół znajduje się niedaleko Olsztyna. Dr Adam Błaszczok niedawno obronił doktorat, w którym także poruszał problematykę filmową.

Fot. archiwum prywatne



dr inż. Adam Błaszczok



Fot. J. Pajdak

Belferka UWM 2023 jest z WBZ.

Wydział Bioinżynierii Zwierząt znów okazał się najbardziej skuteczny we wspieraniu swojej przedstawicielki do tytułu Belfra UWM. **Dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka** zwyciężyła w plebiscytcie wyłaniającego najpopularniejszego nauczyciela naszego Uniwersytetu.

Zanim stało się jasne, że trzy pierwsze miejsca w plebiscytcie Belfer UWM 2023 przypadły reprezentantom Wydziałów: Bioinżynierii Zwierząt (dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka), Medycyny Weterynaryjnej (Dr wet. Hubert Ziółkowski) oraz Biologii i Biotechnologii (dr Robert Stryński), mieliśmy szansę wysłuchać wystąpień najpopularniejszych Belfrów na poszczególnych wydziałach. W swoich podziękowaniach zwracali się oni przede wszystkim do studentów wspierających ich podczas ostatniego

etapu konkursu. Wyrażali też wdzięczność za możliwość doświadczenia radości i satysfakcji towarzyszących udziałowi w plebiscytcie.

Także prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, witając wszystkich w Centrum Konferencyjnym, podkreślał, że już znalezienie się w finałowej szesnastce jest powodem do dumy. Rektor zaznaczył też, że gala jest świętem dydaktyki na Uniwersytecie, a świetni nauczyciele akademicki nie tylko wyróżniają się zdolnością przekazywania wiedzy, ale także tworzą studentom odpowiednie warunki do rozwoju.

– To oni decydują o tym, że studenci czują się na Uniwersytecie jak u siebie – mówił rektor.

JEDNA BELFERKA, DWIE WYGRANE

To właśnie prof. Jerzy Przyborowski wręczył nagrodę wzruszonej reprezentantce Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, a tuż po tym, kiedy to zrobił, dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka zdecydowała się na piękny gest – zadeklarowała, że nagrodę pieniężną przekaze Aleksandrze Kacprzyk, pracownicy Sekcji Socjalnej UWM, która choruje na nowotwór. Jak tłumaczyła, jednym z powodów, dla których zależało jej na zwycięstwie w plebiscytcie, była chęć podzielenia się wygraną. O swoim pomysle i marzeniu nikomu jednak nie powiedziała, co czyni ten gest Belferki UWM 2023 szczególnie wymownym.

– Chciałam wygrać, żeby podzielić się tą nagrodą z kimś, kto jest wojownikiem i walczy z chorobą nowotworową. Nie jest mi ta sprawa obca, ponieważ moja córka również chorowała na nowotwór złośliwy. Była małą wojowniczką – mówiła ze sceny laureatka plebiscytu.

Ci, którzy uważają, że osoby godne tytułu Belfra UWM powinny być nie tylko nauczycielami, ale też przewodnikami, mogli się przekonać, że tegoroczna zwyciężczyni właśnie taką postawę stara się reprezentować.

– Chciałam dać moim studentom lekcję, że pomoc innym, wspieranie się nawzajem jest wartością najcenniejszą, a zdrowie i życie człowieka rzeczą nadrzędną – przyznała. I zaznaczyła, że zdaje sobie sprawę z tego, że jej zwycięstwo było możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób. – Wielkie wsparcie, które otrzymywałam każdego dnia, utwierdziły mnie w przekonaniu, że zawód nauczyciela akademickiego to jest najwłaściwsza droga.

Nowa Belferka UWM od ponad 20 lat związana jest z Wydziałem Bioinżynierii Zwierząt. W finale plebiscytu znalazła się już po raz drugi. Spełnia swoje pasje, prowadząc zajęcia oraz realizując zadania prodziekan ds. studenckich. Studenci dr Chwastowkiej-Siwieckiej podkreślają, że zawsze znajduje czas na rozmowy z nimi. Do rozwoju i pogłębiania wiedzy inspirowane z kolei poprzez swoje niezliczone pomysły naukowe. Nie boi się przyznać, że czegoś nie wie. Jest uczciwa, otwarta, pełna optymizmu i empatii, co ułatwia jej nawiązywanie trwałych relacji ze studentami. Nie brakuje jej poczucia humoru oraz zasad moralnych, bo jak podkreśla „szacunek, pokora i dobre słowo mogą wiele zdziałać oraz zburzyć każdy mur”. W wolnych chwilach zgłębia wiedzę dotyczącą tradycji kulinarnych Prus Wschodnich. Jej najważniejszą miłością są jednak córka i syn.



Fot. J. Pajdak

▼ II miejsce: dr wet. Hubert Ziółkowski (WMW)



▼ III miejsce: dr Robert Stryński (WBiB)

PLEBISCYT ŁĄCZY SPOŁECZNOŚĆ

O zwycięstwie w plebiscytcie Belfer UWM decyduje nie tylko charyzma nauczyciela akademickiego i sympatia, którą się cieszy. Liczy się także determinacja i konsekwencja wspierającej go społeczności akademickiej, która w ostatnim etapie plebiscytu musi pamiętać o codziennym głosowaniu. Marcin Leliwa z Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego, który odpowiadał za organizację plebiscytu, zaznaczył w rozmowie z Radiem UWM FM, że tegoroczny finał był tym, w którym studenci chyba najbardziej intensywnie zaangażowali się we wspieranie nominowanych.

Reprezentowany przez dr inż. Iwonę Chwastowską-Siwicką Wydział Bioinżynierii Zwierząt po raz drugi z rzędu wywalczył dla swojego reprezentanta nagrodę. Rok temu triumfowała dr inż. Sara Dzik.

TU WSZYSCY WYGRYWAJĄ

Dr wet. Hubert Ziółkowski nagrodę za II miejsce w finale plebiscytu Belfer UWM 2023 przyjął z rąk prof. Sławomira Przybylińskiego. Od 2012 roku prowadzi na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej zajęcia z zakresu farmakologii weterynaryjnej oraz farmakologii klinicznej. Zajmuje się też badaniami naukowymi nad procesami farmakokinetycznymi ksenobiotyków w organizmach ludzi i zwierząt, a jego podstawowym narzędziem badawczym jest spektrometria mas. W rozmowie z Radiem UWM FM podkreślał, że „lubi zdobywać wiedzę, ale jeszcze bardziej lubi się nią dzielić”.

Ze sceny mówił: – To nie jest moje zwycięstwo, to jest zwycięstwo studentów weterynarii. Po raz kolejny mamy podium.

Trzecie miejsce w plebiscytcie należało do jednego z najmłodszych stażem belfrów, czyli do dr. Roberta

Stryńskiego, pracującego na Wydziale Biologii i Biotechnologii. Jest on absolwentem tego wydziału oraz Akademii Biznesu UWM. W 2018 roku rozpoczął studia doktoranckie w ramach programu Interdisciplinary Doctoral Studies in Biology and Biotechnology finansowanego przez Unię Europejską.

W swoich badaniach naukowych analizuje wzajemne zależności w układzie pasożyt – żywiciel na modelu nicienia *Anisakis simplex*, wywołującego u ludzi chorobę zwaną anisakiozą oraz komórek i organoidów pochodzących od człowieka.

Nagrodę zdobywcy trzeciego miejsca wręczył prof. Paweł Wysocki, prorektor ds. kształcenia. Odebrawszy ją, dr Robert Stryński powiedział: – Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie i ogromne zaskoczenie. To daje mi jeszcze więcej energii do tego, żeby starać się, aby moje zajęcia były bardziej atrakcyjne.

W gali, która odbyła się 17 stycznia, udział wzięli przedstawiciele władz regionu oraz liczni goście, w tym Mateusz Szauer, wicewojewoda województwa warmińsko-mazurskiego (absolwent Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa na UWM), marszałek województwa Marcin Kuchciński, prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz oraz przewodniczący Rady Miasta Olsztyna Robert Szewczyk.

Tradycyjnie już uroczystość uświetniona została występem artystycznym. Tym razem na scenie pojawili się Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Uczestnicy wydarzenia wysłuchali także utworów w wykonaniu Natalii Kowalskiej.

Daria Bruszevska-Przytuła

Belfer UWM 2023

WBZ – dr inż. Iwona Chwastowska-Siwiecka



Ważny jest dla mnie szacunek do drugiego człowieka. W studentach widzę zawsze młodych ludzi, którzy przychodzą z багаżem doświadczeń i ogromnym potencjałem, który warto rozwijać i wyłapywać najlepsze cechy. Staram się nie tworzyć murów i barier, ale rozmawiać. To miłe, że dzielę się ze mną problemami, ale i radościami.

WG – dr inż. Marek Ogryzek



Od 12 lat mam zaszczyt prowadzić zajęcia. Pochodzę z rodziny nauczycieli. Mój tata powtarzał mi: „Synu, musisz uczyć tak, jak ty byś chciał być uczony!”. Podobnie jak on, zostałem też instruktorem nauki jazdy. Przygotowanie pedagogiczne bardzo mi się przydało w pracy na uczelni.

WBiB – dr Robert Stryński



W pracy ze studentami bazuję na tym, czego nauczyłem się podczas studiów. Zastanawiam się, czego mi brakowało i staram się te rzeczy wplatać podczas prowadzenia zajęć. Świat idzie do przodu, metody w biologii też bardzo szybko się rozwijają, dlatego wiedzę zdobytą na stażach zagranicznych próbuję przenieść na nasz wydział.

WH – dr Jacek Łagun



Staram się być wspierający i rozumieć to, że nie każdy z nas ma zawsze dobry dzień. A z drugiej strony – szanuję czas studentów, który poświęcają na bycie tutaj i uczę ich tyle, ile się da – wymagając, wierząc w ich inteligencję, pracowitość i dojrzałość. Staram się też, aby każdego dnia dobrze bawili się na zajęciach!

WRiL – dr inż. Paweł Sulima



Studenci to osoby młode, ale bardzo inteligentne i wrażliwe. To jest też dla nas wskazówka, że nasza praca jest ważna. Ważne jest, żeby ukierunkować ich starania i wiedzę, aby w życiu zawodowym i prywatnym potrafili sobie poradzić z każdym problemem.

WMW – dr wet. Hubert Ziółkowski



Lubię zdobywać wiedzę, ale jeszcze bardziej lubię się nią dzielić. Mój przyjaciel i mentor, zdobywca tytułu Belfra przed laty, prof. Tomasz Maślanka powiedział mi kiedyś, że nauczyciel powinien być przede wszystkim wymagający, ale jednocześnie dawać studentom to, co najważniejsze: wiedzę. Student to doceni.

WL – dr n. med. Łukasz Jaśkiewicz



Zwracam uwagę przede wszystkim na to, żebyśmy się wzajemnie szanowali. Szanuję moich studentów i tego oczekuję też od nich. Ale wytyczam również jasne warunki gry. Studenci wiedzą, co ich czeka i jaki zakres materiału mają przygotować na poszczególne zajęcia. I tego się trzymam.

WNE – dr Katarzyna Andruszkiewicz



Zanim trafiłam na nasz Uniwersytet, dziesięć lat pracowałam na rynku prywatnym. Kiedy mówię o marketingu, zależy mi na tym, aby studenci nie tylko wiedzieli, czym on jest teoretycznie, ale żeby np. potrafili poprowadzić firmowe konto na Instagramie, TikToku czy Facebooku. I to jest bardzo ciekawe!

Belfer UWM 2023

WMiI – dr Paweł Drozda



W czasie wykładów staram się stworzyć wesołą atmosferę i zaciekać zagadnieniami, które wprowadzam. Staram się też uczyć tylko rzeczy, które są potrzebne na rynku pracy i odejść od teorii. Z wieloma studentami, którzy kończyli nasz wydział, współpracuję i mam z nimi kontakt.

WNS – mgr Milena Kaczmarczyk



Wyróżnienie płynące od studentów jest dla mnie czymś niesamowitym. To jest mobilizujące i daje mi dawkę codziennej radości. Staram się wkładać serce w to, co robię. Cieszę się z tej pracy i bardzo lubię dydaktykę. Staram się też nie budować dystansu między mną a studentami. To, że to docenili, ogromnie cieszy.

WNT – mgr inż. Bartosz Moczulak



Nigdy nie myślałem, że będę nauczycielem. Miałem inny plan na siebie, ale... życie jest przewrotne. Dziś czuję pewną satysfakcję, gdy podczas zajęć wywołuję dyskusję. Staram się zachowywać dystans – to jest zdrowe. Obie strony go czują i nie przekraczają. Staram się też zawsze łączyć wiedzę z praktyką. Studenci tego oczekują.

WPiA – dr hab. Stanisław Bułajewski



Praca ze studentami jest fantastyczna i daje dużo satysfakcji. Na zajęcia przyjeżdżam zawsze z wielką radością i cieszę się, że mogę mieć kontakt z młodymi ludźmi, którym mogę coś przekazać. Studenci lubią mnie chyba dlatego, że staram się być normalnym człowiekiem. Do studentów podchodzę z ogromnym szacunkiem. Oni są najważniejsi.

SZP – mgr Anna Szypulska



Bycie nauczycielem akademickim traktuję nie tylko jako przekazywanie wiedzy, ale przede wszystkim pomoc w wyznaczaniu celu oraz wspieranie w dążeniu do jego realizacji. To również wsparcie w pokonywaniu pierwszych trudności, co na pewno zaowocuje po uzyskaniu prawa do wykonywania zawodu.

WS – dr hab. Karol Kisiel, prof. UWM



Myślę, że w moich relacjach ze studentami procentuje połączenie dwóch aspektów. Z jednej strony są one wręcz koleżeńskie, natomiast nigdy nie odbywa się to kosztem wymogów, które stawiam studentom. Tym bardziej ucieszyło mnie, że mimo tak wysoko zawieszonyj poprzeczki, studenci uważają, że praca ze mną ma sens.

WNoŻ – dr inż. Adam Więk



W tej pracy ważna jest ciekawość człowieka. Uczciwość, szczerowość i autentyczność – to jest coś, na co studenci zwracają uwagę. Nie można udawać, kreować siebie. Codziennie jesteśmy oceniani i obserwowani. Życzliwość, empatia i zauważanie potrzeb tej drugiej strony – to jest chyba najważniejsze.

WT – dr Ewelina Mączka



Podczas zajęć rozmawiam ze studentami, przekazuję im wiedzę, skłaniam do dyskusji i podejmowania trudnych tematów. Moim zdaniem dobry nauczyciel to taki, który potrafi zainspirować studenta. Lubię tę pracę za kontakt z ludźmi, za to, że ja także się ciągle uczę czegoś nowego.

Źródło: Radio UWM FM, oprac. sylla, fot. RUSS

Muzyka jest na zawsze

Evelinę Wołoskową znamy m.in. z zespołu Dynamit, który tworzy z kolegami z Wydziału Sztuki. Za swój talent i pracowitość studentka Instytutu Muzyki została nagrodzona i osiągnęła sukces.



Rozmawiała Daria Bruszevska-Przytuła

Fot. archiwum prywatne



W grudniu zdobyła pani Super Grand Prix Międzynarodowego Konkursu „Golden Dream 2023” w mołdawskim Bălți, a kilka tygodni wcześniej nagrodę na konkursie dyrygenckim. Sporo tych sukcesów.

To prawda, dużo się u mnie dzieje (śmiech). Ale nigdy nie jadę na konkurs po nagrodę, tylko po doświadczenie i żeby spotkać nowych ludzi. Często trafiam na osoby, które mnie motywują do dalszej pracy. Zamiast rywalizacji, z konkursów czerpię więc inspirację.

Skąd się wzięła pokusa, żeby wystartować w Konfrontacji Młodych Dyrygentów w Cieszynie?

Zostałam zaskoczona tą propozycją przez prof. Katarzynę Bojaruniec i musiałam się trochę zastanowić, czy z niej skorzystać. Kiedy byłam w szkole muzycznej w Wilnie, śpiewałam w chórach, więc w jakiś sposób dyrygentura była mi bliska. Nigdy jednak nie myślałam o tym, żeby zająć się dyrygowaniem. To wymaga dużej wiedzy, ale i umiejętności przekazania wykonawcom swoich myśli i odczuć. Im dłużej o tym myślałam, tym bardziej chciałam spróbować. Wyjść ze swojej strefy komfortu. Wyzwaniem było dla mnie to, że będę musiała stanąć przed orkiestrą lub przed chórem sama. Kiedy koncertujemy z zespołem, to wiem, że jesteśmy razem, że chłopcy są za mną, czuję ich wsparcie. A tu miałam być sama. Upредиłam panią profesor, że żadnej nagrody z tego konkursu nie przywiozę i pojechałam (śmiech).

I...?

Było naprawdę fajnie! Pracowałam z chórem dziecięcym, studenckim i z orkiestrą smyczkową. Byłam ogromnie wzruszona, kiedy się dowiedziałam, że przyznano mi dwa wyróżnienia. Szczególnie miłe było to od dzieci, bo miałam

świadomość, że przyszedłam do nich jako jedenasta dyrygentka, kiedy były zmęczone. Postanowiłam jednak, że oddam im tę energię, którą w sobie mam. I to się udało. Duże wrażenie zrobiły na mnie słowa przedstawicieli komisji, którzy zaznaczyli, że dzieci czują, z kim im się dobrze pracuje.

Czy ten błysk w oku oznacza, że koledzy z Dynamitu mogą bać się, że porzuci ich pani na rzecz dyrygowania?

Muszę przyznać, że po powrocie z konkursu sprawdziłam, gdzie można studiować dyrygenturę! (śmiech) Bardzo mnie to zainspirowało i czuję, że chcę się więcej nauczyć.

Zapytałabym, jak znajdzie pani na to czas, ale... nie wygląda pani na zmęczoną. Raczej szczęśliwą.

Lubię działać. Mogę sobie odpocząć dzień czy dwa, ale więcej już nie. Pandemia miała na mnie zły wpływ. Źle się czułam psychicznie, kiedy nie było koncertów ani prób. A kiedy się tak dużo dzieje, jak teraz, to czuję, że żyję i szukam sposobów, żeby zdobyć więcej doświadczenia.

W Dynamicie bez zmian?

W tej chwili od siebie odpoczywamy, więc trochę o nas ciszej, ale mamy, oczywiście, plany. My już tacy jesteśmy, że najpierw cisza, a później... wybuch.

Jak na „dynamit” przyszło?

Ta nazwa trochę odzwierciedla nasze temperamento, ale powstała przypadkiem. Założyliśmy kiedyś na komunikatorze grupę o takiej nazwie. Kiedy mieliśmy zagrać koncert i ktoś zapytał, jak się nazywamy, bez namysłu odpowiedziałam, że Dynamit. Mieliśmy to później zmienić, ale w końcu nic innego nie wymyśliliśmy.

Jak chórzystka z Wilna stała się początkującą dyrygentką i wokalistką z Olsztyna?

Studia na Wydziale Sztuki UWM w Olsztynie nie były czymś, o czym myślałam w czasie szkoły średniej. Sądziłam, że będę studiowała biochemię albo ekonomię. Z Rafałem, który także gra w Dynamicie, brałam udział w różnych konkursach wokalnych, np. do słów Agnieszki Osieckiej, w których jurorką była prof. Honorata Cybula z Olsztyna. Rafał chciał iść na studia muzyczne, więc pani profesor zaproponowała mu UWM. Przekonywała go, że musi do studiowania namówić także mnie. Na początku nie dawałam się przekonać, ale w klasie maturalnej zaczęło do mnie docierać, że muzyka może być moją drogą.

Znów zdecydował czas do namysłu.

Na pewno bardzo pomaga mi to, że potrafię do różnych sytuacji podchodzić z chłodną głową. Kiedy wiem, że coś nie zależy ode mnie, że niczego nie mogę zmienić, to po prostu odrzucam to, co mnie rozprasza, idę dalej i się nie załamuję.

Jako fanka Dynamitowej twórczości powinnam powiedzieć: dziękujemy panie Rafale, że namówił pan koleżankę na Olsztyn.

Ja też cieszę się, że podjęłam taką decyzję.



Są jakieś minusy? Tęsknota za domem w Wilnie?

Tak, bardzo mi brakuje rodziny i przyjaciół, dlatego tak cieszę się na każde święta, bo wtedy mam okazję się z nimi wszystkimi spotkać.

Kibicują?

Oczywiście! Mam zresztą to szczęście, że nie tylko bliscy, ale także moi profesorowie oraz koleżanki i koledzy wspierają mnie podczas konkursów czy innych wydarzeń. Nasz wydział jest mały, wszyscy się znamy i tworzymy taką niewielką rodzinę. Nie ma między nami zazdrości, ewentualnie taka pozytywna motywacja i mobilizacja.

W grudniu wydział trzymał za panią kciuki podczas konkursu w Mołdawii. Jak się pani na nim znalazła?

Wszystko zaczęło się od Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym Wielkopolski Paradise 2023 w Ostrowie Wielkopolskim. Pojechałam tam... chora. Powtarzałam sobie, że dam sobie radę, że wyzdrowieję. Mój występ był zaplanowany na niedzielę, a w sobotę przez około godzinę oglądałam występy innych w klimatyzowanej sali.

To na pewno nie pomogło w zdrowieniu...

Obudziłam się zapłakana, bez głosu. Uspokoiła mnie trochę pani Patrycja Kunert. Mogłam albo zaśpiewać, ze świadomością, że nie dam z siebie 100 procent, albo zrezygnować. Nie po to tam jednakjechałam. Chciałam zaśpiewać piosenkę „Brolužis” w języku litewskim i przekazać ludziom też odrobinę swojej kultury. Jestem Polką, ale urodziłam się przecież na Litwie. Nie chciałam się popisywać. Chciałam, żeby słuchacze odpoczęli od głośności i skupili się na liryzmie tej piosenki. Wygrałam nie tylko nagrodę, ale też z samą sobą. Dzięki zwycięstwu w Ostrowie Wlkp. pojechałam na „Golden Dream 2023” w Mołdawii. Konkurs okazał się świetnie zorganizowany. Na scenie czekał na mnie fortepian. Czerwony! Świetnie się to złożyło, bo ja byłam ubrana na biało. Nikt nie miał wątpliwości, że jestem z Polski. Cieszyłam się, że mogę, reprezentując właśnie Polskę, wykonać piosenkę po litewsku. To bardzo wzruszająca pieśń, opowiadająca o listach, które

siostra pisała do brata, gdy poszedł na wojnę. Tłumaczyła, że za nim tęskni, ale rozumie jego decyzję, to, że broni ojczyzny. Kiedy w końcu dostaje list zwrotny, okazuje się, że jej brat nie żyje... Tak naprawdę nie trzeba znać słów, żeby poczuć te emocje, bo wywołuje je muzyka.

Słyszę je i u pani.

Ja żyję muzyką, jest ona całym moim życiem i dlatego staram się jej odwdzięczać szacunkiem. Popularność i nagrody dzisiaj mogą być, a jutro zniknąć. A muzyka jest na zawsze.

Do końca studiów bliżej niż dalej. Mówiła pani o swojej chłodnej głowie, czy nakazuje ona myśleć o przyszłości, o tym, co po obronie pracy dyplomowej?

Moja mama zawsze mówi, że sobie poradzę (śmiech).

Ja w to nie wątpię! Ale zastanawiam się, gdzie pani szukać: na scenie z mikrofonem, w szkole muzycznej, z batutą dyrygentką?

Chciałabym to wszystko połączyć. Dyrygentura mnie zainteresowała, więc chciałabym chyba skończyć jakieś dodatkowe studia. Poza tym bardzo chcę się rozwijać, zbierać nowe doświadczenia. Dlatego bardzo podoba mi się mój kierunek studiów, bo łączy w sobie różne możliwości. Właśnie dlatego zdecydowałam się tu przyjechać: chciałam znaleźć to, co jest mi najbliższe.

A zatem?

Śpiew.

Ale dyrygentura się czai za rogiem? (śmiech)

Tak. Żyję tym konkursem i czuję te emocje. Wiem, że muszę się zahartować, nabrać większej siły, uczyć się, pracować. Jestem przygotowana na to, że nie zawsze wszystko musi iść dobrze, że może zdarzyć się trudniejszy czas. Jestem wdzięczna swoim opiekunkom artystycznym: Patrycji Kunert i prof. Katarzynie Bojaruniec. Motywują mnie do tego, żebym nie stała w miejscu.

Życioczytanie

Bibliotek kurz i błysk



Praktyki związane z czytaniem zmieniają się z roku na rok. To, co kiedyś było czymś oczywistym, a więc na przykład korzystanie z czytelnicy, przesiadywanie, notowanie i dobieranie kolejnych pozycji z księgozbioru podręcznego, powoli odchodzi do lamusa. Dużo chętniej niż z papierowych wersji czasopism korzystamy z internetowych archiwów. Dzięki nim nie wychodząc z domu, możemy szybko przejrzeć wiele wydań, poświęcamy poszukiwaniom mniej czasu, a i skuteczność docierania do źródeł bywa większa. Biblioteczne półki wypełniają się nowościami, a czytelnicy chętnie sięgają po literaturę popularną. Ta natomiast nie zawsze jest warta promocji i lektury. Pracownicy bibliotek mają często problem, jak zachować właściwe proporcje między chęcią zakupu tytułów artystycznie ciekawszych, ale potencjalnie mających mniej czytelników, a przynajmniej kupna tego, co modne i bez problemu znajdzie odbiorców. Nawet tutaj pojawia się więc podstawowy dla rynku wydawniczego problem, sprowadzający się do dylematu, jak nie zrezygnować całkowicie z kreowania zjawisk wartościowych, a jednocześnie nadal mieć sukces ekonomiczny.

Na dłuższą metę często wygrywają reguły rynku. To, co wiąże się z jakością, a więc i trwałością literatury, schodzi często na dalszy

plan. Listy bestsellerów okupuje literatura jednorazowa. Gorzej jest wtedy, jeśli jako czytelnicy zaczynamy myśleć, że to właśnie produkty literaturopodobne są punktem odniesienia i że to one stanowią wórcze literackiego sukcesu. Dyktat rynku nie tylko więc wtedy trwale zmienia nasze myślenie i oczekiwania, ale też realnie psuje przyszłość literatury. Sprzedaż wyprzedzająca jakość wymazuje więc prawdziwą literaturę z naszej codzienności, z prywatnych i publicznych bibliotek, z księgiarnianych półek i list zapowiedzi. Zamiast treści dających do myślenia, zmieniających czasami nasze życie, zmuszających do poszukiwań i obsesyjnego rozważania, kształtujących nas wewnętrznie i dających ważne punkty odniesienia pojawiają się błyskotki, rozrywka na chwilę, złudzenia i fałszywe oczekiwania. Zapomnienie zaczyna dotyczyć nie tylko książek sprzed lat, ale i tych, które ukazują się współcześnie. Nie chodzi więc o czytelniczą niewierność odbiorców, ale o systemowe działanie wydawnictw. Znakomite utwory, które ukazały się dawniej, pokryte dosłownym i symbolicznym kurzem, niewypożyczane od lat, zaczynają dzielić los z nowościami, wypieranymi przez jeszcze nowsze propozycje wydawnicze. Błysk teraźniejszości zostaje zrównany z kurzem przeszłości. Choć błysk wydaje się atrakcyjniejszy, tak naprawdę przegrywa z kurzem. Atrakcyjniejszym i ciekawszym, jak się okazuje.

Bernadetta Darska

Doniesienia praktykującej humanistki

Co nas czeka w nowym roku?



Patrzę na rok 2023 z perspektywy literaturoznawczyni, a obfitował on w różnorodne dokonania literackie. Na przekór patriarchalnym przekonaniom o nieistotności kobiecego bytu, pojawiły się książki go doceniające i przyglądające się mu z uwagą. W dziedzinie reportażu najwyższej w rankingach uplasowały się Chłopki Joanny Kuciel-Frydryszak,

ale też zwrócił uwagę reportaż Piotra Lipińskiego o Wandzie Wasilewskiej. Czytelników zainteresować mogły biografie Anieli Pająkówny i Stanisławy Przybyszewskiej. O innych odsłonach kobiecości opowiadały powieści Renaty Lis i Olgi Górskiej. Na mojej półce czeka jednak sporo nieprzeczytanych książek, bo obfitość propozycji czytelniczych jest nie do objęcia. W takich sytuacjach bezradnie rozkładam ręce. No nie dam rady tego wszystkiego przeczytać! Diagnozuję u siebie syndrom choroby o nazwie natychmiastowość. Nie umiem znieść niezakończonych i niezakończonych spraw. Czekanie na coś czy kogoś odbiera mi siły witalne i prowadzi do destrukcji. Czy związana z tym niecierpliwość to już choroba? Co to znaczy być niecierpliwym? Czy wtedy, gdy nie możemy doczekać się jakiegos zdarzenia? Czy, gdy nie

możemy dotrzeć do końca przedstawienia, filmu, bo domyślamy się jak się skończy, gdy nie dajemy rady przeczytać wszystkich „bestsellerów”? A może wówczas, gdy niecierpliwie spodziewamy się, by ktoś w końcu wywiązał się z danego nam przyrzeczenia?

Osoby wychowane w późnych latach PRL-u, a do takich się zaliczam, przyzwyczajone są ponoć do spokojnego wyczekiwania. Mamy wysyłały nas, by rezerwować miejsce w kolejce po towary luksusowe, czyli masło albo pomarańcze. Cierpliwi byli też nasi ojcowie dyżurujący nocami w społecznych kolejkach po telewizor, pralkę czy meble.

Dlatego też zrozumiałe jest, że wraz z nowym rokiem nie marnuję czasu i uzupełniam grafik, w którym mnóstwo planów i zamierzeń do zrealizowania. Rok 2024 ma kilku patronów: m.in. Melchiora Wańkowicza i Immanuela Kanta, związanych z naszym regionem. Są wśród nich także Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz, Kazimierz Wierzyński czy Marek Hłasko. Przypada w nim również rocznica urodzin i śmierci warmińskiej poetki Marii Zientary-Malewskiej. Czy uda się zorganizować związane z wymienionymi osobami uroczystości? Uniwersytet obchodzi 25-lecie, a Wydział Humanistyczny świętuje 55. rocznicę istnienia. Będziemy upamiętniać te rocznice – czy dopiszą zaproszeni goście? Planów organizujących życie na wydziale mamy kilka: czy uda się odmienić wydziałowe patio? Czy powiedzie się plan zorganizowania przytulnej kafejki? Czy Dzień Otwarty odmieni wyniki rekrutacji? Czy Dni Humana staną się konkurencją dla Kortowiad? Towarzyszy mi niecierpliwość, a oczekiwań mam sporo. Oby większość się spełniła.

Joanna Chłosta-Zielonka

Z boku i od środka

Koalicja 15 Października



„Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy” – słowa takie dobrze oddają desperację PiS-owskiej koalicji, która – nie akceptując wyników wyborów – usiłuje bronić rozpaczliwie dotychczasowego stanu zawłaszczenia dóbr publicznych. Wypowiedziane zostały w czerwcu 1945 roku przez Władysława Gomułkę. (Nie)przypadkowa zbieżność? W jednym z felietonów sprzed paru lat doszukałem się kilkunastu podobieństw pomiędzy stylem i praktyką sprawowania władzy przez ekipę PiS a tą w czasach realnego socjalizmu.

Ośmioletnie rządy Donalda Tuska spowodowały znużenie wielu wyborców. Zapragnęli zmiany. I w roku 2015 naprzeciwko takim oczekiwaniom wyszło hasło „dobrej zmiany”. Szybko okazało się jednak, że kryje się za tym negacja zastanego ładu i instrumentalne traktowanie prawa w imię starej zasady „cel uświęca środki”. Już od początku nie liczono się z konstytucją i trójpodziałem władzy. Andrzej Duda nie poszedł w swych apartamentach spać, aby pośrodku nocy powołać „sędziów dublerów”; zastępował z łobuzerskim uśmiechem sądy, stosując prawo łaski wobec osób skazanych nieprawomocnie, a zatem w świetle prawa nadal niewinnych.

W ślad za tym zaczęło postępować zawłaszczanie Krajowej Rady Sądownictwa, telewizji i innych środków przekazu społecznego, Trybunału Konstytucyjnego oraz kolejnych instytucji państwowych.

Na szeroką skalę dokonywano zmiany na stanowiskach kierowniczych, także tych niższego szczebla, obsadzając je nie tyle według kwalifikacji, co nieformalnych powiązań z aparatem władzy.

„Opium dla ludu”, ograniczającym społeczne niezadowolenie, było praktykowane na szeroką skalę rozdawnictwo, mające formę różnorodnych świadczeń społecznych. Ich wspólnym mianownikiem był luźny związek z sytuacją materialną beneficjentów systemu. Miało to skutek inflacyjny i demobilizowało do podejmowania bardziej efektywnych form zatrudnienia.

Programy inwestycyjne, ich rozdmuchana skala, żywcem przypominać mogły czasy Gierka, z tym, że jeszcze bardziej obliczone były na efekt propagandowy, czego przykładem może być przekop Mierzei Wiślanej. Postępowała centralizacja państwa, z ograniczaniem roli samorządów.

W miarę upływu czasu zaczęła się budzić z letargu opozycja. Narastał opór społeczny, znajdujący wyraz m.in. w wielu demonstracjach, których zwieńczeniem był marsz „milionu serc”.

W takim telegraficznym skrócie wiodła droga do zwycięstwa wyborczego, do powstania koalicji. A słowo to wywodzi się z łaciny (coalitio) i oznacza porozumienie pomiędzy państwami służące osiągnięciu określonego celu. Może to być także sojusz dla wspólnego prowadzenia wojny. Oznacza również porozumienie pomiędzy ugrupowaniami politycznymi, aby osiągnąć sukces wyborczy. Trwałość wyłonionego w ten sposób rządu zależy zatem od wewnętrznej spistości koalicji.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Cały ten zgiełk



Nie da się nie napisać o sprawie Kamińskiego i Wąsika, bo to jest teraz chyba główny wątek w debacie publicznej w Polsce. Sprawa ta ma co najmniej kilka wymiarów, przy czym jej najważniejszy aspekt, wymiar prawny, został niemalże całkowicie zmarginalizowany, czemu się trudno dziwić. Wymienieni wyżej Panowie zdaniem Sądu Okręgowego w Warszawie nadużyli władzy i preparowali dowody w celu doprowadzenia do skazania osób niewinnych. Brzmi fatalnie, czyż nie? Kontekst tych działań był stricte polityczny, bo chodziło o wewnętrzne gry w ówczesnej koalicji rządowej. Z punktu widzenia prawa karnego doszło zatem do kreowania przestępstwa, a nie wykrywania i ścigania. Przekroczono czerwoną linię, co oznaczało, że działania służby antykorupcyjnej stały się działaniami kryminalnymi. I to w zasadzie powinno zakończyć ten temat.

Niestety tak się nie stało, bo Prezydent wykonał zaskakujący ruch i ulaskawił Kamińskiego i Wąsika jeszcze na etapie postępowania sądowego, gdy wyrok sądu pierwszej instancji nie zdążył się uprawomocnić. A jak wiadomo, ulaskawić można osobę skazaną,

przestępcę, a nie osobę niewinną. Kto by jednak się przejmował takimi szczegółami. Przecież „show must go on”. Potem świat oglądał tragikomedię w odcinkach, gdzie Panowie zdążyli uprzedzić policję i schowali się w pałacu prezydenckim, który miał być chyba obszarem eksterytorialnym. Zdążyli nawet przedefiniować przed ogrodzeniem, gdzie z bezpiecznej odległości wygłosili kilka oświadczeń.

Później było jeszcze ciekawiej, bo nagle policja wkroczyła do pałacu, wykorzystując nieobecność głównego lokatora, prawdopodobnie korzystając z pomocy personelu administracji Prezydenta („kret, a może krecik w pałacu”). Potem groteska przeszła w farsę: demonstracje pod więzieniem, apele o wypuszczenie „więźniów politycznych”, łyż małżonek, marsowe miny itd.

Patrząc na to wszystko, przypominałem sobie lekcje w ogólniaku. Pani od historii tłumaczyła nam, uczniakom, że liberum veto rozłożyło państwo na łopatki, że nie przejmowano się wyrokami sądów, bo przecież zawsze można było jakiś kameralny zajazd urządzić.

Bawmy się dalej.

Piotr Chlebowicz

Polityka kulturalna

Kres polityki kulturalnej



Na amerykańskich ekranach telewizyjnych pojawił się piąty już sezon „*Fargo*” Noah Howleya. Nie tylko tytuł, ale wspólna przestrzeń łączy ten serial z thrillerem braci Coenów „*Fargo*” z 1996 roku. Amerykańska prowincja i bezmiar zaśnieżonych pól wyzwalają tkwiące w człowieku zło. Tytułowe miasto w filmie nie występuje, jednak to ono stało się modelem przestrzeni, w której

rozpływają się struktury, a pieniądze dewastują społeczny porządek, sprowadzając całą przestrzeń wartości do pomazanych krwią banknotów. Idea opowieści o zbrodni, w której pieniądź trywializuje rzeczywistość, pożerając przy tym wszelkie wartości, nie jest nowa. Coenowie nadali jej oryginalny kształt, ustawiając niczym zwierciadło przed obliczem Ameryki.

Miejscem akcji są przestrzenie Północnej Dakoty. Niegdyś tereny zamieszkałe przez rdzenne narody Dakota i Lakota obecnie przypominająby ogromne pustkowia, gdyby nie zajmowały ich gigantyczne farmy. Stan większy niż pół Polski zamieszkuje niespełna 780 tysięcy ludzi (4 osoby na km²), a największym miastem stanu jest Fargo (125 tysięcy mieszkańców). Przy tak małej gęstości zaludnienia, instytucje państwowe mają znikomy wpływ na życie społeczeństwa. Zwłaszcza że od blisko pół wieku cieniem na amerykańskiej edukacji kładą się cięcia budżetowe. Ostoją wartości pozostaje rodzina.

W 2014 r. Noah Hawley zaproponował „*Fargo*” w formie serialu telewizyjnego. Już pierwszy sezon porażał zakresem patologii kryjącej się za zamkniętymi drzwiami rodzinnych domów. Luźno powiązane z filmem Coenów opowieści są rozwinięciem idei przestrzeni, w której nie ma miejsca na ingerencję państwa reprezentowanego przez osamotnionych stróżów prawa. Bezsilni wobec korupcji i korporacyjnych prawników ludzie ulegają przemocy i frustracji. Liberalny porządek „*Fargo*” to świat oparty na władzy pieniądza i kultury korporacyjnej.

Piąty sezon otwiera scena bójkii na posiedzeniu rady szkolnej. Tematem debaty był zakup książek. To nie przypadek. Mierzymy się tu z wizją świata, w którym polityka kulturalna została zredukowana niemal całkowicie. Państwo umyło ręce, a gwarantem funkcjonowania społeczeństwa mają być prawo i tradycja. Funkcjonariusze opierają swą władzę na nadużyciach, tytułach własności, przemocy i strachu. Wartości rodzinne podporządkowane są sile, co wprost sugeruje świąteczne zdjęcie uzbrojonej w karabiny automatyczne rodziny.

Słabość służb państwowych na prowincji (niewiele się zmieniło od czasów agenta Coopera z „*Twin Peaks*”), „szeryf konstytucyjny” wspierany przez paramilitarną milicję oraz korporacja zajmująca się kolekcjonowaniem i obsługą długów, których nikt nigdy nie spłaci, to wektory rzeczywistości przedstawionej w 5. sezonie „*Fargo*”. Pomiędzy nimi, niczym zakładnicy mitu wolności i równości, tkwią zwykli ludzie. Noah Howley podobnie jak Coenowie 28 lat temu przyłożył Ameryce do twarzy zwierciadło, ale sposób, w jaki to uczynił, sugeruje, że chciał tylko sprawdzić, czy pacjent jeszcze oddycha.

Krzysztof D. Szatrawski

Czerwona apaszka

Rosół bez pietruszki



Cóż, styczeń to miesiąc, gdy jeszcze oglądamy się za siebie, analizując lub wspominając miniony rok. Niektórzy wymieniają z zachwytem swoje sukcesy, inni psioczą na politykę, mnie w ubiegłym roku zadziwiły trzy zjawiska. W Internecie, aby „sprzedać” wiadomość, zwłaszcza dotyczącą ulokowania na rynku jakiegoś produktu, najczęściej pojawiają się takie frazy: „Musisz to mieć”,

„Kupuj w ciemno”, „Ten krem likwiduje zmarszczki, kosztuje grosze” itd. I tak ciagle – zmieniają się tylko nazwy produktów, ale zawsze „kosztują grosze”. Czy taka informacja jest wiarygodna i przemawia do potencjalnego nabywcy? Aż nie chce się wierzyć, że... tak! Nikt nie zauważa schematu, wyławia naiwnie tylko informację, że jest: łatwiej, taniej, dostępnej i że ta albo tamta osoba już to ma, więc ja też muszę to mieć.

Drugie zjawisko nie jest jeszcze tak popularne, ale może rozwinie skrzydła na szeroko pojętym rynku. To „live commerce”. Okazuje się, że można dokonać zakupu internetowo w czasie rzeczywistym, tzn. bezpośrednio podczas transmisji „na łączach”. Ta forma sprzedaży najmocniej rozwija się w Chinach i w Azji. Co ciekawe, takie transakcje

trwają stosunkowo długo, nawet podobno kilka godzin. Zawiązują się znajomości, trwają dyskusje... Rynek po prostu szuka innej możliwości sprzedaży, a klient lubi, gdy o niego się zabiega. Jednak na pierwszym miejscu w tym osobistym rankingu za rok 2023 znajduje się... toksyczna pietruszka! Tak, „Marceli szpak, dziwi się światu”!

Botanische Sondergarten Wandsbek w Hamburgu od 2004 r. ogłasza listę najbardziej toksycznych roślin – tych, z którymi spotykamy się w naszym codziennym otoczeniu. W 2022 r. miano takie zdobył ziemniak, natomiast w 2023 r. była to nasza pietruszka (*Petroselinum crispum*). Ku mojemu zaskoczeniu toksyczność pietruszki znana jest od... wieków! Podobno olejek pietruszkowy zawiera pewien związek wykazujący negatywne działanie na włókna mięśni gładkich pęcherza moczowego, jelit oraz macicy. Jednak staję tu w obronie pietruszki, bo ma sporo kwasu foliowego, witaminę A i inne, z grupy B, ale także niewielkie ilości selenu i cynku. Poza tym rosół bez pietruszki? Nie do przyjęcia. Dopowiem, że mamy już zwycięzcę roku 2024. Jest to wisteria. Jak przystało na boginię – piękna, ale i toksyczna. I tu nie ma już wątpliwości. Związki zagrażające zdrowiu znajdujemy w liściach, kwiatach, nasionach, strąkach oraz korze i korzeniach. Naturalnie do takiego zatrucia może dojść, jeśli zjemy którąkolwiek z wymienionych części, co chyba nie wchodzi w rachubę! Prawda? Choć, jak mawiał Puchatek: „Myślenie nie jest łatwe, ale można się do niego przyzwyczaić”.

Maria Fafińska

Z Kłobukowej Dziupli 2.0

AI przy stole wigilijnym



Przypomnij sobie wigilijny stół w Twoim domu. Przygotowany do kolacji i jedno nakrycie puste. Dla kogo? Dla nieobecnego członka rodziny? Dla przygodnego, nieznanego wędrowcy, by nie był w tym dniu sam? Rodzi się pytanie: kogo byśmy przyjęli do wieczerzy – nieobecnego krewnego czy nieznanego wędrowca? Ale co,

gdyby dołączył do nich jeszcze inny gość: Sztuczna Inteligencja?

Czy otworzylibyśmy drzwi naszego społecznego stołu dla AI, traktując ją jak równoprawnego uczestnika? Podobnie jak przyjęliśmy jako domowników nasze psy czy koty? Niektóre modele AI zaczynają wnikać w nasze codzienne życie jak pupile. Pytanie brzmi: czy jesteśmy gotowi na takiego dziwnego przybysza? Czy damy mu status członka rodziny, społeczności?

Wiele lat temu do naszych domów zawitało tamagotchi, elektroniczne zwierzątko, które wymagało naszej uwagi. Tak jak teraz media społecznościowe w smartfonach. W świecie zaawansowanej technologii, różne modele AI zdają się chcieć odegrać rolę dodatkowych członków społeczeństwa. Czy jednak jesteśmy gotowi na ich nowe zastosowania, nawet te nietypowe, jak Chat GPT?

Podobnie jak niektórzy podejrzliwie przyglądają się nieznanym gościom przy wigilijnym stole (może niechciani imigranci?), tak

mogą istnieć obawy związane z akceptacją AI w społeczeństwie. Jednak, tak jak zawsze, czasem trzeba otworzyć drzwi dla nowych doświadczeń, by odkryć, że mogą one wzbogacić nasze życie.

Wigilijna refleksja może więc być szansą na przemyślenie naszego stosunku do nowoczesnych technologii. Czy jesteśmy gotowi przyjąć AI jako współlokatora w naszym społecznym domu? Czy nadamy jej status niemalże rodzinny, czy też potraktujemy jak skomplikowany gadżet? Kiedyś służby też nie dopuszczaliśmy do jednego stołu – jadalni przy osobnym. Podobnie z domowymi zwierzętami.

Warto zastanowić się, czy jesteśmy gotowi na nowych imigrantów w postaci nietypowych „istot”, takich jak AI. Czy zdolni jesteśmy przyjmując je do naszego społeczeństwa z otwartymi ramionami, czy też będziemy obawiać się zmian, jakie niesie za sobą nowa era technologii?

Odpowiedzią może być właśnie ta subtelna równowaga między tradycją a innowacją, między akceptacją a ostrożnością. Bo w końcu, czy nie w otoczeniu bliskich i nowo poznanych, powinniśmy sprawdzić, czy nasza gościnność obejmuje również tych, którzy nie są jeszcze nasi? Nieufność czy lekkomyślność, otwartość czy zasklepienie? Kolejny rok będziemy szukali na to odpowiedzi. I nie chodzi tylko o AI.



<https://profesorskiegadanie.blogspot.com/2024/01/sztuczna-inteligencja-nie-tylko-przy.html>

Stanisław Czachorowski

XIII Konkurs Literacki o Trzcinę Kortowa

Dla kogo?

Dla studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz uczniów szkół licealnych i techników z województwa warmińsko-mazurskiego.

Co trzeba zrobić?

Wysłać zestaw trzech utworów poetyckich na adres: trzcinakortowa@uwm.edu.pl

Do kiedy?

Termin nadsyłania utworów upływa 6 lutego 2024 r.

Regulamin

www.uwm.edu.pl/polonistyka





Pożegnaliśmy rektora ART, prof. Andrzeja Hopfera (1933–2023)

Prof. Andrzej Hopfer był wieloletnim rektorem (1981–84, 1990–96) i prorektorem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, dziekanem i prodziekanem Wydziału Geodezji i Urządzeń, dyrektorem Instytutu Gospodarki Przestrzennej, a także twórcą pierwszych studiów podyplomowych z zakresu wyceny nieruchomości. Zmarł 15 grudnia w Warszawie, mając 90 lat.

W historii polskiej nauki prof. Andrzej Hopfer zapisał się jako wybitny specjalista z zakresu geodezji, katastru, gospodarki przestrzennej, gospodarki nieruchomościami oraz wyceny nieruchomości. Był autorem ponad 200 tekstów naukowych: monografii, rozpraw i artykułów, podręczników, skryptów oraz innych opracowań. Sporządził ponad 40 ekspertyz, opinii oraz recenzji i opracowań, dla ministerstw, Sejmu, polskich i zagranicznych uczelni. Przy jego mentorskim wsparciu doktoraty przygotowało 17 osób.

Swoje ogromne doświadczenie związane z zarządzaniem szkołą wyższą, wykorzystał np. w mieście Can Tho w Wietnamie, gdzie pomagał w tworzeniu jednej z uczelni.

Prywatnie był wielkim miłośnikiem sportu, a w młodości uprawiał – z sukcesami – lekkoatletykę. Reprezentował Polskę w biegach średnich.

Za swoje osiągnięcia badawcze został uhonorowany tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu w Sopron na Węgrzech oraz Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Odznaczono go także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Olsztyńska Rada Miasta przyznała mu z kolei tytuł Honorowego Obywatela Miasta Olsztyna.

Był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, wieloletnim przewodniczącym Państwowej Rady Nieruchomości przy ówczesnym Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, a także członkiem Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej do spraw uprawnień i licencji zawodowych.

Reprezentował Polskę w komisjach Międzynarodowej Federacji Geodetów (FIG) oraz był członkiem wielu krajowych i międzynarodowych organizacji i stowarzyszeń, m.in. Międzynarodowego Towarzystwa Planowania Miejscowego i Regionalnego, Brytyjskiego Towarzystwa Teledetekcji, Kanadyjskiej Grupy Studiów i Badań Katastralnych oraz Royal Institution of Chartered Surveyors (RICS), Stowarzyszenia Geodetów Polskich, Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rzeczników Majątkowych i innych.

Imię prof. Hopfera nosi Polskie Stowarzyszenie Rzeczników Wyceny Nieruchomości. Przedstawiciele tej organizacji napisali o zmarłym rektorze ART, że był to „Człowiek niezwykle zasłużony dla środowiska rzeczoznawców majątkowych, współtwórca naszego zawodu. Twórca podwalin pod pierwsze standardy zawodowe wyceny nieruchomości. (...) Dla wielu z nas Mentor”. Jak dodają członkowie PSRWN, profesor Hopfer był człowiekiem niebanalnym „o wszechstronnej wiedzy, z wielką intuicją i ogromnym doświadczeniem, obdarzony wielkim humorem, pogodny, pełen charyzmy i życzliwości”.

„Żegnamy wspaniałego naukowca, badacza, dydaktyka, sportowca, społecznika, wychowawcę wielu pokoleń młodzieży i mentora wielu pokoleń kadry akademickiej” – napisali z kolei przedstawiciele Wydziału Geoinżynierii UWM, wśród których nie brakuje byłych studentów i współpracowników prof. Hopfera.

lek

Żegnamy naszych doktorów honoris causa

Na przełomie grudnia i stycznia zmarli dwaj doktorzy honoris causa naszego Uniwersytetu: dr Wolfgang Schäuble i prof. Stanisław Wężyk.



Fot. J. Pajdak

Dr Wolfgang Schäuble (1942–2023)

Dr Wolfgang Schäuble – doktor honoris causa UWM, przyjaciel Polski, człowiek, który wierzył w pojednanie między narodami i spełniał je czynem – zmarł 26 grudnia w Offenburgu, mieście partnerskim Olsztyna.

Wolfgang Schäuble urodził się w 1942 r. we Fryburgu Bryzgowijskim. Był niemieckim politykiem i prawnikiem, działaczem Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) i jej przewodniczącym w latach 1998–2000 oraz długoletnim posłem do Bundestagu. W rządach kanclerza Helmuta Kohla był szefem Urzędu Kanclerza Federalnego i ministrem spraw wewnętrznych, w rządach kanclerz Angeli Merkel stał na czele resortu spraw wewnętrznych oraz był ministrem finansów. Od 2017 do 2021 r. przewodniczył Bundestagowi.

Wolfgang Schäuble studiował prawo i ekonomię na Uniwersytecie we Fryburgu oraz na Uniwersytecie

w Hamburgu. W 1971 doktoryzował się w zakresie prawa. Początkowo pracował w administracji skarbowej Badenii-Wirtembergii, a w latach 1978–1984 praktykował jako prawnik przy sądzie w Offenburgu.

W 1961 r. został członkiem chadeckiej młodzieżówki Junge Union, a w 1965 wstąpił do CDU. W 1972 po raz pierwszy został wybrany do Bundestagu z okręgu wyborczego Offenburg. Mandat poselski odnawiał w kolejnych wyborach i był najdłużej sprawującym mandat posłem do Bundestagu.

Awansował w partyjnej strukturze, stając się bliskim współpracownikiem Helmuta Kohla. 12 października 1990 w czasie spotkania wyborczego w Oppenau został dwukrotnie postrzelony z rewolweru przez chorego psychicznie mężczyznę. Doznał wówczas ciężkiego urazu kręgosłupa i od tego czasu, częściowo sparaliżowany, poruszał się na wózku inwalidzkim.

W latach 90. był powszechnie uznawany za następcę kanclerza Kohla. Dotychczasowy kanclerz w kwietniu 1997 zapowiedział jednak zamiar ubiegania się o reelekcję na kolejną kadencję. Chadecy przegrali wybory w 1998, co skutkowało ustąpieniem Helmuta Kohla z przywództwa w partii. Wolfgang Schäuble został wtedy nowym przewodniczącym CDU. Wkrótce kierowana przez niego partia zaczęła notować dobre wyniki w wyborach w kilku krajach związkowych oraz w wyborach europejskich w 1999 r.

Z przywództwa w CDU i z kierowania frakcją poselską zrezygnował 16 lutego 2000 r. Na czele partii stanęła wówczas Angela Merkel. Pozostał posłem do Bundestagu, a w 2002 r. objął funkcję wiceprzewodniczącego opozycyjnego wówczas klubu deputowanych CDU/CSU. Znalazł się w gronie najbliższych współpracowników Merkel. W kampanii wyborczej w 2005 r. był jej ekspertem do spraw bezpieczeństwa i polityki zagranicznej.

W październiku 2017 r. został wybrany na przewodniczącego Bundestagu. Funkcję tę sprawował do 26 października 2021 r.

Wolfgang Schäuble był żonaty i miał czworo dzieci. Odznaczano go i wyróżniano nie tylko w Niemczech, ale i za granicą – we Włoszech, Francji, Luksemburgu. Oprócz UWM doktoratem honoris causa wyróżniły go uniwersytety: Friedricha-Alexandra w Erlangen-Norymberdze, we

Fryburgu, Eberharda Karola w Tybindze i Uniwersytetu Korwina w Budapeszcie.

Doktorat honoris causa UWM otrzymał 1 października 2006 r. Pełnił wtedy funkcję ministra spraw wewnętrznych RFN. Senat UWM przyznał mu ten zaszczyt jako przyjacielowi Polski i w uznaniu jego wkładu do dzieła zbliżenia wzajemnego Niemców i Polaków.

Dr Schäuble powiedział wówczas m.in.:

„Wspomnienie przerażających wydarzeń II Wojny Światowej nie może nas znowu podzielić. Powinno nam raczej pomóc w przewycięzeniu tego, co nas dzieli. Tym, co Niemcy i Polacy mogą przeciwstawić wspólnej historii, jest

pojednanie i świadomość, że pokonując przeszłość budujemy europejską przyszłość.

Oczywiście rodzą się przy tym trudności i nieporozumienia. Ufam jednak w moc solidnego wspólnego fundamentu. Konflikty są nieodłączną częścią ożywionych stosunków. Ważne jest raczej to, w jaki sposób je rozwiązujemy.

Dzielimy złe wspomnienia, ale nie możemy ich nadużywać. Znamy nasze wzajemne drażliwe miejsca i powinniśmy brać na nie wzgląd. Jako sąsiedzi jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, ale przede wszystkim możemy się wzajemnie ubogacać i wzmacniać, i dlatego musimy szukać możliwości rozmowy.”



Fot. J. Pajdak

Prof. Stanisław Wężyk (1934–2024)

W pamięci społeczności akademickiej prof. Stanisław Wężyk pozostanie naukowcem niezwykle zasłużonym dla rozwoju polskiego drobiarstwa. Doktor honoris causa UWM zmarł 5 stycznia. Miał 90 lat.

Senat naszej uczelni przyznał prof. Wężykowi ten zaszczytny tytuł doktora honoris causa na wniosek Wydziału Bioinżynierii Zwierząt 20 kwietnia 2002 r. za opracowanie i wdrożenie nowoczesnych metod genetycznego doskonalenia drobiu, wybitne osiągnięcia w zachowaniu bioróżnorodności rodzinnych populacji kur oraz za zasługi w rozwoju Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM.

Profesor Stanisław Wężyk był długoletnim, szczególnie zasłużonym i cenionym pracownikiem naukowym Instytutu Zootechniki PIB w Krakowie, a w latach 1970–83 zastępcą dyrektora instytutu ds. naukowo-badawczych. Tematem jego prac badawczych były: programy genetycznego

doskonalenia drobiu, chów i hodowla drobiu, warunki utrzymania, systemy produkcji, etiologia i dobrostan, żywienie drobiu, jakość produktów drobiarskich, opłacalność i organizacja produkcji drobiarskiej, problematyka polityki rolnej Polski i Unii Europejskiej.

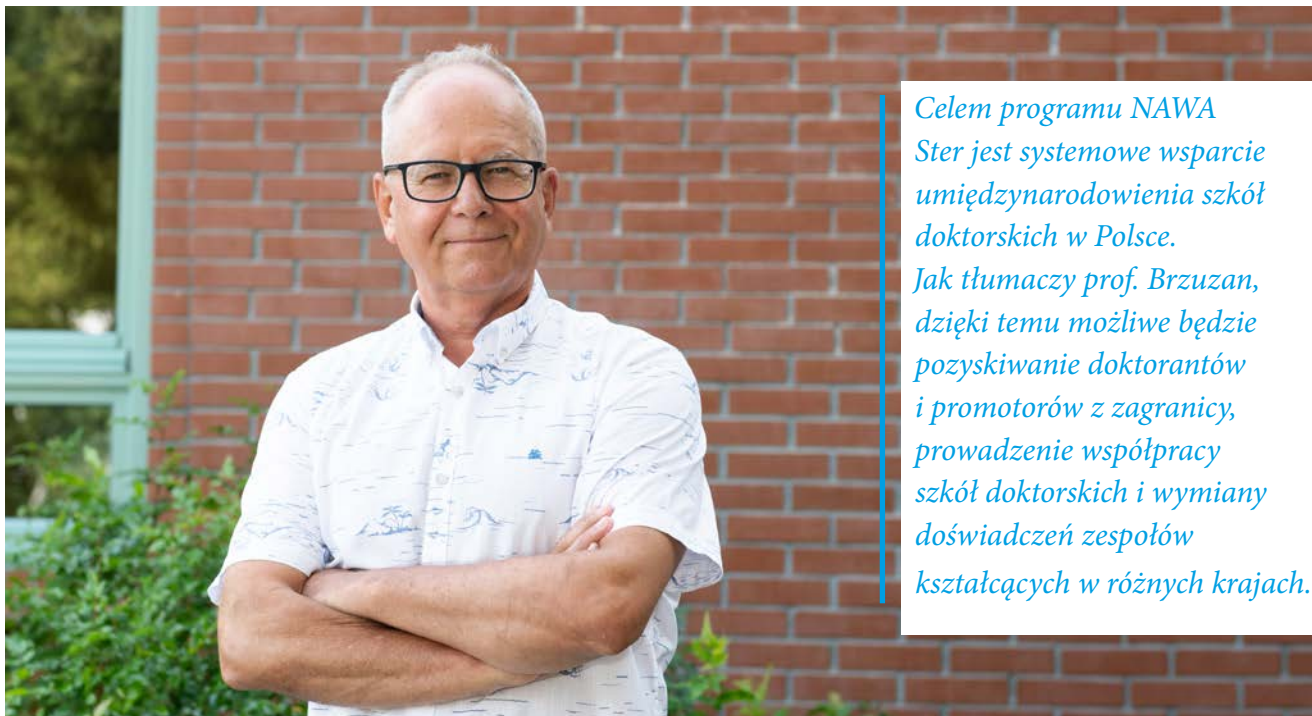
Stanisław Wężyk urodził się 13 stycznia 1934 roku w Ostrowie Wlkp. W tamtejszym liceum zdał maturę. W 1956 r. uzyskał tytuł mgr. inż. zootechniki w WSR w Krakowie. Tam też się doktoryzował w 1963 r., a w 1970 r. nadano mu stopień doktora habilitowanego. Tytuł profesorski uzyskał w 1988 r.

Profesor był nie tylko autorytetem naukowym, ale też wybitnym organizatorem prac badawczych. Jego talenty, nowatorstwo i zawodowe wizjonerstwo miały ogromne znaczenie w tworzeniu strategii działań naukowych i wyznaczaniu kierunków rozwoju polskiego rolnictwa, a zwłaszcza hodowli i produkcji drobiu. Godny uznania jest także jego dorobek w dziedzinie dydaktyki, popularyzowania wiedzy fachowej i przekazywania najnowszych osiągnięć naukowych do praktyki rolniczej.

Był promotorem wielu prac doktorskich, recenzentem przewodów habilitacyjnych i postępowań w sprawie nadania tytułu naukowego profesora w dziedzinie nauk rolniczych. Profesor Wężyk przyczynił się do znacznego postępu w polskim drobiarstwie, a także do ochrony dziedzictwa kulturowego w hodowli ras zagrożonych wyginięciem.

Profesor był członkiem wielu zootechnicznych towarzystw naukowych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Był autorem ponad tysiąca publikacji (książek, skryptów, artykułów), wielu ekspertyz i kilku patentów. Wypromował wielu magistrów i doktorów zootechniki. Był także aktywnym działaczem społecznym branży drobiarskiej w Polsce i przez wiele lat przewodniczył kapitule oceniającej potrawy podczas Festiwalu Pasztetników i Potraw z Gęsi w Ostrzeszowie. W 2018 r. w ostrzeszowskiej Alei Gwiazd Sztuki Kulinarnej odsłonięto gwiazdę upamiętniającą profesora. Pasjonował się ponadto militariami i narciarstwem.

oprac. lek



Celem programu NAWA Ster jest systemowe wsparcie umiędzynarodowienia szkół doktorskich w Polsce. Jak tłumaczy prof. Brzuzan, dzięki temu możliwe będzie pozyskiwanie doktorantów i promotorów z zagranicy, prowadzenie współpracy szkół doktorskich i wymiany doświadczeń zespołów kształcących w różnych krajach.

Cel: umiędzynarodowienie

„Internacjonalizacja Badań i Transdyscyplinarne Kształcenie w Szkole Doktorskiej UWM w Olsztynie” – to projekt, na który uczelnia otrzymała blisko 2 mln zł z programu NAWA Ster.

W Szkole Doktorskiej od samego początku zastanawialiśmy się, jak systemowo wspierać doktorantów. W 2020 roku po raz pierwszy od rozpoczęcia kształcenia w szkołach doktorskich uruchomiony został przez ministerstwo program NAWA Ster – mówi dyrektor Szkoły Doktorskiej prof. Paweł Brzuzan.

UWM o środki z programu starał się już wtedy. Decyzja była odmowna, ale opinia ekspertów okazała się przydatna.

– Wiedzieliśmy, gdzie popełniliśmy błędy i w 2023 roku napisaliśmy wniosek na kolejną edycję. Projekt uzyskał finansowanie na kwotę prawie 2 milionów złotych – tłumaczy prof. Brzuzan.

Dzięki trzyletniemu projektowi Szkoła Doktorska UWM ma wyspecjalizować się w oferowaniu w pełni interdyscyplinarnych i międzydziedzinowych studiów doktorskich, w przyszłości prowadzonych także we współpracy z partnerami zagranicznymi. Zakłada on także umocnienie pozycji szkoły w środowisku międzynarodowym oraz doprowadzenie do sytuacji, w której połowa prac doktorskich będzie powstawała w języku angielskim i z udziałem zagranicznego promotora lub członka komisji doktorskiej.

Źródło: Radio UWM FM, oprac. dbp

Projekt zakłada:

- ▲ przyznanie 15 sześciomiesięcznych stypendiów dla najlepszych doktorantów z zagranicy;
- ▲ zorganizowanie 18 staży w renomowanych zagranicznych instytucjach naukowych;
- ▲ organizację dwóch szkół letnich (Safe Environment – Our Future w 2025 r. oraz Art of Persuasion and Argumentation in Science w 2026 r.) i warsztatów kompetencji naukowych;
- ▲ dodatkowe warsztaty (Challenges in the Use of Artificial Intelligence (AI) in Research, Research Project Management, Science Management Tools and Scientific Communication);
- ▲ gościnne wykłady dla doktorantów (Sustainable Environment, Socio-Economical Aspects of Life, Medical and Recreational Aspects of Life);
- ▲ rozwój międzydziedzinowego i transdyscyplinarnego programu kształcenia z partnerami zagranicznymi;
- ▲ opracowanie i wprowadzenie do programu kształcenia Szkoły Doktorskiej przedmiotu Autonomous Systems and Software Programs in Science;
- ▲ pozyskanie promotorów z zagranicy;
- ▲ rozwijanie współpracy międzynarodowej szkół doktorskich.



Fot. J. Pająk

Rektor docenił sportowców i społeczników

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego spotkał się ze studentami i doktorantami, aby pogratulować im szczególnych osiągnięć. Specjalne nagrody trafiły do 54 osób, które zgłosiły się do pierwszego rektorskiego konkursu dla sportowców i społeczników.

O nagrodę za działalność społeczną ubiegało się 129 osób, kolejne 33 konkurowało o nagrodę za osiągnięcia sportowe. Ostatecznie nagrodzonych zostało 26 społeczników zaangażowanych w życie uczelni i 28 osób mogących się pochwalić świetnymi wynikami w sporcie. Oficjalne wręczenie dyplomów i dodatkowych upominków odbyło się 18 grudnia. Wręczyli je wspólnie prof. Jerzy Przyborowski i prof. Sławomir Przybyliński. Nagrody pieniężne na konta laureatów wpłynęły wcześniej.

Jak przypomniał prof. Sławomir Przybyliński, prorektor ds. studenckich, nagrody były pomysłem prof. Jerzego

Przyborowskiego. Można je traktować nie tylko jako formę docenienia aktywności studentów, ale i odpowiedź na pewne ograniczenia, które wynikają z regulaminu przyznawania stypendiów dla najlepszych studentów: trafiają one tylko do 10 proc. studiujących i wymagają świetnych wyników w nauce.

– Pomyśleliśmy więc, że należy nagrodzić tych, którzy bardzo dużo pracują na rzecz Uniwersytetu, rozsławiając go poprzez swoje osiągnięcia sportowe bądź pracując społecznie – mówił prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM. – To bardzo ważne, że są ludzie, którzy mają w sobie ten „gen” społecznika. Trzeba to dzisiaj bardzo mocno doceniać, bo to jest jeden z elementów budowania społeczeństwa obywatelskiego.

Jak zapewniali laureaci konkursu, tego typu wyróżnienia są miłym dopełnieniem tego, czym zajmują się na co dzień.

– To motywacja do dalszych działań – mówił Fabian Miszewski, który odebrał nagrodę za działalność społeczną, a który dał się poznać m.in. jako bardzo aktywny członek koła naukowego i Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego. W tym roku z prezydium RUSS się pożegnał, mając nadzieję, że zastąpią go młodszy koledzy.

Oliwia Cwalińska, nagrodzona za sportowe sukcesy odnoszone wspólnie z pierwszyligowym klubem futsalowym AZS UWM High Heels Olsztyn, mówiła z kolei: – To wyróżnienie jest dowodem, że jesteśmy doceniane za to, że robimy coś w imieniu UWM.

Paweł Łojewski, kierownik Biura ds. Studenckich, który na co dzień jest blisko spraw młodych ludzi, zaznacza, że rektorski konkurs był szansą, by odkryć także tych, którzy na co dzień nie działają w blasku fleszy.

– Jesteśmy dumni, że mamy takich studentów, a ta nagroda to wyraz podziękowania za ich trud – dodał Paweł Łojewski.

dbp

NAGRODĘ REKTORA ZA DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNĄ NA RZECZ UCZELNI OTRZYMAŁI:

Agata Szymanowicz, Natalia Zduńczyk-Sawka, Iwona Pająk, Piotr Jachimowicz, Fabian Miszewski, Bartosz Naumowicz, Marcin Leliwa, Przemysław Piech, Aleksandra Siwiecka, Aleksandra Oworuszko, Jakub Wrocławski, Krzysztof Skerda, Margarita Khoperia, Bartosz Prusik, Maria Doroszczak, Paweł Dudziec, Karolina Karwowska, Łukasz Szymański, Karol Sarnecki, Mateusz Dawid, Bartosz Skonieczny, Michał Konieczny, Bartosz Gąsiniak, Agata Kordalska, Weronika Libuda, Klaudia Dorota Majewska.

NAGRODĘ REKTORA ZA OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE PRZYZNANO NASTĘPUJĄCYM OSOBOM:

Kacper Lewalski, Mikołaj Żyźniewski, Szymon Piątkowski, Martyna Stasik, Sebastian Michalak, Paulina Mazurkiewicz, Oliwia Cwalińska, Natalia Łapińska, Aneta Wasilewska, Patryk Rutkowski, Dawid Rutkowski, Weronika Dąbrowska, Ewelina Sakowicz, Kamil Bagan, Aleksandra Rojek, Aleksandra Jabłonka, Rafał Dąbrowski, Karolina Szymańska, Dawid Deptuła, Maja Lemanowicz, Marcel Cichowski, Maciej Kwiatkowski, Aneta Chmielewska, Karolina Szyszkowska, Ostap Kondyukh, Wiktoria Rutkowska, Kamil Łabęcki, Weronika Zych.



Fot. K. Wróblewska

UWM w zielonym rankingu

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie po raz kolejny został sklasyfikowany w międzynarodowym rankingu UI GreenMetric. Uplasował się w nim na 775. miejscu na świecie. Daje mu to 9. miejsce wśród polskich szkół wyższych i 3. wśród tzw. klasycznych uniwersytetów.

Metodologia rankingu UI GreenMetric zakłada ocenę zaangażowania uczelni w działania podejmowane z myślą o klimacie i środowisku (w tym dotyczące infrastruktury, transportu, zużycia wody i energii elektrycznej, gospodarowania odpadami) oraz jej ofertę edukacyjną i badania z zakresu zrównoważonego rozwoju. W 2023 roku w rankingu sklasyfikowano 1183 uczelnie z 84 krajów.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski otrzymał najwięcej punktów w obszarze „Otoczenie i infrastruktura” (67,67 proc. maksymalnej liczby punktów, 391. miejsce na świecie), „Śmieci” (66,67 proc., 482. miejsce) oraz „Edukacja i badania” (61,11 proc., 737. miejsce). Łączna ocena w sześciu obszarach pozwoliła UWM na zajęcie 775. miejsca w UI GreenMetric 2023.

Jeśli pod uwagę weźmiemy tylko polskie uczelnie sklasyfikowane w rankingu, to Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zajmuje w takim zestawieniu 9. miejsce. W podziale na poszczególne kategorie wygląda to następująco:

- ▲ Otoczenie i infrastruktura – 5. miejsce w Polsce;
- ▲ Energia i zmiany klimatu – 15. miejsce;
- ▲ Śmieci – 6. miejsce;
- ▲ Woda – 6. miejsce;
- ▲ Transport – 8. miejsce;
- ▲ Edukacja i badania – 10. miejsce.

Na czele rankingu UI GreenMetric 2023 znalazły się trzy europejskie uczelnie: Wageningen University&Research z Holandii, Nottingham Trent University z Wielkiej Brytanii i Umwelt-Campus Birkenfeld z Niemiec.

Ranking UI GreenMetric jest organizowany od 2010 roku przez Uniwersytet Indonezyjski. W porównaniu z 2022 rokiem UWM zajmuje nieco gorsze miejsce (wówczas była to 720. pozycja), ale zwiększyła się konkurencja, ponieważ w zestawieniu uwzględniono dodatkowe 133 uczelnie. Ranking UI GreenMetric cieszy się opinią jednego z najbardziej prestiżowych światowych rankingów uczelni oceniających je pod względem zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska.

W minionych tygodniach Uniwersytet Warmińsko-Mazurski zadebiutował w QS World University Rankings: Sustainability. Debiut okazał się udany, bo UWM zajął 8. miejsce wśród 20 polskich uczelni sklasyfikowanych w tym rankingu. To potwierdzenie tego, że Uniwersytet konsekwentnie działa na rzecz wdrożenia celów wskazanych w „Agendzie zrównoważonego rozwoju do 2030 roku”, którą nasza uczelnia przyjęła w 2022 roku. Określa ona działania i zobowiązania, które są wyrazem troski o losy planety i jej mieszkańców. Za jej przygotowanie odpowiadał uniwersytecki Green Team.

dbp



Fot. J. Pajdak

Santander nagrodził najlepszych

Dzięki współpracy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i Santander Bank Polska, wyróżniają się studenci i doktoranci UWM otrzymali nagrody finansowe.

Nagroda Santander w wysokości tysiąca złotych trafiła do 50 spośród 399 zgłoszonych studentów i doktorantów UWM, którzy mogą pochwalić się nie tylko dobrymi wynikami w nauce, ale mają też osiągnięcia w działalności społecznej, artystycznej i sportowej. W ich gronie znalazło się m.in. pięć osób studiujących na pierwszym roku oraz pięcioro doktorantów. Jak podkreślali nagrodzeni, wyróżnienie stanowi dla nich motywację do dalszych działań.

– Nagrodę przyznano mi przede wszystkim za działalność społeczną – mówiła Klaudia Majewska, obecnie studentka socjologii, zaangażowana m.in. w prace samorządu studenckiego oraz koła naukowego. – Daje mi ona poczucie bycia docenioną.

Decyzje o przyznaniu nagród laureaci odebrali 9 stycznia z rąk prof. Jerzego Przyborowskiego, rektora UWM oraz Rafała Dengi, dyrektora Biura Rozwoju Placówek Santander Universidades.

– Możecie państwo czuć się wyróżnieni tym, że tę nagrodę otrzymujecie – zwrócił się do laureatów konkursu prof. Jerzy Przyborowski. I dodał: – Chciałbym także złożyć podziękowania dyrekcji Santander Universidades. To bardzo ważne, aby pomagać młodym ludziom wchodzić w to „dorosłe”, zawodowe życie, ale także kształtować ich dodatkowe umiejętności i kompetencje.

Rektor przypomniał, że Santander Universidades organizuje i finansuje także spotkania rektorów z całego świata służące rozmowom o kierunku, w którym powinno zmierzać szkolnictwo wyższe.

– Miałem okazję uczestniczyć w takim wydarzeniu w ubiegłym roku w maju, w Walencji. W spotkaniu brało

udział ponad 750 rektorów z całego świata. To było niesamowite wydarzenie, świetnie zorganizowane i bardzo bogate w treści – zaznaczył prof. Przyborowski.

Współpraca UWM i grupy Santander będzie trwać.

– Już zaczynamy kreować nowe pomysły na ten rok, uwzględniając także wasze pomysły i decyzje, ponieważ będziemy analizować ankiety – zaznaczył Rafał Denga. – Możemy sobie życzyć, żeby współpraca rozwijała się w tym kierunku, w którym zmierza, oraz żeby takich inicjatyw, w tak pięknych miejscach jak to, w którym jesteśmy, było jeszcze więcej.

W uroczystości brali udział także inni przedstawiciele Grupy Santander: Milena Wilska, menadżer placówki Santander Universidades oraz Paweł Czuryłło, dyrektor oddziału Santander Bank Polska. Nie zabrakło także prof. Sławomira Przybylińskiego, prorektora ds. studenckich oraz Pawła Łojewskiego, kierownika Biura ds. Studenckich, którzy przeanalizowali złożone przez studentów i doktorantów wnioski.

Santander Universidades to globalna inicjatywa wsparcia szkolnictwa wyższego. Swoją misję realizuje m.in. poprzez Santander Open Academy, czyli globalną platformę edukacyjną, która oferuje stypendia i nagrody finansowe, szkolenia oraz materiały edukacyjne.

Nad przygotowaniem uroczystości czuwały Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym oraz Biuro ds. Studenckich UWM.

dbp



Fot. J. Pająk

Biologia za dnia i nocą

Nieważne, czy jest się przedszkolakiem, licealistą czy seniorem – podczas Nocy Biologów każdy, kto ma w sobie potrzebę odkrywania, znajdzie coś dla siebie. Inicjatywa, której serce i źródło biją w Kortowie, odbyła się w całej Polsce 12 stycznia.

Idea Nocy Biologów narodziła się w kampusie UWM kilkanaście lat temu podczas Konferencji Dziekanów Wydziałów Przyrodniczych Uniwersytetów Polskich. Nic więc dziwnego, że Uniwersytet dba nie tylko o popularyzowanie wiedzy z zakresu biologii, ale także o to, by właśnie ta inicjatywa – skierowana przecież do społeczeństwa – rozwijała się intensywnie.

NOC BEZ GRANIC

W tym roku w Kortowie na gości czekało około 70 propozycji spotkań z nauką, a każde z nich miało jednocześnie przekonywać, że to spotkanie ze światem pełnym fascynujących tajemnic i niezwykle przydatnych informacji. Po raz

kolejny wydarzenie odbywało się już nie tylko w kampusie UWM, ale także np. w Iławie czy w Domu Pomocy Społecznej LAURENTIUS w Olsztynie.

Noc Biologów to wyjątkowa noc także dlatego, że... zaczyna się wczesnym rankiem. To odpowiedź na zainteresowanie i potrzeby szkół i przedszkoli. Wszystkich, którzy przyjechali do Kortowa, by osobiście poznać tajemnice życia (od komórek do biosfer), podczas uroczystego otwarcia wydarzenia przywitani m.in. prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. polityki naukowej i badań, prof. Iwona Bogacka, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii oraz prof. Stanisław Czachorowski, koordynator Nocy Biologów na naszym Uniwersytecie.



NAUKOWE ŚWIĘTO

– Stało się tradycją, że w każdy drugi piątek stycznia z radością szeroko otwieramy drzwi naszych laboratoriów, naszych sal ćwiczeniowych i zapraszamy do nas – mówiła pani dziekan WBiB. – To naukowe święto naszego wydziału, którego celem jest nie tylko popularyzacja nauki. To także szansa, żeby pracownicy, doktoranci i studenci mogli pochwalić się swoimi zainteresowaniami, umiejętnościami, pasjami, osiągnięciami. Nasi studenci podczas Studenckiej Giełdy Naukowej prezentują osiągnięcia kół naukowych działających na naszym wydziale.

Jak zaznaczyła prof. Bogacka, hasło tegorocznego spotkania brzmiało „Tajemnice życia od komórek do biosfer”, a program został ułożony z nadzieją na to, że zainteresuje osoby w każdym wieku. Pani dziekan podziękowała wszystkim zaangażowanym w przygotowanie wydarzenia, szczególnie wyróżniając koordynatora Nocy Biologów, którym niezmiennie jest prof. Czachorowski.

– Jesteśmy bardzo dumni, że nasz Uniwersytet jest szczególnie widoczny w tym wyjątkowym dniu – powiedział prof. Jaroszewski – Chciałbym się przyłączyć do podziękowań pani dziekan, ponieważ za wszystkim stoi człowiek. Z jednej strony mamy więc tych, którzy z pasją przygotowują różne zajęcia, z drugiej – mamy ich odbiorców. Jestem przekonany, że każdy z nich znajdzie tu coś dla siebie i będzie to

satysfakcja dla ludzi, którzy włożyli dużo wysiłku, żeby wydarzenia były atrakcyjne.

Prof. Stanisław Czachorowski, który jest świetnie znany ze swojego zaangażowania w działania popularyzujące naukę, zaznaczył, że na naszych oczach dokonuje się przewrót kopernikański w edukacji.

– Nauka się zmienia, zmienia się także nasza wiedza o świecie, w ubiegłym roku odkryto np. nowe organelum komórkowe – eksklusom – zaznaczył prof. Czachorowski. – Uczymy się przekazywać wiedzę w nietypowy sposób, nie tylko przez podręczniki akademickie, publikacje, wykłady otwarte, ale także przez warsztaty dla najmłodszych. Jeśli młody człowiek ma kontakt z prawdziwym laboratorium, to wyobraża sobie, że naukowcem może zostać każdy. W ten sposób rozwijamy kapitał ludzki i budujemy kadry dla szeroko rozwijającej się gospodarki.

TAJEMNICE ŻYCIA ODKRYWANE NA UWM

W tym roku program Nocy Biologów był bardzo bogaty. Znalazło się w nim miejsce m.in. dla webinarium, zajęć laboratoryjnych i wykładów. Na Wydziale Biologii i Biotechnologii można było także oglądać kilka różnych wystaw.

Jedną z prowadzących wydarzenie dla najmłodszych uczestników była dr Aleksandra Kurzyńska. Wspólnie z dr hab. inż. Justyną Możejko-Ciesielską, prof. UWM spotkały



się z grupą przedszkolaków na zajęciach pn. „Tajemnice życia – od krwinek czerwonych do mikroorganizmów”.

– Pani profesor opowiadała, jakie bakterie dzieci mają na rączkach, gdzie one mogą się dostać i co zrobić. Mówiła też o dobrych bakteriach, takich, które znajdują się np. w kiszonkach. Moją rolą było pokazanie dzieciom, że mają coś takiego jak żyły i że są one takimi „autostradami komunikacyjnymi” dla naszych komórek, które mają różne funkcje – relacjonowała dr Kurzyńska.

Spotkanie z maluchami było wyzwaniem, między innymi z uwagi na konieczność przekładania skomplikowanych terminów naukowych na język dostępny czterolatkom. W roli pomocy naukowych wystąpiły więc, lubiane przez dzieci, balony.

– Najtrudniejsze było jednak to, że musiałyśmy pamiętać o tym, że u kilkuletnich dzieci moment koncentracji jest bardzo krótki – przyznaje dr Kurzyńska.

Choć prowadzące bez problemu znalazły sposób na to, by skupić uwagę przedszkolaków, same z tych zajęć także wyciągnęły kilka lekcji dla siebie. Już wiedzą, co można zrobić lepiej i wiedzą też, że... chcą to robić po raz kolejny.

NAUKA DOSTĘPNA I PRZYSTĘPNA

Tym, co szczególnie cieszy organizatorów Nocy Biologów, jest fakt, że w działania chętnie włączają się studenci.

Za wystawę „Mikroorganizmy gołym okiem” odpowiada liczna grupa studentów wspieranych przez wykładowczynię. Dr Elżbieta Ejdyś nie kryła dumy z młodzieży, która doskonale poradziła sobie nie tylko z przygotowaniem wystawy, ale także z opieką nad uczestnikami Nocy Biologów.

– Połowę wystawy przygotowali studenci I roku II stopnia na kierunku mikrobiologia, w ramach przedmiotu practicum lichenologiczne. Dotyczyła ona bakterii w różnych sferach życia i dowodziła, że wtedy, kiedy bakterie są namnożone w dużych ilościach, ich zobaczenie jest jak najbardziej realne. Drugą część wystawy przygotowało Studenckie Koło Naukowe Mykobiologów. Jej tematem były grzyby występujące w naszym otoczeniu – tłumaczyła dr Elżbieta Ejdyś.

Studenci przyznali, że pewną trudność sprawiło im dostosowanie opisów na wystawie do odbiorców w różnym wieku.

– Dla nas sformułowanie „układ immunologiczny” jest czymś naturalnym, a dzieciom lepiej powiedzieć, że jest to układ odpornościowy, który odpowiada za to, czy jesteśmy zdrowi – przyznają.

Prof. Stanisław Czachorowski:

Jeśli młody człowiek ma kontakt z prawdziwym laboratorium, to wyobraża sobie, że naukowcem może zostać każdy. W ten sposób rozwijamy kapitał ludzki i budujemy kadry dla szeroko rozwijającej się gospodarki.

Bogatsi o nową wiedzę wychodzili więc nie tylko goście Wydziału Biologii i Biotechnologii, ale i sami organizatorzy wydarzenia.

– To doświadczenie, które może nas rozwinąć, ale i po prostu zapaść nam w pamięć. Nasz kierunek studiów jest przyszłościowy, a wiedza, którą tu zdobywamy, na pewno przydaje nam się na różnych płaszczyznach, także w tym, żebyśmy w przyszłości mogli być np. nauczycielami czy edukatorami – mówił jeden ze studentów odpowiedzialnych za przygotowanie wystawy. A jego koleżanka dodała: – Świetnie było się podzielić z innymi tą wiedzą, którą zdobywaliśmy przez cztery lata nauki.

NOC BIOLOGÓW WSPIERA SZKOŁY

Marlena Podgórna przyjechała do Olsztyna ze swoimi uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika w Mrągowie.

– Jestem tu już drugi rok z rzędu. Co roku staramy się wziąć udział w tym wydarzeniu, ponieważ są tutaj bardzo ciekawe zajęcia, które są również rozwijające – zaznaczyła. I przyznała, że uczniowie są zadowoleni z takiej formy nauki, ponieważ na lekcjach zwykle nie ma wystarczająco dużo czasu i sprzętu, żeby prowadzić różnego rodzaju doświadczenia.

Franciszek Kręcilewski jest uczniem klasy VB mrągowskiej szkoły. Podczas Nocy Biologów najbardziej podobała mu się możliwość bezpośredniego doświadczania nauki.

– Bardzo fajne były eksperymenty, które dotyczyły kwasności i tego, czy coś jest kwasem, czy zasadą. W ogóle fajne były różne obserwacje i można było się dowiedzieć jeszcze wielu ciekawych rzeczy – tłumaczy uczeń. I deklaruje, że wiele chwil i informacji zapadnie mu w pamięci na dłużej. – Na przykład robienie właśnie tych eksperymentów albo nauka o tym, jak działa mózg.

Zapytany, czy wiąże swoją przyszłość z biologią, odpowiada uczciwie, że jeszcze nie wie.

– Teraz się chyba nad tym zastanowię, bo okazało się, że biologia jest ciekawsza, niż się wydaje – przyznaje. Nie wyklucza też kontynuowania nauki na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. – Mieszkam blisko, więc byłaby to dla mnie wygodna opcja.

Daria Bruszevska-Przytuła, al

Fot. J. Pajęk



Tradycyjne spotkanie opłatkowe

Przynależność do wspólnoty uniwersyteckiej nie ma daty granicznej. Można się o tym przekonać podczas corocznego spotkania opłatkowego, w którym biorą udział emerytowani profesorowie uczelni.

Kilkadziesiąt osób spotkało się 16 grudnia, by skorzystać z okazji do złożenia sobie życzeń i spędzenia czasu z koleżankami i kolegami z uczelni oraz kolegium rektorskim. Spotkania opłatkowe emerytowanych pracowników naukowych to symboliczny sposób na podtrzymanie ich więzi z Uniwersytetem.

Dziękując gościom za przyjęcie zaproszenia, prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM zaznaczył: – Chciałbym życzyć i państwu, i nam wszystkim, by kolejne lata były związane wyłącznie z radością oraz sukcesami naszego Uniwersytetu. Jesteście państwo bardzo ważnymi członkami naszej społeczności – mówił prof. Przyborowski. – Chciałbym też, abyśmy pomyśleli dzisiaj o tych, którzy składają ofiarę życia i zdrowia, byśmy mogli utrzymać pokój. I tego pokoju wszystkim państwu życzę.

Przysłuchując się rozmowom uczestników spotkania opłatkowego, można było upewnić się w przekonaniu, że przejście na emeryturę nie oznacza pożegnania ani z Uniwersytetem, ani z nauką. Wielu profesorów nadal z uwagą śledzi codzienność uczelni i wciąż kibicuje jej rozwojowi. Nie zapominają także o rozwoju własnym. Podczas spotkania wymieniali się informacjami o swoich kolejnych publikacjach, notowali zagubione numery telefonów i zapewniali o swojej życzliwej pamięci wobec kolegów. Nie ukrywali też, że ze smutkiem zauważyli pustkę po zmarłych koleżankach i kolegach, którym wspólnie z kolegium rektorskim oddali hołd minutą ciszy.

Prof. Krystyna Stasiewicz na emeryturze jest od pięciu lat. – Jestem zadowolona, że zarówno poprzednie, jak i obecne władze rektorskie pamiętają o profesorach, którzy wcześniej pracowali na Uniwersytecie. Spotkanie opłatkowe to bardzo miły gest, któremu towarzyszą występy Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo” oraz drobne upominki. Mamy szansę na przyjemne rozmowy, może nie są one naukowe, ale i nie są głupie – zaznacza.

Czy profesorowi, który przechodzi na emeryturę, czegoś może brakować?

– Trudno powiedzieć. Mnie nie brakuje niczego – przyznaje prof. Stasiewicz. – Mam ciągle kontakt z moją polonistką, pracuję przy olimpiadzie z języka polskiego, więc regularnie widuję i swoich studentów, i swoich współpracowników. Mam poczucie, że wciąż jestem blisko młodych osób.

Jak zaznacza polonistka, która tysiące ludzi przeprowadziła przez kurs literatury staropolskiej, po przejściu na emeryturę trudno zmienić swoje zawodowe nawyki.

– Moi bliscy żartują, że mogę już skończyć pracę, ale dla mnie przyjemnością jest spotykanie się z ludźmi. W domu też jeszcze coś piszę, ale... nie na komendę, a dla przyjemności – zapewnia prof. Stasiewicz. I żartobliwie dodaje: – Zaletą bycia na emeryturze jest to, że mogę spotykać się tylko z tymi osobami, z którymi chcę. Mam luksus wyboru.

Daria Bruszevska-Przytuła



Fot. J. Pojók

Studencki rzut oka w przyszłość

Praca po ukończeniu leśnictwa nie ogranicza się tylko do Lasów Państwowych. Doskonale wiedzą o tym studenci z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM, którzy już po raz drugi zorganizowali ogólnopolską konferencję „Rynek pracy dla leśnika”.

Konferencja rozpoczęła się 12 stycznia i trwała dwa dni. Jej pomysłodawcą jest dr Dariusz Rutkowski z Katedry Leśnictwa i Ekologii Lasu, a organizatorami studenci leśnictwa UWM.

– Zainteresowanie poprzednią konferencją było bardzo duże i wiele osób pytało, kiedy odbędzie się druga edycja. W tym roku mamy ok. 130 uczestników, studentów z całej Polski. Termin też nie jest przypadkowy, ponieważ za niecały miesiąc odbędzie się rekrutacja na II stopień studiów na kierunku leśnictwo – wyjaśnia Weronika Szypczyńska, studentka i jedna z organizatorek wydarzenia. – Chcemy pokazać, że po ukończeniu leśnictwa pracować można nie tylko w Lasach Państwowych, ale są też inne ścieżki rozwoju kariery zawodowej.

O tym, dlaczego warto kontynuować naukę na studiach II stopnia na kierunku leśnictwo i na czym polega nowoczesne podejście do leśnictwa opowiedział zebrany dr hab. Jakub Borkowski, prof. UWM, kierownik Katedry Leśnictwa i Ekologii Lasu.

Wśród gości nie zabrakło także przedstawicieli Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

– Chcemy przedstawiać możliwości zatrudnienia, rozwoju i ścieżki kariery w naszej olsztyńskiej dyrekcji. W ciągu roku zatrudniamy ok. 40–50 stażystów, ale oczekiwania

mamy zdecydowanie większe, bo już wkrótce wielu naszych pracowników nabędzie prawa emerytalne i chcielibyśmy sprawnie zapelnąć po nich miejsce. Myślę, że konferencja jest świetnym pomysłem i cieszę się, że już drugi raz możemy w niej uczestniczyć – podkreśla Dawid Pańkowski, naczelnik Wydziału Organizacji i Kadr Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Oprócz gości i prelegentów w konferencji udział wzięli licznie przybyli studenci. Maciej Słabek i Kamil Serek są studentami II roku leśnictwa UWM na studiach II st. Aby kontynuować kształcenie na tym kierunku, do Olsztyna przyjechali z Lublina.

– W Lublinie nie było studiów drugiego stopnia na kierunku leśnictwo, więc stanęliśmy przed wyborem innej uczelni. Nie lubimy dużych miast, jak Kraków czy Warszawa, więc Olsztyn wydawał się być idealnym miejscem blisko natury. Zachęcił nas też przepiękny kampus. Bardzo się cieszymy, że wybraliśmy UWM – zaznaczają.

Na konferencję przyjechali także studenci leśnictwa z Białegostoku, Warszawy, Poznania, Łodzi, Lublina, a nawet Krakowa.

– W zeszłym roku moje koleżanki uczestniczyły w tej konferencji i zachęciły mnie do wzięcia udziału w tym roku. Chcę dowiedzieć się, jaka przyszłość może mnie



*Weronika Szypczyńska:
Chcemy pokazać, że po ukończeniu
leśnictwa pracować można nie tylko
w Lasach Państwowych, ale są też inne
ścieżki rozwoju kariery zawodowej.*

czekać po studiach, gdzie mogę podjąć pracę, a także dowiedzieć się ciekawych rzeczy, o których w trakcie zajęć się nie mówi – zaznacza Anna Kucharska, studentka III roku leśnictwa w Filii Uniwersytetu Łódzkiego w Tomaszowie Mazowieckim. – W Olsztynie jestem pierwszy raz i bardzo mi się podoba Kortowo, czuć tu uniwersytecki klimat.

O studiach II stopnia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim myśli Izabela Węgrzynek, studentka z Lublina.

– Takie konferencje to doskonała okazja do poznania nowych osób, zapoznania się z uczelnią i zasięgnięcia informacji o samym kierunku. Chcę kontynuować naukę i niewykluczone, że wybiorę UWM – dodaje Iza.

Czasy studenckie za sobą ma już Magdalena Fafińska, zeszlóroczna absolwentka leśnictwa na UWM, a obecnie stażystka w Nadleśnictwie Olsztynek.

– Bardzo ciepło i dobrze wspominam studia, chociaż ten ostatni czas był dość dziwny przez pandemię. Od czerwca jestem na stażu. Pracy jest dużo, ale codziennie uczę się czegoś nowego i zdobywam doświadczenie – podsumowuje Magdalena.

Sylvia Zadworna

W tym roku studenci zaprosili na konferencję ok. 20 prelegentów i 20 gości pracujących w szeroko rozumianej branży leśnej. Wśród nich znaleźli się m.in.:

- ▲ **Zdobysław Czarnowski** – leśniczy w Nadleśnictwie Kościerzyna, w przeszłości jeden z administratorów głównego profilu Lasów Państwowych na Facebooku, współtwórca kanału „Oblicza lasów” na YouTube,
- ▲ **Rafał Jajor** – prezes wydawnictwa Lasmedia, redaktor naczelny miesięcznika „Gazeta Leśna” oraz portalu „firmylesne.pl”, dyrektor biura Polski Związek Pracodawców Leśnych,
- ▲ **Tomasz Jarczyk** – pracownik Wydziału Zarządzania Zasobami w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie, leśnik, geomatyk oraz koordynator systemów informacji przestrzennej,
- ▲ **Wojciech Kalinowski** – pasjonat i ekspert w dziedzinie arborystyki, właściciel firmy arborystycznej, członek Federacji Arborystów Polskich, uczestnik i sędzia Mistrzostw Polski we Wspinaczkę Drzewnej,
- ▲ **Kamil Szarmacha** – drwal, pięciokrotny członek kadry Polski na Mistrzostwach Świata Drwali, prezes Stowarzyszenia Lignator,
- ▲ **Anna Pikus** – edukatorka przyrodnicza, trenerka i fasilitatorka, współpracowniczka Zespołu Aktywnej Edukacji Tatrzańskiego Parku Narodowego,
- ▲ **Marzena Żachowska** – specjalistka w dziedzinie lasoterapii i edukacji przyrodniczej, która reprezentuje Centrum Terapii Leśnej dr Katarzyny Simonienko i jest współzałożycielką Polskiego Towarzystwa Przewodników Kąpieli Leśnych i członkinią Polskiego Stowarzyszenia Terapeutów Terapii Skoncentrowanej na Rozwiązaniach.



Poznali **nowoczesne technologie** z WNT

Wydział Nauk Technicznych UWM 18 stycznia otworzył laboratoria, aby zapoznać młodzież z nowoczesnymi technologiami. Do udziału w wydarzeniu zaproszone zostały też firmy, które prezentowały zastosowane u nich rozwiązania.

Akcja „Poznaj nowoczesne technologie z WNT” jest skierowana do uczniów techników, szkół średnich i studentów, aby przybliżyć im różne, nowoczesne technologie, które będą mogli – być może – w przyszłości wykorzystać w swoich branżach.

– To już druga edycja. Rok temu skupiliśmy się głównie na robotyce i automatyce, a w tym roku prezentujemy głównie wirtualną i rozszerzoną rzeczywistość oraz jej zastosowanie w przemyśle. To zagadnienie zaprezentują trzy zaproszone firmy. Chcemy, aby młodzi ludzie uzyskali odpowiednią wiedzę, nie bali się nowości i potrafili je wykorzystać w przyszłości – wyjaśnia Konrad Nowak, prodziekan WNT ds. kształcenia.

Jedną z firm, która przyjęła zaproszenie od wydziału, była Visus VR+, która oferuje szkolenia z pierwszej pomocy oraz ratownictwa medycznego za pomocą gogli VR.

– Stworzyliśmy specjalną aplikację na autonomiczne gogle. Dzięki kamerom mapującym ręce użytkownika wyeliminowaliśmy kontrolery. Wgraliśmy 12 symulacji, m.in. z ratownictwa medycznego czy pierwszej pomocy o różnym poziomie trudności. Użytkownik może sprawdzić, jak reaguje w danej sytuacji, np. podczas pożaru. Każdy z nas teoretycznie zna zasady pierwszej pomocy, ale gdy znajdujemy się w takiej sytuacji, to często zapominamy nawet numeru telefonu na pogotowie – mówi Adam Sękowski.

Dr inż. Michał Kozłowski z Katedry Mechatroniki WNT UWM, opiekun Studenckiego Koła Robotów Mobilnych wraz ze studentami prezentował jedną z sal, w której prowadzone są zajęcia.

– Pokazujemy symulator do jazdy WRC skonstruowany przez naszego doktoranta, roboty mobilne i sztuczną inteligencję, która jest obecnie na topie, a także zapraszamy do naszego koła naukowego – podkreśla dr inż. Michał Kozłowski.

Firma 3D Phoenix specjalizuje się w druku różnorodnych elementów związanych z wieloma branżami, w tym medyczną i architektoniczną.

– Prezentujemy drukarkę 3D, która w bardzo prosty sposób drukuje wytrzymałe elementy, pokroju aluminium, z tworzywa sztucznego. Promujemy nasze rozwiązania na uczelniach wyższych, ponieważ chcemy, aby przyszli, młodzi inżynierowie mieli świadomość istnienia takich rozwiązań – wyjaśniał Tomasz Pawlak.

Inż. Mariusz Piórkowski, technolog na Wydziale Nauk Technicznych zajmuje się instruktążem spawalnictwa i tę dziedzinę prezentował młodzieży.

– Pokazujemy, jak wycinać plazmą, a także zapoznujemy uczniów z obsługą robota, który spawa metodą MAG. Ta technologia jest już od dawna, ale nie jest zbyt popularna, ponieważ mało osób potrafi obsługiwać takie roboty – zaznaczył Mariusz Piórkowski.

Pod czujnym okiem dr. inż. Adama Frączyka, kierownika Katedry Technologii Materiałów i Maszyn uczniowie mogli wykonać breloczek z napisem grawerowanym na obrabiarku CNC.

Na Wydziale Nauk Technicznych zaprezentował się także Pepperl+Fuchs – międzynarodowy koncern przemysłowy produkujący czujniki oraz moduły dla automatyki.

– Pokazujemy małą linię transportową, na której zastosowaliśmy różne rozwiązania – od czujników indukcyjnych, optycznych, ultradźwiękowych poprzez bardziej zaawansowane rozwiązania typu czujnik wizyjny SmartRunner Matcher. Im szybciej trafimy do potencjalnego klienta, tym lepiej. Spotkania z przyszłymi inżynierami zaowocują już za kilka lat i mamy nadzieję, że będą o nas pamiętać – dodaje Karolina Janowicz Gutkowska.

W murach Wydziału Nauk Technicznych pojawili się głównie uczniowie z Olsztyna.

– Bardzo mi się podoba, widziałam wiele różnych urządzeń. Chociaż motoryzacja rolnictwa nie jest mi tematem bardzo bliskim, to jednak z chęcią wysłuchałam o niej, gdyż część mojej rodziny zajmuje się rolnictwem. Po szkole wybieram się na studia i prawdopodobnie zdecyduję się na UWM, ale nie wiem jeszcze jaki wydział i kierunek, chociaż bardziej mnie jednak ciągnie w stronę humanistyki – mówi Urszula Perfikowska, uczennica z V LO w Olsztynie.

Krzysztof Czerwiński jest uczniem IV klasy technikum w Zespole Szkół Mechaniczno-Energetycznych w Olsztynie. Do Kortowa przyjechał, aby obejrzeć laboratoria i zapoznać się z ofertą kształcenia.

– Najbardziej interesuje mnie automatyka i mechatronika. Tam widzę się w przyszłości. Planuję po szkole rozpocząć studia zaoczne, więc wybór uczelni nie jest oczywisty, ale UWM także biorę pod uwagę – przekonywał uczeń.

Rok temu laboratoria WNT miał okazję już zwiedzać Grzegorz Matczyński, uczeń IV klasy z Zespołu Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych w Olsztynie. W tym roku również skorzystał z okazji i odwiedził miasteczko akademickie.

– Z wieloma zagadnieniami zapoznałem się już w zeszłym roku, ale i tak cieszę się, że mam możliwość ponownie tu być. Tym razem najbardziej zainteresowały mnie drony – dodaje Grzegorz.

Ale nowoczesne technologie to nie tylko ciekawe zagadnienie dla uczniów czy studentów. Także wykładowcy z Wydziału Nauk Technicznych chętnie rozmawiali z przedstawicielami firm i testowali ich rozwiązania.

– Chciałem zapoznać się z prezentowanymi technologiami – wirtualną i rozszerzoną rzeczywistością – żeby ocenić ich przydatność w dydaktyce. Widzę w tym olbrzymi potencjał. Chcemy, aby studenci mieli z tego rodzaju technologią styczność, poznali ją, przyzwyczaili się do niej, aby później, w chwili wejścia na rynek pracy, nie było to dla nich nowością. Chcemy, żeby byli przygotowani i dalej rozwijali te technologie w firmach, do których trafią – podsumowuje dr inż. Konrad Nowak.

syla



Fot. J. Pajęk



Fot. Archiwum WS

Estrada Studencka

wyłania osobowości sceniczne

Znamy wyniki 61. Estrady Studenckiej Instytutu Muzyki UWM. Nagrodę główną IMperfect 61 w postaci minisesji nagraniowej w wydziałowym studiu nagrań oraz IMperfect 61 Publiczności otrzymał zespół IGNIS.

Estrada Studencka Instytutu Muzyki UWM to cykliczne wydarzenie o długoletniej tradycji. Jego głównym zadaniem jest integracja środowiska związanego z Wydziałem Sztuki UWM. Odbывается dwa razy do roku – na zakończenie zimowego i letniego semestru zajęć.

ESTRADA Z TRADYCJĄ

– Cykl zapoczątkowany został wiele lat temu przez prof. Tadeusza Niedźwiedzia, obecnie emerytowanego już pracownika Instytutu Muzyki. W grudniu 2023 odbyła się już 61. edycja koncertu, choć liczba ta jest tylko umowna – początkowo edycje nie były numerowane. W historii Estrady mieliśmy także edycję letnią – w środku wakacji studenci wystąpili na olsztyńskiej starówce, co było wyjątkowe i wiele mówi o stosunku studentów do idei tych koncertów – wyjaśnia dr Agnieszka Panasiuk z Instytutu Muzyki UWM, przewodnicząca jury Estrady.

Udział w koncercie jest dobrowolny – studenci sami się zgłaszają i wybierają program, który chcą zaprezentować.

– Jedynym warunkiem jest przygotowanie występu pod okiem opiekuna artystycznego. Studenci występują w roli wokalistów i instrumentalistów, a program jest bardzo różnorodny i reprezentuje prawie wszystkie gatunki i style

muzyczne. Prezentowane aranże są często pracą autorską studentów – mówi dr Agnieszka Panasiuk. I dodaje: – Bardzo cieszy mnie, że w koncertach coraz częściej udział biorą także studenci naszego nowego kierunku, produkcji muzycznej i realizacji dźwięku. Nie tylko pomagają w realizacji dźwiękowej koncertu, ale także występują w roli wykonawców. Myślę, że ich współpraca ze studentami edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej obu kierunkom dodaje skrzydeł – wzajemnie się inspirują i wszechstronnie rozwijają.

KONKURS, KTÓRY ŁĄCZY

Podczas Estrady wystąpiło już kilka zespołów, których współpraca, zapoczątkowana na potrzeby koncertu, trwa.

– To duży atut Estrady – obok możliwości zaprezentowania siebie i swoich ulubionych gatunków muzycznych, studenci mają wsparcie w tworzeniu nowych przestrzeni dla swojej działalności, a te zauważalne są coraz częściej także poza murami naszego wydziału – podkreśla wykładowczyni.

Podczas 61. Estrady Studenckiej nagrodę główną IMperfect 61 w postaci minisesji nagraniowej w wydziałowym studiu nagrań oraz IMperfect 61 Publiczności otrzymał zespół IGNIS w składzie: Sebastian Kazakovkis, Weronika Samoraj, Paulina Szczech, Sabina Komoliubio, Barbara Kozioł, Filip



Matusiewicz oraz Joachim Krebs za wykonanie piosenki „O Yeah” grupy Yin-Yang. Opiekę artystyczną nad zespołem sprawowała mgr Patrycja Kunert.

– To była wielka szansa, żeby zaprezentować nasz zespół. Stresowałem się, ponieważ był to nasz pierwszy występ publiczny i chciałem, abyśmy zaprezentowali się jak najlepiej. Gdy zaczęliśmy grać, poczułem ogromną energię i stres minął. Udział w tym wydarzeniu udowodnił mi i całemu zespołowi, że nasza działalność podoba się publiczności. To bardzo dobry początek i odczuwam teraz wielką dumę i odpowiedzialność za to, co będziemy robić dalej – przekonuje Sebastian Kazakovskis, student I roku studiów magisterskich, założyciel zespołu IGNIS.

Paulina Szczech, koleżanka Sebastjana z roku, nie pierwszy raz jest laureatką Estrady. Bierze w niej udział od 55. edycji.

– Do występów zachęciła mnie możliwość prezentacji repertuaru zgodnego z własnymi upodobaniami oraz serdeczna i ciepła atmosfera panująca podczas tego wydarzenia. Występowałam z różnym repertuarem – od muzyki klasycznej po pop czy rock – dodaje studentka.

ZABAWA MUZYKĄ

Kacper Sęk, student II roku na kierunku produkcja muzyczna i realizacja dźwięku podczas ostatniej Estrady wraz z zespołem wykonał utwór „Little Blue” Jacoba Colliera, a semestr wcześniej wystąpił solo, prezentując „Comfortably Numb” zespołu Pink Floyd, za co otrzymał IMperfekt 60 oraz IMperfekt 60 Publiczności.

– Wszelkiego rodzaju występom towarzyszy pewna doza ekscytacji, ale jest to bardzo przyjemne uczucie. Najważniejsza jest dla mnie okazja, aby pobawić się trochę muzyką w gronie fantastycznych osób. Gramy dla siebie nawzajem i wspólnie tworzymy coś wyjątkowego – podkreśla Kacper.

– Piosenkę „Little Blue” wykonywaliśmy po zaledwie dwóch próbach. Stresik był, chociaż w chwili wyjścia na scenę całkowicie zniknął. Inaczej było przy moim występie solowym na fortepianie. Stres mnie trochę zjadł

i spowodował parę potknięć, chociaż jak później słuchałem nagrania od kolegi, to nie było tego tak bardzo słychać – dodaje Szymon Kosowski, student II roku na kierunku produkcja muzyczna i realizacja dźwięku, zdobywca wyróżnienia.

IMperfekt 59, IMperfekt 57 oraz IMperfekt 56 Publiczności to nagrody, którymi może się pochwalić Rafał Osipowicz, student I roku studiów magisterskich na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej.

– Po każdym udziale w Estradzie Studenckiej czuję radość, spokój i spełnienie artystyczne. Po zakończeniu prezentacji artystycznych spotykamy się w przyjaznej atmosferze i wymieniamy uwagami i pochwałami dotyczącymi występów. Podczas Estrady miałem okazję wystąpić zarówno solo, jak i z zespołem Dynamit, który ma na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień – podkreśla student.

Nagrody studentom przyznaje jury składające się z wykładowców, a IMperfekt Publiczności – uczestnicy koncertu.

– Praca jury z edycji na edycję jest coraz trudniejsza z uwagi na bardzo interesujące i wyrównane prezentacje studentów. Chcemy wyłonić największe osobowości artystyczne, które mają szansę na udział w profesjonalnej sesji nagraniowej, często po raz pierwszy w życiu. Studenci, pod okiem naszych wykładowców, nagrywają studentów – co jest dodatkowym bonusem. Zebrane w ten sposób doświadczenie z pewnością zaowocuje w przyszłości dla obu stron. W planach mamy nową kategorię konkursową, która wyłoni najciekawszy jingiel. Pomysł ten skierowany jest przede wszystkim do studentów produkcji muzycznej, którzy nie czują się w roli wykonawców, natomiast mogą pokazać swoje umiejętności w ten właśnie sposób – podsumowuje dr Agnieszka Panasiuk.

opr. syla

W połowie stycznia organizatorzy finału WOŚP na UWM spotkali się z Jurkiem Owsakiem



Fot. materiały organizatorów

UWM gra z WOŚP

Uniwersytet przygotowuje się do 32. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Uczelnia założyła sztab, dzięki któremu społeczność akademicka ma szansę poczuć się częścią tej niezwyklej inicjatywy.

Własny sztab to duże zobowiązanie. Aby mu sprostać, siły połączyło wielu pracowników i studentów wspieranych przez partnerów z otoczenia społeczno-gospodarczego UWM.

Centrum dowodzenia uniwersyteckiego finału WOŚP stanie się 28 stycznia Kortosfera. Dzięki wsparciu sponsorów i wolontariuszy będzie można nie tylko zajrzeć do jej laboratoriów, ale i wziąć udział w innych atrakcjach. Tak to już z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy jest, że motywuje ludzi do tego, by podzielili się nie tylko pieniędzmi, ale także... talentami i wiedzą. Potwierdza to szefowa uczelnianego sztabu, Urszula Sobierajska z Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym.

– To wspaniałe doświadczenie, kiedy na hasło „WOŚP” nikt nie zadaje sobie pytania, „czy pomóc?”, ale: „jak?”. Po ogłoszeniu informacji, że mamy sztab, odzywały się do nas osoby i instytucje z propozycją wsparcia – tłumaczy.

Na scenie zameldują się więc m.in. agendy Akademickiego Centrum Kultury (Studio Wokalne UWM, Teatr Studencki Cezar, Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, Teatr Kloszart, Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Artemis”) oraz związane z uczelnią drużyny sportowe: grupa taneczna Endorfina, AZS UWM Olsztyn Lakers i Indykpol AZS UWM Olsztyn. Odbędą się tam też minidebaty z ekspertami, różne pokazy oraz koncerty zespołów Messy Brain i Czyści jak Łza.

A na pożegnanie z finałem WOŚP Olsztyński Teatr Uliczny zaprezentuje pokaz ognia.

Jak wspomniano, w uniwersytecką odsłonę finału WOŚP włączyli się zaprzyjaźnieni z UWM partnerzy – firmy, instytucje i osoby prywatne. Widać ich będzie nie tylko na scenie, ale i w całej Kortosferze. Czekać tam będą także kolejni przedstawiciele UWM: kół naukowych, ACK oraz drużyn sportowych.

Część „orkiestrowych” wydarzeń odbędzie się także na Pływalni Uniwersyteckiej. Od godz. 11 do 14 będzie tam można spotkać załogę Moto Riders Olsztyn i ich prawdziwe choppersy, a do nurkowania pod okiem specjalistów będą zachęcać Akademicki Klub Płetwonurków „Skorpena” oraz Krokodyle.

Uniwersyteckie granie z Orkiestrą zaczęło się kilka tygodni wcześniej i będzie trwało po symbolicznym „Świątełku do nieba”. Na portalu Allegro można wylicytować przekazane sztabowi dobra (hojnych ofiarodawców kusily do podbijania stawek m.in. bilety na Memoriał im. Huberta Wagnera, koszulki Tomasza Frankowskiego i Pawła Woickiego czy zdjęcia z wystawy „Człowiek i Natura” WMSF Blur). Pieniądze można natomiast przekazywać do skarbonki, także tej wirtualnej. Tegoroczna zbiórka zostanie przeznaczona na cele związane z „ratowaniem płuc po pandemii”.

dbp



Fot. archiwum prywatne

Konrad Bukowiecki trenuje w RPA

Rok 2023 był dla Konrada Bukowieckiego bardzo trudny. Nabyte kontuzje stara się wyleczyć i już w RPA trenuje do tegorocznych igrzysk olimpijskich. Czego sobie życzy na nowy rok? Przede wszystkim zdrowia.

Konrad Bukowiecki, lekkoatleta, reprezentant Polski i zawodnik klubu AZS UWM Olsztyn prawie do końca stycznia przebywał w Republice Południowej Afryki. Spędził tam trzy tygodnie i intensywnie trenował przed rozpoczynającym się sezonem. To nie jego pierwszy wyjazd do RPA, bo już w listopadzie ćwiczył tam formę.

– Wracam tu z wielu powodów. Jest tu ciepło. Do tego dochodzi wysokość – 1300 metrów nad poziomem morza. Dla miotaczy może to nie jest kluczowe, ale fajnie się tutaj trenuje. Jest pewna pogoda, dobre warunki i ta sama strefa czasowa, więc nie ma jet lagu. Zawsze wracam stąd z dobrą formą. To zdecydowanie moje ulubione miejsce do treningów – przekonuje sportowiec.

W ubiegłym roku Konrad Bukowiecki wywalczył dwa medale na mistrzostwach Polski (złoto w hali i brąz na stadionie) oraz 28. miejsce podczas mistrzostw świata. Dorzucił do tego swój trzeci medal letniej Uniwersjady. W chińskim Chengdu wywalczył złoto. Sukcesy okupił jednak poważnymi urazami, które nie do końca może wyleczyć.

– Zerwane więzadła krzyżowe bez operacji same się nie zrosną, natomiast z kolanem w miarę sobie poradziłem. Biegam, skaczę, robię przysiady, tak naprawdę trenuję na pełnych obrotach. Odzywają się też inne kontuzje, mikrourazy, nad którymi pracuję, żeby było dobrze – mówił kulomiot Radiu UWM FM.

Kiedy Konrad Bukowiecki planuje wystartować w pierwszych zawodach i czy zobaczymy go już w lutym na lekkoatletycznych mityngach halowych?

– Wszystko się wyjaśni już wkrótce. Planuję. Mój główny cel to Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Po drodze będzie jeszcze parę ważnych imprez, m.in. mistrzostwa Europy, na których też chciałbym wystartować i pokazać się z dobrej strony. Do tego mistrzostwa Polski. To trzy główne imprezy na sezon letni. W sezonie halowym mamy mistrzostwa świata, ale nie wiem, czy jest sens startować, bo są jednak ważniejsze imprezy w tym roku – wyjaśnia sportowiec.

W poprzednich igrzyskach olimpijskich kulomiot wystąpił z poważną kontuzją, ale, jak twierdzi, startu w igrzyskach się nie odpuszcza.

– Mam nadzieję, że w tym roku pojadę w pełni zdrowy i zawalczę o medal. Czego można mi życzyć na nowy rok? Przede wszystkim zdrowia, bo to jest w tej chwili kluczowa kwestia. Znam swoje możliwości i wiem, że jeśli będę zdrowy, będę mógł trenować na pełnych obrotach, to ta kula będzie latać daleko. I jeszcze odrobiny szczęścia, bo to też zawsze się przyda – podsumowuje Konrad Bukowiecki.

Źródło: Radio UWM FM, opr. syla

CENTRUM BADAŃ I PROJEKTÓW

PRZYPOMINA O TRWAJĄCYCH KONKURSACH NA PROJEKTY BADAWCZE

▲ PROJEKTY KRAJOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 37 16 i (89) 523 38 20



SONATINA 8

Cel: wsparcie kariery młodych badaczy, poprzez stworzenie możliwości pełnoetatowego zatrudnienia i prowadzenia badań naukowych w Polsce oraz umożliwienie zdobycia wiedzy i doświadczenia podczas

realizacji staży w wysokiej jakości zagranicznych ośrodkach naukowych.

Dla kogo: konkurs skierowany jest do osób, które posiadają stopień doktora uzyskany w roku wystąpienia z wnioskiem lub w okresie 3 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem (w okresie od 1 stycznia 2021 r. do 31 grudnia 2023 r.) lub którym stopień doktora zostanie nadany do 30 czerwca 2024 r. Okres 3 lat może zostać przedłużony o przerwy w karierze naukowej.

Na co: zatrudnienie etatowe dla kierownika projektu, koszty obowiązkowego stażu zagranicznego, wynagrodzenia dla wykonawców, zakup materiałów i drobnego sprzętu, usługi obce, wyjazdy służbowe.

Ważne informacje: obowiązkowe zaplanowanie dla kierownika projektu badawczego zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy, na podstawie umowy o pracę, w podmiocie planowanym jako miejsce realizacji projektu, innym niż podmiot, w którym kierownik projektu uzyskał stopień doktora. Obowiązkowy staż zagraniczny trwający od 3 do 6 miesięcy w zagranicznym ośrodku naukowym.

Budżet: 20 mln zł/konkurs.

Termin składania dokumentacji do DKPN: **4.03.2024 r.**



MONOGRAFIE – ADIUSTACJE (FNP)

Cel: finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych

Termin składania dokumentacji do DKPN: **tryb ciągły.**



MONOGRAFIE (FNP)

Cel: wydanie niepublikowanych wcześniej monografii z zakresu nauk humanistycznych i społecznych

Termin składania dokumentacji do DKPN: **12.02.2024 r.**

▲ PROJEKTY MIĘDZYNARODOWE – KONKURSY:

Osoby zainteresowane aplikowaniem proszone są o kontakt z **Działem Koordynacji Projektów Naukowych (DKPN)** pod adresem mailowym: hpk@uwm.edu.pl lub telefonicznie (89) 523 34 67



BIODIVNBS (NCN)

Zakres tematyczny: 1) Synergie i kompromisy rozwiązań opartych na naturze w kontekście dobrostanu ludzi; 2) Rozwiązania oparte na przyrodzie łagodzące antropogeniczne czynniki utraty różnorodności biologicznej; 3) Wkład rozwiązań opartych na przyrodzie w sprawiedliwą zmianę transformacyjną.

Budżet: 1 mln euro dla wszystkich polskich zespołów badawczych łącznie.

Termin składania wniosków konkursowych: wnioski wstępne: **10.11.2023 r.**, wnioski pełne: **9.04.2024 r.**

Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 7 dni przed terminem wskazanym w konkursie.



DUT CALL 2023 (NCBR)

Zakres tematyczny: Odporność energetyczna i ubóstwo energetyczne/Regeneracja i renowacja obszarów miejskich/Systemy wspierające lokalną transformację energetyczną: współpraca i zrównoważone inwestycje.

Budżet: maks. 200 tys. euro na projekt w przypadku, gdy o dofinansowanie ubiega się wnioskodawca jednopodmiotowy; maks. 475 tys. euro na projekt w przypadku, gdy o dofinansowanie ubiega się grupa podmiotów.

Termin składania wniosków konkursowych: wnioski wstępne: **21.11.2023 r.**, wnioski pełne: **30.04.2024 r.**

Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 7 dni przed terminem wskazanym w konkursie.



VI POLSKO-TURECKI KONKURS (NCBR/TÜBİTAK)

Zakres tematyczny: Konkurs skierowany jest do organizacji badawczych i innowacyjnych przedsiębiorstw z Polski i Turcji. Kon-sorcja złożone z partnerów polskich i turec-

kich mają możliwość uzyskania w konkursie dofinansowania na projekty obejmujące badania w wybranych obszarach:

- ▲ zdrowie: farmaceutyki, biomateriały, medyczne zestawy diagnostyczne;
- ▲ zaawansowane technologie materiałowe: biomateriały, polimery i tworzywa sztuczne;
- ▲ żywność i Rolnictwo: Technologie Przetwórstwa i Produkcji Żywności, Biotechnologia Żywności;
- ▲ energia: magazynowanie energii, energia odnawialna (w tym energia wodorowa, energia słoneczna i biomasa).

Budżet: 5 100 000 PLN, przy czym dofinansowanie na jeden projekt nie może przekroczyć 850 000 PLN.

Termin składania wniosków konkursowych: **20.12.2023r. – 4.03.2024 r.**

Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.



PARTNERSTWO ERA4HEALTH (FOSTERING AN EUROPEAN RESEARCH AREA FOR HEALTH) – KONKURS NUTRIBRAIN 2024 (NCN)

Zakres tematyczny: organizacja badawcza otrzymuje dofinansowanie na bada-

nia przemysłowe, prace rozwojowe; propozycje projektów będą dotyczyć badań multidyscyplinarnych i translacyjnych (przełożenie podstawowych odkryć na zastosowania kliniczne). Wnioski muszą dotyczyć co najmniej jednego z następujących obszarów nanomedycyny, które są również istotne dla niniejszego zaproszenia: medycyna regeneracyjna, diagnostyka, nanoterapia.

Budżet: maks. budżet pojedynczego projektu nie może przekroczyć 400 tys. euro, niezależnie od liczby partnerów z Polski w tym projekcie / budżet konkursu: 1,25 mln euro.

Termin składania wniosków konkursowych: nabór wniosków wstępnych: **10.11.2023 r. – 15.01.2024 r.**; nabór wniosków pełnych: **27.03.2024 r. – 27.05.2024 r.**



DAINA 8 (NCN)

Zakres tematyczny: środki na wynagrodzenie dla zespołu badawczego, stypendia dla studentów lub doktorantów, zakup lub wytworzenie aparatury naukowo-badawczej oraz pokryć inne koszty związane

z wydatkami niezbędnymi do realizacji polskiej części projektu badawczego.

Dla kogo: polsko-litewskie projekty badawcze – konkurs skierowany do polskich zespołów badawczych, które wspólnie

z zespołem litewskim wystąpią z wnioskiem o finansowanie projektu badawczego z zakresu badań podstawowych;

Budżet: 16 mln PLN

Termin składania wniosków konkursowych: **15.12.2023 r. – 15.03.2024 r.** do godziny 16:00 CET.

Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie.

Ważne: począwszy od konkursów ogłoszonych w dniu 15.12.2023 r. wykaz literatury NIE wlicza się do limitów stron w skróconym i szczegółowym opisie projektu badawczego.



GRANTY NA GRANTY – PROMOCJA JAKOŚCI IV

Dla kogo: m.in. uczelnie, instytuty badawcze.

Przedmiot finansowania: 1) koszty związane ze sporządzeniem wniosku projektowego, poniesione w okresie 12 miesięcy przed jego sporządzeniem na wezwanie konkursowe KE albo ERC, 2) jednorazowy dodatek do wynagrodzenia dla pracowników wnioskodawcy zaangażowanych w proces opracowania wniosku projektowego.

Warunek: złożenie przez wnioskodawcę wniosku projektowego na wezwanie konkursowe Komisji Europejskiej albo ERC w ramach programu Euratom oraz Horyzont Europa z uwzględnieniem projektów finansowanych w ramach partnerstw europejskich i misji.

Ważne: nabór w trybie ciągłym.



JOINT CALL: ECOLOGICAL ASPECTS OF DEEP-SEA MINING 2023 (JPI OCEANS/NCBR)

Zakres tematyczny: Ekologiczne aspekty górnictwa głębinowego – dynamika ekosystemu, ekologiczne skutki wydobycia

konkrekcji polimetalicznych, ekologiczne skutki masowego wydobywania siarczków, wsparcie zarządzania oparte na nauce.

Budżet: 600 000 EUR na dofinansowanie polskich podmiotów (dofinansowanie udziału jednego polskiego partnera w projekcie nie może przekroczyć 200 000 EUR; w przypadku grupy podmiotów maksymalna wysokość dofinansowania jest wielokrotnością liczby polskich partnerów w projekcie).

Termin składania wniosków konkursowych: **1.12.2023r. – 1.03.2024 r.** 17:00 (zakończenie naboru wniosków wstępnych); do **30.09.2024 r.** 17:00 trwa nabór wniosków pełnych
Termin składania dokumentacji do DKPN: co najmniej 14 dni przed terminem wskazanym w konkursie

Ważne: informacje dotyczące naboru wniosków międzynarodowych oraz link do systemu elektronicznego są dostępne na stronie konkursu.

Wnioskodawcy, których wniosek znajdzie się na międzynarodowej liście projektów rekomendowanych do finansowania, zostaną poproszeni o przygotowanie krajowego wniosku o dofinansowanie.

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) POLSKA PÓŁNOCNA – OLSZTYN Program Ramowy UE Horyzont Europa

EIC PATHFINDER – WIZJONERSKI POMYSŁ, PRZEŁOMOWE TECHNOLOGIE

EIC PATHFINDER OPEN 2024



Identyfikator konkursu: HORIZON-E-IC-2024-PATHFINDEROPEN-01-01.

Budżet: 36 mln euro ogółem/ 3 mln euro na projekt.

Termin składania wniosków:
 od 03.01.2024 r. do 07.03.2024r.

Strona internetowa konkursu: <https://tiny.pl/cbt2p>

Adresaci: dedykowany jest uczelniom, przedsiębiorstwom, w tym MŚP oraz instytucjom badawczym. Beneficjentami mogą być konsorcja.

Dziedzina: konkurs otwarty na badania w dowolnej dziedzinie technologii.

Wymagania: EIC Pathfinder Open wspiera rozwój przyszłych technologii na wczesnym etapie, np. różne działania na niskich TRL (1–4). Warunki wejściowe (tzw. Gatekeepers) jakie musi spełniać projekt to ugruntowana wizja radykalnie nowej technologii, przełom naukowy oraz zastosowanie ryzykownej, ale potencjalnie zyskowej metodologii badawczej. Dofinansowanie obejmuje 100% kosztów kwalifikowalnych.

EIC PATHFINDER CHALLENGES 2024

Identyfikator konkursu: konkurs zostanie wkrótce ogłoszony na portalu KE Funding & Tender Opportunities.

Budżet: 120 mln euro ogółem/ 4 mln euro na projekt.

Termin składania wniosków:
 od 20.06.2024 r. do 16.10.2024r.

Adresaci: dedykowany jest uczelniom, przedsiębiorstwom, w tym MŚP oraz instytucjom badawczym. Beneficjentami mogą być zarówno konsorcja, jak i pojedynczy beneficjenci (w odróżnieniu od Pathfinder Open).

Dziedzina: skierowany jest na rozwój obiecujących kierunków badawczych, a Komisja Europejska wyznacza konkretne tematy badawcze. Grupy tematyczne w najnowszym opublikowanym 12.12.2023 Programie Prac obejmują:

- ▲ „Solar-to-X” devices Towards cement and concrete as a carbon sink
- ▲ Nature inspired alternatives for food packaging and films
- ▲ Nanoelectronics for energy-efficient smart edge devices
- ▲ Protecting EU space infrastructure

Wymagania: EIC Pathfinder Challenges wspiera rozwijanie obiecujących wskazanych kierunków badawczych na rzecz technologii przyszłości, budowanie europejskiej masy krytycznej i wiedzy (TRL 2–4). Dofinansowanie obejmuje 100% kosztów kwalifikowalnych.

Zasady aplikowania: Wniosek przesyła się do Komisji Europejskiej poprzez Funding & Tenders Portal.

Kontakt:

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY
 Programów Ramowych UE POLSKA PÓŁNOCNA – Olsztyn
 Centrum Badań i Projektów
 Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
 ul. Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn
 e-mail: hpk@uwm.edu.pl, tel: 89 523 34 67
 FB – <https://www.facebook.com/HPKPolskaPolnocna>

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:

<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>

w zakładce „Search funding & tenders”



ERASMUS+ STUDIA I PRAKTYKI ZA GRANICĄ

**ODKRYJ
ŚWIAT!**



**APLIKUJ
TERAZ!**



STUDIA:

- Rekrutacja:
15.01-29.02.2024r.



PRAKTYKI:

- Rekrutacja dla absolwentów:
2.01-26.01.2024r.
- Rekrutacja dla studentów i absolwentów:
1.03-29.03.2024r. (uzupełniająca)

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Skontaktuj
się!

KONTAKT BWM:



Tel. 89 254 57 37



monika.ilkiewicz@uwm.edu.pl

WYJAZDY STUDENTÓW - REKRUTACJA



2024
32
 FINAL
28.01.2024

wielka orkiestra
 świętaocznia
 pomocy

WSZYSTKO GRA!
OD GODZ. 10:00

KORTOSFERA ul. Dybowskiego 11a

PEŁYWALNIA UNIWERSYTECKA ul. Tuwima 9

PROGRAM:

BLOK I

- 10:00 - 10:15** Misia Chmielewska i Miko Chmielewski 6 i 10-letni perkusisti
• rozpoczęcie
- 10:15 - 10:20** Powitanie
- 10:20 - 10:35** Akademickie Centrum Kultury – Studio Wokalne UWM w Olsztynie
• występ wokalny
- 10:35 - 11:00** Aktywne spędzenie czasu z dziećmi
• minidebata z ekspertami
- 11:00 - 11:15** Lilla Salsa Academy
• pokaz tańca
- 11:15 - 11:30** AZS UWM Olsztyn Lakers
• pokaz sportowy / miniwywiad
- 11:30 - 11:45** Teatr Studencki Cezar i Animacje u Cioci Madzi
• animacje
- 11:45 - 12:00** Edukacyjne spotkania z psem „Podaj łapę”
• dogoterapia

BLOK II

- 12:00 - 12:15** Misia Chmielewska i Miko Chmielewski 6 i 10-letni perkusisti
• rozpoczęcie
- 12:15 - 12:20** Powitanie
- 12:20 - 12:35** Zespół Pieśni i Tańca Kortowo UWM w Olsztynie
• występ wokalny
- 12:35 - 13:00** Zrównoważony rozwój a edukacja małego człowieka
• minidebata z ekspertami
- 13:00 - 13:15** Sekcja Tańca Nowoczesnego SWFIS UWM Endorfina
• pokaz tańca
- 13:15 - 13:30** Szkoła Wing Tsun Kung Fu Olsztyn
• pokaz sportowy
- 13:30 - 13:45** Animacje u Cioci Madzi
• animacje
- 13:45 - 14:00** Edukacyjne spotkania z psem „Podaj łapę”
• dogoterapia

BLOK III

- 14:00 - 14:15** Misia Chmielewska i Miko Chmielewski 6 i 10-letni perkusisti
• rozpoczęcie
- 14:15 - 14:20** Powitanie
- 14:20 - 14:35** Martyna Suwor i Nina Mazur – duet taneczny k-pop
• pokaz tańca
- 14:35 - 15:00** Ruch w edukacji młodego człowieka
• minidebata z ekspertami
- 15:00 - 15:15** Akademickie Centrum Kultury – Studio Wokalne UWM w Olsztynie
• występ wokalny
- 15:15 - 15:30** Indykpol AZS UWM Olsztyn
• pokaz sportowy / miniwywiad
- 15:30 - 15:45** Animacje u Cioci Madzi
• animacje
- 15:45 - 16:00** Edukacyjne spotkania z psem „Podaj łapę”
• dogoterapia

BLOK IV

- 16:00 - 16:15** Misia Chmielewska i Miko Chmielewski 6 i 10-letni perkusisti
• rozpoczęcie
- 16:15 - 16:20** Powitanie
- 16:20 - 16:35** Edukacyjne spotkania z psem „Podaj łapę”
• animacje
- 16:35 - 17:00** Emocje dziecka a nauka przez zabawę
• minidebata z ekspertami
- 17:00 - 17:15** Ink Dance Studio – nauka tańca
• pokaz tańca
- 17:15 - 17:30** Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Olsztynie
• pokaz
- 17:30 - 17:45** Zespół Sygnalistów Myśliwskich Artemis Olsztyn UWM
• światełko do nieba
- 17:45 - 18:15** Czyści jak łąka
• koncert
- 18:15 - 18:45** Messy Brain
• koncert
- 18:45 - 18:55** Teatr Kloszart
• krótka forma teatralna
- 19:00 - 19:20** Olsztyński Teatr Uliczny
• pokaz tańca ognia

SCENA

**ANIMACJE W KORTOSFERZE
 OD 10:00 DO 18:00**

- DKMS**
• Dzień dawcy szpiku kostnego z WOŚP
- Studenci Edukacji Artystycznej**
• malowanie buziek
- Katedra Fizjoterapii / Centrum Postawy Ciała**
• krótkie konsultacje fizjoterapeutyczne – badanie postawy ciała dzieci
- Indykpol AZS UWM Olsztyn**
• wspólna rozgrzewka z AZS
- Wielkie Gry Planszowe**
• gra edukacyjna na temat bezpieczeństwa
- Przedszkole Miejskie nr 40 im. Żaczka w Olsztynie**
• zabawy manualne dla małych i dużych
- Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Olsztynie**
• prezentacja sprzętu
- SKM #UWMediałni, Świątoshępy**
• uśmiech! będą zdjęcia

- Wolontariusze / studenci UWM w Olsztynie**
• zaplanowanie kolorowych warkoczów
- Koła Naukowe Wydziału Nauki o Żywności**
• kiermasz przepysznych ciast
- Akademicki Klub Miłośników Fantastyki OLIFANT**
• gry bez prądu
- Honey Badgers UWM**
• gry sportowe
- Yacht Klub UWM**
• nauka węzłów żeglarskich
- AZS UWM Olsztyn Lakers**
• pokaz sprzętu sportowego
- Naukowe Koło Pszczelarstwo „Dzikie Pszczoły” UWM Olsztyn**
• warsztaty z tworzenia świeczek z węzy
- Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej**
• pokaz sprzętu

- Koło Naukowe Popkulturalni UWM**
• gry jak dawniej: Overcooked, Nithogh
- Dietetyk - sprawdzanie składu ciała**
• konsultacje dietetyczne dla małych i dużych
- SKN Ratownictwo Medyczne UWM**
• pokaz ratownictwa medycznego
- Szkoła Wing Tsun Kung Fu Olsztyn**
• krótki trening samoobrony
- Fotobudka360Działdowo**
• zwiariowane filmiki
- Karuzela Kultury**
• balonowe figurki



Przed Kortosferą czeka pyszna grochówka od **KORTOWIAKA**, a czas oczekiwania na wejście do budynku umili **DJI**

ATRAKCYJE NA PEŁYWALNI UNIWERSYTECKIEJ OD 11:00 DO 14:00

- Moto Riders Olsztyn**
• prawdziwe choppery
- Akademicki Klub Płatwonurków Skorpena UWM**
• Gry z WOŚP pod wodą – nurkowanie pod okiem specjalistów
- Krokodyle**
• Gry z WOŚP pod wodą – nurkowanie pod okiem specjalistów

ORGANIZATORZY:



SPONSORZY:



PARTNERZY:

